

UNIWERSYTECKIE



MINISTER DOCENIŁ
NAUKOWCÓW Z UWM s. 4



Fot. J. Paják i archiwum WRiL



LEŚNICTWO STUDIA Z PRZYSZŁOŚCIĄ s. 27



FAKTY

2. Z Senatu 26.02.2021 r.
3. Obradowała Rada Rectorska UWM
4. Minister docenił naukowców z UWM
5. TECHMILK w czasach pandemii
6. Rada Edukacyjna: zdalnie o zdalnym nauczaniu
7. Prof. Anna Wójcik prezesem Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego
8. Dr inż. W. Chajęcka-Wierzchowska ambasadorką AMR INSIGHTS
8. O tradycjach, symbolice i barwach naukowo
9. Prestiżowa nagroda dla historyka
10. Prof. J. Rubacha wyróżniony za obraz Bułgarii
11. Prof. Bernadetta Darska w jury Nagrody Wielkiego Kalibru
12. Nowi profesorowie

NAUKA

15. Sublimator – pogromca destruktor
16. Dezinformacja kosztuje życie
18. Gdzie jesteś?
20. Czy „zmuszeni” unikną kary?
22. Naukowiec z UWM z pomysłem na bazy książkowe
23. Suma korzyści z sumą afrykańskiego

KULTURA

24. Lista książkowych przebojów na XXI w.
25. (Ty)Dzień literackich atrakcji

STUDENCKIE ŻYCIE

26. Studenci z UWM mają pomysł na Frombork
27. Leśnictwo – studia z przyszłością

SILVA RERUM

28. Jadalny krajobraz dr. Antolaka
29. Olimpiada z dystansem
30. W przededniu jubileuszu 100-lecia Polskiego Towarzystwa Botanicznego...
31. Czerwona apaszka
31. Życiocywanie
32. Europa w blasku i cieniu
33. Okiem medioznawcy
33. Polityka kulturalna
34. Wokół paragrafu
34. Współpraca pomimo pandemii
35. Architektura cyfrowej przyszłości (cz.6)
36. Ogłoszenie Biura ds. Nauki
36. Doktoraty i habilitacje
37. Ogłoszenie Regionalnego Punktu Kontaktowego
38. Wydawnictwo UWM
40. Kobiety na UWM



s. 5



s. 20



s. 22



s. 28

Zespół redakcyjny:

Małgorzata Hołubowska, Lech Kryszalowicz (redaktor naczelny), Katarzyna Wróblewska (projekt graficzny), Sylwia Zadworna. Zdjęcia: Janusz Pająk.

Adres redakcji:

Wiadomości Uniwersyteckie UWM
10-719 Olsztyn
ul. Heweliusza 14
tel./fax (89) 523-35-41
(89) 523-43-57

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów tekstów i zmian tytułów. Teksty przyjmujemy tylko w wersji elektronicznej.

Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.

e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl

Druk: Zakład Poligraficzny UWM

Numer zamknięto 23 lutego

Z SENATU

26.02.2021 R.

DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWO-BADAWCZA I UMIEJĘDZYNARODOWIENIE, PODSUMOWANIE ŚRÓDROCZNEJ REKRUTACJI TO GŁÓWNE WĄTKI LUTOWEGO POSIEDZENIA SENATU UWM.

Zdobycie jak najlepszego wyniku w najbliższej ewaluacji to jedno z kluczowych zadań przyjętej na ten rok strategii rozwoju Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Na UWM ocenione zostaną 24 dyscypliny naukowe. Ewaluacja obejmie lata 2017-2021.

Zgodnie z przyjętym harmonogramem, do końca marca przewodniczący rad dyscyplin przypiszą dorobek naukowy pracowników w systemie PBN (Polska Bibliografia Naukowa), do czerwca dane o patentach, wzorach użytkowych itp. zostaną wprowadzone do systemu Pol-on, a w sposób ciągły trwa zbieranie oświadczeń o dorobku naukowym lub artystycznym pracowników za bieżący rok.

Co 6 miesięcy przeprowadzana jest imienna analiza działalności naukowej pracowników, sprawdzająca spełnianie wymogów kryterium I (poziom naukowy działalności i patenty) oraz kryterium II (efekty finansowe badań i prac rozwojowych). Tu, w zależności od dyscypliny, różnie przedstawia się liczba tzw. slotów publikacyjnych, czyli udziałów jednostkowych autora w publikacji (kryt. I) oraz wartość punktowa projektów badawczych (kryt. II).

– Niestety, analiza wykazuje, że w przypadku niektórych dyscyplin są pracownicy mający 0 tzw. slotów publikacyjnych. Jednak pracownicy ci mają jeszcze szansę nadrobienia tego – mówił prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor ds. polityki naukowej i badań, prezentując raport o stanie przygotowań uczelni do ewaluacji.

Drugi ważny raport, dotyczący liczby studentów zagranicznych na UWM, międzynarodowych rankingów szkół wyższych oraz współpracy międzynarodowej na wybranych polskich uczelniach przedstawił prof. Paweł Wielgosz, prorektor ds. umiędzynarodowienia. Zwiększenie umiędzynarodowienia i budowanie rozpoznawalnej pozycji UWM także na arenie międzynarodowej to również jedno z założeń długofalowej strategii rozwoju Uniwersytetu.

W roku akademickim 2019/2020 tzw. średni wskaźnik umiędzynarodowienia wynosił w Polsce 6,8%. Na UWM w tym czasie studiowało 402 studentów z zagranicy. Procentowo (ok. 5%) najwięcej studentów wyjeżdżało na studia za granicę, korzystając z programu Erasmus, z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej. Uczelnia nasza oferuje również studia w języku angielskim. W roku akademickim 2021/22 będzie to 5 kierunków kształcenia na studiach I st. i jednolitych magisterskich oraz 7 kierunków na studiach II st.

Jedną z ważnych kwestii w budowaniu marki uczelni jest jej obecność w międzynarodowych rankingach, przede wszystkim w grupie 4. najbardziej liczących się na świecie rankingów uniwersyteckich (tu należy m.in.



Fot. K. Wróblewska

tzw. Lista Szanghajska). UWM znajduje się już w Best Global Universities Ranking.

– UWM złożył także aplikację do QS World University Rankings (jednego z 4 najbardziej liczących się). W tym rankingu jest już sporo polskich uczelni i wciąż pojawiają się nowe – informował prof. P. Wielgosz.

– Rankingi wywierają istotny wpływ na postrzeganie uczelni, ważne jest więc, abyśmy w nich istnieli. Przekładają się również nie tylko na liczbę studentów z zagranicy, którzy chcą u nas studiować, ale także na badania naukowe. Trudno sobie wyobrazić publikację z udziałem osób z zagranicy bez realizacji wspólnych projektów. Umiędzynarodowienie badań to jedna z rzeczy, na które będziemy kłaść duży nacisk – podkreślał rektor prof. Jerzy Przyborowski.

UWM aktualnie realizuje 4 projekty z programu Horyzont 2020 (najwyżej punktowane). Dwa koordynuje prof. Danuta Kruk, pozostałe prof. Janusz Gołaszewski i mgr Eliza Popławska-Jodko.

Sygnalem większego otwarcia się UWM na międzynarodową współpracę jest również przystąpienie UWM do Magna Charta Universitatum, czyli tzw. Wielkiej Karty Swobód Akademickich, której sygnatariusze deklarują przestrzeganie oraz poszanowanie swobód badań, nauczania, a także autonomii uniwersytetu, realizującego cele badawcze i edukacyjne. Dokument ten podpisało już ok. 20 polskich uczelni.

Zakończyła się na UWM rekrutacja śródroczna. UWM oferował 24 kierunki na studiach stacjonarnych (6 w j. angielskim) i 5 kierunków na studiach niestacjonarnych. Najwięcej osób zgłosiło chęć studiowania na zootechnice, budownictwie, inżynierii środowiska (st. w j. angielskim), informatyce, technologii żywności i żywieniu człowieka (wszystkie kierunki na st. stacjonarnych). Uczelnia przyjęła na st. stacjonarne II st. 451 osób. Na studiach niestacjonarnych naukę rozpocznie natomiast 125 osób (najbardziej popularne kierunki to budownictwo i rolnictwo).

W programie obrad znalazło się również przyjęcie przez Senat pakietu uchwał dydaktycznych oraz finansowych związanych z funkcjonowaniem Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego, a także informacja prof. Mirosława Gornowicza, prorektora ds. rozwoju i polityki finansowej o programie Pracownicze Plany Kapitałowe. Informacje o PKP zostały umieszczone na stronie internetowej uczelni.

Obrady zakończył apel prof. Iwony Bogackiej, dziekan Wydziału Biologii i Biotechnologii, o podjęcie dyskusji nad wypracowaniem stanowiska Senatu UWM wobec działań Ministerstwa Edukacji i Nauki dotyczących listy punktowanych czasopism naukowych.

mah



Fot. K. Wróblewska

OBRADOWAŁA RADA REKTORSKA UWM

REALIZACJA STRATEGII ROZWOJU UCZELNI W 2021 R., PLAN TEGOROCZNYCH REMONTÓW ORAZ PRIORYTETOWE DLA UNIwersYTETU INWESTYCJE I MODERNIZACJE PRZEWIDZIANE W DŁUŻSZEJ PERSPEKTYWIE, A TAKŻE FUNKCJONOWANIE SYSTEMU KONTROLI ZARZĄDCZEJ TO GŁÓWNE TEMATY LUTOWEGO POSIEDZENIA RADY REKTORSKIEJ UWM.

Rada Rektorska to organ doradczy, mający za zadanie m.in. wspierać władze uczelni. W jej skład wchodzi przedstawiciele Kolegium Rektorskiego, dziekani, przewodniczący komisji senackich. Jest platformą współpracy władz Uniwersytetu z kierownikami uniwersyteckich jednostek naukowych. Robocze spotkanie rady 17 lutego poświęcone było głównie realizacji strategii rozwoju uczelni w bieżącym roku, zaplanowanym na ten rok remontom, priorytetowym dla Uniwersytetu inwestycjom i modernizacjom oraz kwestiom związanym z systemem kontroli zarządczej. Rada dokonała również analizy umów o współpracy podpisanych z innymi uczelniami oraz placówkami naukowymi.

Plan realizacji strategicznych zadań dla Uniwersytetu w bieżącym roku został już wcześniej przedstawiony przez rektora prof. Jerzego Przyborskiego podczas obrad Senatu 29 stycznia. Senat udzielił mu poparcia i przyjął do realizacji. Pozytywnie zaopiniowały go również Rada Uczelni oraz senacka komisja ds. rozwoju i finansów.

Zgodnie z planem, UWM przede wszystkim intensywnie będzie się przygotowywać do najbliższej ewaluacji. Przyjęty do realizacji na ten rok szczegółowy harmonogram priorytetowych zadań obejmuje 110 działań z wszystkich obszarów funkcjonowania uczelni. Teraz w realizację strategii rozwoju Uniwersytetu włączają się dziekani, opracowując harmonogram działań na poszczególnych wydziałach.

Obowiązek prowadzenia kontroli zarządczej nakłada na UWM ustawa o finansach publicznych, która stanowi, że kontrola ta dotyczy wszystkich jednostek sektora finansów publicznych (do tego sektora należą także uczelnie publiczne). Kontrola zarządcza ma umożliwiać realizację

celów i zadań statutowych w sposób zgodny z prawem i efektywny, pozwalający minimalizować ewentualne ryzyko.

– Wszystkie wymagania dokumentacyjne, dotyczące systemu kontroli zarządczej są na naszej uczelni spełnione. Natomiast stwierdzam, że należy położyć większy nacisk na działania identyfikujące ryzyko i na samoocenę. Te dwa obszary powinny ulec poprawie. Warto pamiętać, że kontrola zarządcza to działanie każdego pracownika – od dziekana, po referenta, bo cele Uniwersytetu są realizowane we wszystkich jednostkach i wydziałach. Chcę zaakcentować, że kontrola zarządcza przypomina działania lekarza, który chce pomóc, a nie prokuratora szukającego winnych. Ujawniamy błędy, aby nie powtórzyły się w przyszłości – podkreślał gen. Krzysztof Starańczak, odpowiadający na naszej uczelni za system kontroli zarządczej.

W trakcie obrad członkowie rady odbyli szkolenie w zakresie funkcjonowania kontroli zarządczej.

Mimo zimowej aury trwają prace na budowie siedziby wydziałów Nauk Społecznych oraz Prawa i Administracji. To jedna z kluczowych inwestycji realizowanych obecnie na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim. Plan przewidzianych na ten rok remontów oraz priorytetowych dla uczelni, przewidzianych do realizacji w dłuższej perspektywie inwestycji i modernizacji przedstawił kanclerz mgr inż. Bogusław Stec, podkreślając potrzebę efektywniejszego wykorzystania środków finansowych przeznaczonych na ten cel.

mah

MINISTER DOCENIŁ NAUKOWCÓW

PROF. ANDRZEJ GRZYBOWSKI, PROF. IRENA WOJNOWSKA-BARYŁA I DR HAB. STANISŁAW CZACHOROWSKI, PROF. UWM OTRZYMALI NAGRODY MINISTRA EDUKACJI I NAUKI Z OKAZJI DNIA NAUKI POLSKIEJ, KTÓRY PRZYPADA 19 LUTEGO.

Minister Edukacji i Nauki przyznał łącznie 74 nagrody, w tym 57 indywidualnych i 17 zespołowych, w 5 kategoriach: za znaczące osiągnięcia naukowe, dydaktyczne, wdrożeniowe lub organizacyjne oraz za całokształt dorobku.



Prof. n. med. Andrzej Grzybowski otrzymał nagrodę za znaczące osiągnięcia naukowe. Jest kierownikiem Katedry Okulistyki na Wydziale Lekarskim UWM, jedynym polskim okulistą, który znalazł się na liście 2% najbardziej rozpoznawanych naukowców świata, przygotowanej przez Uniwersytet Stanforda.

– Ta nagroda jest dla mnie bardzo ważna. To docenienie mojej wieloletniej aktywności naukowej i motywacja do dalszego rozwoju naukowego – mówi prof. Grzybowski.

Zainteresowania naukowe prof. Grzybowskiego to m.in. zastosowanie sztucznej inteligencji w okulistyce, a szczególnie w retinopatii cukrzycowej. Retinopatia to powikłanie wywołane cukrzycą. Choroba ta jest najczęstszą przyczyną utraty widzenia u osób aktywnych zawodowo w Polsce i wielu krajach Europy. W Polsce choruje na cukrzycę ok. 3 mln osób. Każdy pacjent cukrzycowy dla ustrzeżenia się retinopatii powinien raz w roku przejść badanie okulistyczne. Wiemy, że w danym momencie 70% pacjentów cukrzycowych nie ma retinopatii. Z pozostałych 30% pacjentów, około 10-15% kwalifikuje się do leczenia, czyli 90-135 tys. To znaczy, że ok. 2,9 mln osób z cukrzycą bada się niepotrzebnie, czyli zajmuje kolejkę u lekarzy okulistów, a oni tracą czas tylko na

to, aby stwierdzić, że te osoby jeszcze zmian nie mają.

– Gdybyśmy mogli w przychodniach POZ i u lekarzy diabetologów zainstalować urządzenia wykonujące zdjęcia dna oka – to dzięki algorytmowi, który już mamy, moglibyśmy natychmiast wyselekcjonować tylko tych, którzy wymagają konsultacji okulistycznej i leczenia retinopatii. Jaka to by była ulga dla okulistów, którzy mogliby się zająć tylko chorymi i poświęcić im więcej czasu i jaka to by była ulga finansowa dla NFZ – tłumaczy profesor.

Inne pole jego zainteresowań to weryfikacja procedur w chirurgii ocznej pod kątem ich skuteczności i bezpieczeństwa pacjenta. O co w tych badaniach chodzi?

– Na przykład o to, że przez wiele lat stosowaliśmy powszechnie w okulistyce antybiotyki w kroplach przed i po podaniu iniekcji wewnątrzgałkowych wierząc, że chroni to pacjenta przed zapaleniem wnętrza gałki ocznej. To bardzo ciężkie powikłanie, prowadzące nieraz do ślepoty. Kilka lat temu postanowiliśmy zweryfikować jednak, czy podawanie antybiotyków daje korzyści i czy jest bezpieczne. Okazało się, wbrew naszym poprzednim przekonaniom, że ich podawanie jest nie tylko zbędne – nie poprawia ono bezpieczeństwa pacjenta przed zakażeniem, ale prowadzi do rozwoju szczepów antybiotykoopornych, które są często bardziej zjadliwe i znacznie trudniejsze w leczeniu. Doprowadziło nas to do zmiany dotychczasowego sposobu postępowania. Międzynarodowy zespół pod moim kierownictwem działający pod egidą Euretyny – największego towarzystwa naukowego na świecie, zajmującego się chorobami siatkówki, opracował nowe zalecenia, które obowiązują od 2018 roku i są stosowane powszechnie, w tym w Polsce – wyjaśnia prof. Grzybowski.

Nagród za znaczące osiągnięcia naukowe minister przyznał 31 (indywidualnych i zespołowych), łącznie dla 71 osób. Minister przyznał także 18 nagród indywidualnych za całokształt dorobku naukowego. Wśród wyróżnionych znalazła się prof. Irena Wojnowska-Baryła, kierowniczka Katedry Biotechnologii w Ochronie Środowiska na Wydziale Geoinżynierii.

– Ta nagroda to dla mnie miłe zaskoczenie, bo nie spodziewałam się, że ją dostanę – mówi prof. Wojnowska-Baryła.

Prof. Irena Wojnowska-Baryła prowadzi badania naukowe związane z oczyszczaniem ścieków i utylizacją odpadów.



– W swojej pracy najbardziej lubię to, że ma charakter zespołowy. Praca zespołowa podnosi jakość badań naukowych. To dzięki wspólnym badaniom opracowaliśmy nowe metody oczyszczania ścieków – w tym wykorzystania mikroorganizmów immobilizowanych czy technologie unieszkodliwiania odpadów, upowszechniliśmy również stosowanie metod biologii molekularnej w badaniach w obszarze inżynierii środowiska – wyjaśnia prof. Wojnowska-Baryła.

Profesor jest także motorem współpracy UWM z Uniwersytetem Technicznym w Offenburgu, dzięki której od 15 lat studenci UWM i UTO mogą studiować na wspólnym kierunku i po zakończeniu studiów odbierać dyplomy obu uczelni.

– Zainicjował tę współpracę Georg Dietrich – filantrop z Offenburga, a ze strony UWM – profesor Mirosław Łucznyński. Cały czas wspierają prof. Winfried Lieber – rektor UTO i rektora UWM. Dzięki niej studenci mają atrakcyjną możliwość międzynarodowego studiowania – podkreśla profesor.

Prof. Wojnowska-Baryła liderem Katedry Biotechnologii w Ochronie Środowiska jest 15 lat. W tym czasie 9 współpracowników katedry uzyskało stopień doktora habilitowanego, a 4 tytuł profesora. Nowoczesność i aktualność prowadzonych w katedrze badań potwierdzają badaczki, które znalazły się na liście 2% najbardziej rozpoznawanych naukowców świata

przygotowanej przez Uniwersytet Stanforda.

– Pragnę podziękować prof. Wojciechowi Janczukowiczowi, który zmobilizował mnie do złożenia wniosku oraz prof. Januszowi Gołaszewskiemu z UWM, prof. Januszowi Pawłowskiemu z Politechniki Lubelskiej i prof. Józefie Wiater z Politechniki Białostockiej za znakomite zaopiniowanie mego wniosku – dodaje prof. Wojnowska Baryła.

Dr hab. Stanisław Czachorowski, prof. UWM z Katedry Ekologii i Ochrony Środowiska na Wydziale Biologii i Biotechnologii otrzymał nagrodę za znaczące osiągnięcia dydaktyczne.

– Cieszę się z tej nagrody, bo jest dla mnie informacją zwrotną, że to, co robię, ma sens. Czuję satysfakcję, ale i pewne skrępowanie, bo teraz ludzie będą mi patrzeć bardziej na ręce, a mnie przecież nie wszystko wychodzi – dzieli się swymi refleksjami prof. Czachorowski.

Prof. Czachorowski jest znany ze swej aktywnej i wielopłaszczyznowej działalności popularyzatorskiej. Jest m.in. współtwórcą Olsztyńskich Dni Nauki i Sztuki i „Nocy Biologów” – imprez popularyzujących osiągnięcia naukowe.



– Jesteśmy mocno uwięzieni przez edukację klasyczną. Tymczasem na naszych oczach, dzięki postępowi w technikach informatycznych narodziła się edukacja pozaformalna – np. uniwersytety trzeciego wieku, uniwersytety dzieci, powstały centra popularyzacji nauki. To jest wielkie pole dla dydaktyki pozaformalnej. Staram się na nim działać, bo widzę w tym przyszłość – zapewnia prof. Czachorowski.

I prawdopodobnie ta właśnie sfera aktywności prof. Czachorowskiego przyniosła mu wyróżnienie.

lek



Fot. J. Pajęk

TECHMILK W CZASACH PANDEMII

JAK ODKAŻAĆ POWIERZCHNIE W MLECZARNIACH W CZASACH PANDEMII, JAK OSZCZĘDZAĆ WODĘ I ŚRODKI MYJĄCE. O NAJNOWSZYCH TRENDACH W BRANŻY MLECZARSKIEJ DYSKUTOWALI UCZESTNICY 22. SEMINARIUM TECHMILK ZORGANIZOWANEGO PRZEZ KATEDRĘ INŻYNIERII, APARATURY PROCESOWEJ I BIOTECHNOLOGII ŻYWNOŚCI UWM.

TECHMILK od ponad 20 lat jest spotkaniem kadry zarządzającej polskich zakładów mleczarskich z pracownikami głównych światowych i polskich dostawców urządzeń i linii procesowych, a także naukowcami. To miejsce, w którym można zdobyć wiedzę na temat najnowszych rozwiązań technicznych i technologicznych w branży mleczarskiej. TECHMILK jest również okazją do spotkań absolwentów Wydziału Technologii Żywności z władzami macierzystego wydziału, ponieważ w kadrze niemal wszystkich polskich mleczarni i zakładów przemysłu spożywczego znajdują się wychowankowie WNoŻ.

Tradycyjnie TECHMILK odbywa się w Olsztynie. W tym roku, z konieczności, organizatorzy zdecydowali się zorganizować spotkanie online. Uczestnicy wysłuchali 15 wystąpień. Tematyka wykładów z roku na rok jest inna, zmienia się wraz ze zmianami w działaniach zakładów mleczarskich. Kilka lat temu duża część wykładów, wynikająca z potrzeby modernizacji, dotyczyła sposobów oczyszczania ścieków i zagospodarowania osadów z oczyszczalni. W tegorocznym spotkaniu można było posłuchać o odkażaniu powierzchni w czasach pandemii, nowoczesnych, biodegradowalnych opakowaniach, oszczędzaniu wody czy środków myjących, optymalizacji pracy maszyn, urządzeń i procesów. Uwidoczniły się najnowsze trendy w technice, zmierzające do szukania rozwiązań mających na celu ochronę środowiska i produkcję zgodnie z ideą zrównoważonego rozwoju.

W dwudniowym seminarium (17-18 lutego) „Postęp techniczny w przetwórstwie mleka” TECHMILK 2021 uczestniczyło 15 firm krajo-

wych i zagranicznych: A-LIMA-BIS, ATM Group, Big-Pol, Constantia Flexibles Poland, Diversy Polska, ECOLAB, Endress+Hauser Polska, Gea, Grundfos Pompy, ITW Novadan, Marcor, Sealed Air Polska, TREPKO, SpiraxSarco i Zentis. Wszystkie współpracują z polskimi mleczarniami. Niemał we wszystkich pracują absolwenci Wydziału Nauki o Żywności.

Organizatorem TECHMILK jest Katedra Inżynierii, Aparatury Procesowej i Biotechnologii Żywności. Jej pracownicy prowadzą prace doświadczalne, które można podzielić na dwie grupy. Pierwsza dotyczy wykorzystania procesów jednostkowych w przemyśle spożywczym. Szczególnie chodzi tu o wykorzystanie nowoczesnej aparatury do separacji składników biologicznie aktywnych, a następnie ich mikropułkowanie metodą suszenia rozpryskowego w celu zwiększenia możliwości ich dozowania do nowoczesnych produktów spożywczych.

W drugiej grupie prowadzone są prace dotyczące wpływu procesów i operacji jednostkowych (w tym niekonwencjonalnych metod utrwalania żywności HPP) na właściwości produktów żywnościowych. Stosowane są tu enzymy i drobnoustroje do redukcji immunoreaktywności białek, analizowany jest wpływ lipaz na jakość tłuszczów. Doskonalone są warunki syntezy galaktooligosacharydów z użyciem beta-D-galaktozydazy.

W katedrze realizowany jest projekt BioMagic, którego celem jest analizowane możliwości zastosowania ekstraktów roślinnych zawierających bioaktywne związki polifenolowe w produkcji mlecznych napojów fermentowanych.

fd, mah

RADA EDUKACYJNA: ZDALNIE O ZDALNYM NAUCZANIU

CO ZMIENIĆ W OFERCIE
KSZTAŁCENIA UWM,
JAK POPRAWIAĆ METODY
KSZTAŁCENIA, ABY BYŁO
ONO JAK NAJLEPSZE,
A ABSOLWENCI NAJLEPIEJ
PRZYGOTOWANI DO PRACY?



Fot. J. Pajęk

To pytania, na które najlepszą odpowiedź starają się znaleźć członkowie uniwersyteckiej Rady Edukacyjnej. Jej pierwsze posiedzenie w tym roku odbyło się 27 stycznia. Rada Edukacyjna to stosunkowo nowe ciało, powołane do życia przez ustawę 2.0 z 2018 r. Rada zastąpiła senacką komisję do spraw dydaktycznych. Przewodniczącym rady w kadencji 2020-24 jest [dr hab. Marcin Chełminiak, prof. UWM](#) z Instytutu Nauk Politycznych na Wydziale Nauk Społecznych.

– Współpracujemy ściśle z prorektorem ds. kształcenia, prof. Pawłem Wysockim oraz prorektorem ds. studenckich prof. Sławomirem Przybylińskim. Dodatkowo z Uczelnianym zespołem ds. zapewniania jakości kształcenia, którego przewodniczącym jest dr Tomasz Wierzejski z WNE. Obradujemy w trybie zdalnym, czyli comiesięczne posiedzenia mamy na platformie MS Teams. Obecnie zakończyliśmy pracę nad korektą oferty kształcenia na rok 2021/22, czyli nad nowymi kierunkami i zakresami wprowadzanymi do oferty, a także nad listą tych kierunków, które zostały wycofane. Dodatkowo trwają prace nad doskonaleniem programów studiów obecnych w ofercie Uniwersytetu. Zajmujemy się także dostosowaniem metod nauczania do zdalnych warunków, bo nauczanie zdalne nie jest w stanie w 100% zastąpić trybu bezpośredniego – wyjaśnia prof. Marcin Chełminiak.

Radę zajmują także sprawy bieżące, a jest to między innymi ocena przygotowania naszej uczelni do kształcenia zdalnego, hybrydowego i bezpośredniego. To wyzwania dla nauczycieli akademickich i dla studentów.

– Wiosną zdalne nauczanie zaczęliśmy z marszu. Był to skok na głęboką wodę. Od tamtej pory mieliśmy jednak sporo czasu na przystosowanie się i ocenę funkcjonowania tego systemu. Z pierwszych analiz wynika, że w nowy rok akademicki 2020/21 weszliśmy już przygotowani dobrze. To efekt szkoleń organizowanych na wydziałach i wzajemnej pomocy koleżeńskiej udzielanej sobie przez pracowników poszczególnych jednostek. Większą wiedzę, jak nam kształcenie zdalne i hybrydowe wychodzi, będziemy mieć jednak w marcu, kiedy spłyną do nas ankiety rozesłane do studentów – informuje prof. Chełminiak.

– Najbardziej nas martwi sytuacja studentów 1. roku, którzy nie zdążyli nawet zakosztować życia studenckiego, zarówno w kontekście kształcenia bezpośredniego, jak i aktywności studenckiej w zakresie sportu, kultury czy normalnego życia towarzyskiego. Bez odpowiedzi zostaje na razie pytanie, jaki wpływ na poziom tegorocznych kandydatów na studia będzie mieć tegoroczna matura. Wszyscy sobie życzymy, aby poziom ich wiedzy był jak najwyższy – zapewnia przewodniczący.

A co ze zdobyczy zdanego nauczania Rada Edukacyjna będzie zalecać do wykorzystania w kształceniu studentów po pandemii?

– Na pewno w większym stopniu wykładowcy będą stosować w swojej pracy narzędzia internetowe, z którymi zaznajomili się dzięki pandemii. Warto może się zastanowić także nad tym, aby część wykładów przenieść do przestrzeni wirtualnej także po powrocie do nauczania tradycyjnego. Oczywiście w taki sposób, aby nie wpłynęło to na jakość zajęć i osiągnięcie przez studentów zakładanych efektów kształcenia – zaznacza prof. Chełminiak.

Rada Edukacyjna jest zespołem opiniodawczo-doradczym rektora. Do jej zadań należy: formułowanie opinii w sprawie ewaluacji kierunków i programów studiów; formułowanie rekomendacji dotyczących kierunków i programów studiów w zakresie tworzenia, modyfikacji lub likwidacji danych kierunków i zakresów oraz modyfikacji programów; przygotowywanie propozycji projektów programów studiów oraz zmian w tych programach; formułowanie rekomendacji dotyczących organizacji procesu dydaktycznego, a w tym zapotrzebowania kadrowego i realizacji polityki dydaktycznej; doradzanie i opiniowanie w sprawach należących do zadań prorektora ds. kształcenia. Radę Edukacyjną powołuje rektor na 4-letnią kadencję.

W jej skład wchodzi prodziekan ds. kształcenia i studentów, przedstawiciele rad naukowych dyscyplin oraz dyrektor filii UWM w Elku. To w sumie 48 osób.

PROF. ANNA WÓJCIK PREZESEM POLSKIEGO TOWARZYSTWA ZOOTECHNICZNEGO

PROF. ANNA WÓJCIK Z KATEDRY HIGIENY ZWIERZĄT I ŚRODOWISKA WYDZIAŁU BIOINŻYNIERII ZWIERZĄT UNIWERSYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO ZOSTAŁA PREZESEM POLSKIEGO TOWARZYSTWA ZOOTECHNICZNEGO. DO TEJ PORY KIEROWAŁA OLSZTYŃSKIM KOŁEM PTZ.

Wybory prezesa Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego na kadencję 2021-24 odbyły się 10 lutego, zdalnie. Oprócz prof. Anny Wójcik o stanowisko ubiegał się także prof. Zbigniew Sobek z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. PTZ to organizacja, która w przyszłym roku będzie obchodzić stulecie istnienia. Liczy ponad 400 członków. Koło olsztyńskie PTZ skupia 44 osoby i jest jednym z większych kół w Polsce. Do PTZ należą przede wszystkim naukowcy z dyscypliny zootechnika, ale także hodowcy-praktycy i ludzie z otoczenia społeczno-gospodarczego związani z tą branżą. Prof. Anna Wójcik do PTZ należy od 1995 r. Kołem olsztyńskim kieruje od 2013 r.

– Celem naszego towarzystwa jest rozwijanie działalności naukowej, edukacyjnej i popularyzatorskiej w dziedzinie nauk zootechnicznych i nauk pokrewnych, inicjowanie, wspieranie, propagowanie i pomoc w przedsięwzięciach naukowo-edukacyjno-popularyzatorskich, takich jak np. konferencje i sympozja naukowe czy szkolenia. Ważnym zadaniem jest opiniowanie aktów prawnych dotyczących szeroko pojętej branży zootechnicznej – informuje prof. Wójcik.

Przykładem tej ostatniej działalności była próba wprowadzenia przez rząd kontrowersyjnej „ustawy futerkowej”, m.in. zakazującej w Polsce hodowli zwierząt futerkowych.

– Rząd nie zwrócił się do PTZ o opinię w sprawach dotyczących projektu tej ustawy. Wiedząc, jak ważnych kwestii ona dotyczy i jak wielu ludzi mogą dotknąć jej następstwa, PTZ przygotowało swoje stanowisko dotyczące tego projektu. Przesłaliśmy je do premiera, ministra rolnictwa, marszałków Sejmu i Senatu i zamieściliśmy na stronie towarzystwa. Jesteśmy jako towarzystwo za polepszeniem dobrostanu zwierząt, doskonaleniem metod ich hodowli. Zależy nam na szeroko pojętej edukacji i propagowaniu najlepszych rozwiązań w zakresie chowu i hodowli zwierząt. Jesteśmy za tym, aby karać tych, którzy nie przestrzegają przepisów o ochronie zwierząt oraz nie zapewniają zwierzętom odpowiednich warunków utrzymania zgodnych z wymogami prawnymi, wiedzą i praktyką zootechniczną. Natomiast jesteśmy przeciwni likwidacji branży futrzarskiej. W naszej ocenie ta ustawa nie miała na celu dobra zwierząt – uważa prof. Wójcik.

Prezes zapewnia, że PTZ pod jej kierownictwem będzie na bieżąco uczestniczyć w procesach legislacyjnych aktów prawnych dotyczących polskich hodowców.

Prof. dr hab. inż. Anna Wójcik jest absolwentką zootechniki (1988) Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie, 1995 r. – rozprawa doktorska; 2007 r. – rozprawa habilitacyjna, 2014 r. – tytuł profesora nauk rolniczych. Skończyła także studia podyplomowe i szkolenia: z psychologii zwierząt w Instytucie Psychologii PAN w Warszawie, z zarządzania pro-



Fot. Pajęk

jektami badawczymi w Akademii Morskiej w Gdyni i szkolenia z zakresu przyszłości rozwojowej rolnictwa oraz z zarządzania badaniami sektora produkcji żywności.

Głównym kierunkiem jej badań jest dobrostan zwierząt oraz metody oceny jego poziomu; wpływ różnych czynników na reakcje stresowe drobiu z uwzględnieniem jakości uzyskiwanego surowca oraz możliwości przeciwdziałania niekorzystnym skutkom stresu przedubojowego; analiza warunków utrzymania i chowu strusi afrykańskich z uwzględnieniem problematyki jakości mięsa strusiego; analiza zagrożeń środowiskowych związanych z produkcją zwierzęcą; zachowanie zwierząt.

Autorka i współautorka łącznie 434 opracowań, w tym 96 publikacji naukowych, 2 patenty – Preparat ziołowy dla zwierząt gospodarskich, zwłaszcza dla drobiu; Sposób pozyskania kulinarnego mięsa strusia. Sumaryczny Impact Factor – 13,027; Baza Web of Science – liczba cytowań: 132; IH: 7. Realizacja 6 projektów badawczych, w tym 4 jako kierownik projektu.

Promotor 1 pracy doktorskiej; 41 prac magisterskich i 54 inżynierskich na kierunku zootechnika oraz 9 na kierunku zwierzęta w edukacji i terapii.

Recenzent: dorobku 2 osób w postępowaniu o nadanie tytułu profesora; 1 rozprawy habilitacyjnej; dorobku naukowego 3 osób w postępowaniu habilitacyjnym; 2 doktoratów; 27 projektów badawczych; 65 publikacji naukowych; 3 monografii.

Koordynatorka 10 autorskich przedmiotów związanych z dobrostanem zwierząt. Przewodnicząca Rady Fundacji „Albatros” w Bukwałdzie oraz Rady Programowej „Przeglądu Hodowlanego”.

lek

DR INŻ. W. CHAJĘCKA-WIERZCHOWSKA AMBASADORKĄ AMR INSIGHTS

DR INŻ. WIOLETA CHAJĘCKA-WIERZCHOWSKA
Z KATEDRY MIKROBIOLOGII PRZEMYSŁOWEJ
I ŻYWNOŚCI WYDZIAŁU NAUKI O ŻYWNOŚCI
UNIwersytetu WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO
W STYCZNIU TEGO ROKU ZOSTAŁA
AMBASADORKĄ AMR INSIGHTS.

Dr Chajęcka-Wierzchowska jest jednym z dwojga przedstawicieli Polski w tej organizacji i jedyną przedstawicielką naukowców z uczelni wyższych w Polsce. Drugim jest prof. Piotr Garstecki z Instytutu Chemii Fizycznej Polskiej Akademii Nauk.

– Jestem zaszczycona, że zasiłłam szeregi AMR Insights. Jest to dla mnie oraz zespołu badawczego z Katedry Mikrobiologii Przemysłowej i Żywności sygnał, że nasze badania są zauważalne na świecie – cieszy się dr Chajęcka-Wierzchowska.

AMR Insights to międzynarodowa grupa zrzeszająca specjalistów z całego świata, którzy prowadzą badania naukowe w zakresie antybiotykooporności bakterii. Oporność na środki przeciwdrobnoustrojowe (AMR) jest jednym z najważniejszych zagrożeń globalnych, które z każdym rokiem przybiera na sile. Obecnie ok. 700 000 ludzi umiera każdego roku z powodu infekcji wywołanych szczepami opornymi na antybiotyki, a szacuje się, że liczba ta osiągnie ok. 10 000 000 do 2050 roku.

AMR Insights działa zgodnie ze wskazywaną przez Światową Organizację Zdrowia (WHO) inicjatywą „One Health”, która wskazuje, że walka z rosnącą antybiotykoopornością powinna być oparta na współpracy międzyregionalnej i międzydyscyplinarnej na poziomie lokalnym, narodowym i globalnym. W związku z tym w AMR Insights zrzeszeni są przedstawiciele władz, instytucje publiczne, środowisko akademickie, instytucje badawcze i firmy prywatne, w tym start-upy, MŚP oraz międzynarodowe koncerny. Misją AMR Insights jest podjęcie wspólnych działań polegających na przekazywaniu spostrzeżeń, dzieleniu się wie-



Fot. archiwum prywatne

dzą i doświadczeniem oraz inicjowanie współpracy na płaszczyznach badawczych, tak aby wdrażać nowatorskie środki przeciwdrobnoustrojowe, alternatywne terapie przeciwdrobnoustrojowe, szczepionki, metody diagnostyki drobnoustrojów oraz rozwijać platformy technologiczne, na których są one oparte (<https://www.amr-insights.eu/about-us/meet-our-ambassadors-151/>).

W ubiegłym roku dr Chajęcka-Wierzchowska była nominowana do Polskiej Nagrody Inteligentnego Rozwoju 2020 w kategorii „Naukowiec przyszłości”. Kapituła nagrody doceniła jej badania nad rolą żywności typu ready-to-eat, czyli zapewniającej szybkie przygotowanie posiłku (konserwy, produkty suszone, liofilizowane, mrożone) w przenoszeniu antybiotykoopornych i toksynotwórczych gronkoczków. W 2019 r. otrzymała stypendium ministra nauki i szkolnictwa wyższego dla młodych naukowców.

lek

O TRADYCJACH, SYMBOLICE I BARWACH NAUKOWO

TRADYCJE, SYMBOLIKA I BARWY **11. PUŁKU ARTYLERII IM. GEN. JÓZEFA BEMA**
STAŁY SIĘ PRZEDMIOTEM BADAŃ INSTYTUTU HISTORII UWM.

11 Mazurski Pułk Artylerii im gen. Józefa Bema stacjonujący w Węgorzewie to prawny spadkobierca 1 Warszawskiej, a później Mazurskiej Brygady Artylerii, obecnie największy pułk artylerii w strukturach polskiej armii. W kształtowanie podstaw etosu artylerzysty w węgorzewskim garnizonie zaangażowali się historycy Instytutu Historii UWM. Wieloletnia współpraca przyniosła wiele licznych publikacji, które udokumentowały podstawy tradycji pułku, natomiast organizowane konferencje naukowe i popularnonaukowe przybliżyły je żołnierzom i mieszkańcom Węgorzewa.

Pragnąc zapoznać się z efektami działalności naukowej Instytutu Historii dotyczącej kultywowania tradycji i wprowadzenia symboliki wojskowej i barw, 8 lutego 11 Mazurski Pułk Artylerii im gen. J. Bema odwiedziła delegacja z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Z oficerami i pracow-

nikami zajmującymi się tą problematyką spotkała się prof. dr hab. Irena Makarczyk – dyrektor Instytutu Historii, przewodnicząca Rady Naukowej dyscypliny historia; dr hab. Anna Pytasz-Kołodziejczyk – koordynator ds. dydaktyki oraz dr hab. Wiesław B. Łach, prof. UWM – kierownik Katedry Wojskoznawstwa i Interdyscyplinarnych Studiów Strategicznych.

W trakcie wizyty zapoznano się z efektami współpracy jak i podsumowano dotychczasową działalność w zakresie upowszechniania i popularyzacji tradycji pułku. Podsumowaniem wizyty było spotkanie delegacji z dowódcą płk. Mariuszem Majerskim, który podziękował za długoletnią współpracę i stwierdził, że jej najlepszym podsumowaniem będzie podpisanie oficjalnego porozumienia pomiędzy uniwersytetem a pułkiem.

wbł



Fot. J. Pejgk

PRESTIŻOWA NAGRODA DLA HISTORYKA

PUBLIKACJA **PROF. NORBERTA KASPARKA** POŚWIĘCONA BITWIE POD OSTROŁĘKĄ W 1831 R. ZOSTAŁA WYRÓŻNIONA PRZEZ JURY NAGRODY IM. PROF. JERZEGO SKOWRONKA. W ŚRODOWISKU HISTORYCZNYM JEST OKREŚLANA JAKO GŁÓWNE WYRÓŻNIENIE DOTYCZĄCE HISTORII XIX WIEKU.

Książka „Dni przełomu powstania listopadowego. Bitwa pod Ostrołęką (26 maja 1831)” autorstwa prof. Norberta Kasparka z Katedry Historii Polski UWM, została wyróżniona przez jury Nagrody im. prof. Jerzego Skowronka. Prof. Kaspark jest jedynym historykiem, który został głównym laureatem Nagrody 2 razy. W 2002 r. wyróżniono go za publikację „Powstańczy epilog. Żołnierze Powstania Listopadowego w dniach klęski i internowania 1831–1833”) i kolejny raz doceniony przez kapitułę został teraz.

Nagroda została ogłoszona online w końcu listopada 2020 roku. Książka wpisuje się w nurt głównych badań prof. Norberta Kasparka, które dotyczą lat 1831-1833.

– Nierozstrzygnięta bitwa pod Ostrołęką 26 maja 1831 roku stała się jednym z przełomowych wydarzeń powstania listopadowego. Niestety, chaos w polskim dowództwie doprowadził do starcia w drewnianej Ostrołęce, po zdobyciu mostów przez Rosjan na prawym brzegu Narwi. Dominująca artyleria rosyjska, zabezpieczona rzeką, z lewego brzegu Narwi ostrzeliwała prawie bezkarnie oddziały polskie próbujące zepchnąć Rosjan z przedmościa. Mimo niewyobrażalnego bohaterstwa oficerów i żołnierzy nie sposób było wyrzucić Rosjan do rzeki. Wieczorem doszło do głośnej szarży ppłk. Bema. Był to kilkuminutowy epizod tej bitwy trwającej od rana. Był to też początek legendy Bema. To była dziwna bitwa. Tu wieczorem 26 maja nikt nie poczuł się zwycięzcą. Rosjanie dopiero po kilku dniach zaczęli ogłaszać swoją wiktoryę. Polacy zaś, poczuwając się w pierwszej chwili do klęski, zaczęli przedstawiać wyprawę z nieplanowanym epilogiem pod Ostrołęką i Rajgrodem jako udaną operację. I o tym jest moja książka – wyjaśnia prof. Kaspark.

W 2006 roku Nagrodę im. prof. J. Skowronka otrzymał inny historyk z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego dr hab. Tomasz Strzeżek, prof. UWM, również z Katedry Historii Polski UWM za książkę „Kawaleria Królestwa Polskiego w powstaniu listopadowym – mobilizacja i podstawy funkcjonowania”. Wśród laureatów konkursu są m. in. profesorowie: Andrzej Nowak, Radosław Żurawski vel Grajewski, Hubert Chudzio, Stanisław Wiech

Konkurs im. Jerzego Skowronka jest cyklicznym wydarzeniem organizowanym od 1997 roku, towarzyszącym Targom Książki Historycznej w Warszawie. Kapituła konkursu ocenia książki poświęcone XIX wiekowi oraz dziejom Bałkan. W środowisku historycznym konkurs jest określany jako główne wyróżnienie dotyczące historii XIX wieku.

Prof. Jerzy Skowronek (1937-1996) zajmował się przede wszystkim historią Polski i krajów bałkańskich w II połowie XVIII i w wieku XIX oraz stosunkami międzynarodowymi w tym okresie. Był autorem wielu publikacji varsavianistycznych oraz prac z dziejów wojskowości, szczególnie dotyczących powstań narodowych. Związany z Instytutem Historii Uniwersytetu Warszawskiego, w którym przeszedł wszystkie stopnie kariery naukowej – od asystenta do profesora. Jedną kadencję był też prorektorem swojej macierzystej uczelni. W roku 1990 został dyrektorem Instytutu Nauk Humanistycznych Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie, a następnie objął funkcję Dyrektora Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. Zginął 23 lipca 1996 roku w wypadku samochodowym we Francji.

opr. mah

PROF. J. RUBACHA WYRÓŻNIONY ZA OBRAZ BUŁGARII

BUŁGARIA I POLSKA PO ODZYSKANIU
NIEPODLEGŁOŚCI – TO KRAJE BARDZO
PODOBNE. SZKODA, ŻE POLSCY DZIAŁACZE
POLITYCZNI NIE SKORZYSTALI Z WCZEŚNIEJ-
SZYCH BUŁGARSKICH DOŚWIADCZEŃ.
TAKIE WNIOSKI NASUWAJĄ SIĘ PO LEKTURZE
KSIĄŻKI PROF. JAROSŁAWA RUBACHY,
ZA KTÓRĄ OTRZYMAŁ PRESTIŻOWĄ
NAGRODĘ IM. PROF. JERZEGO SKOWRONKA.



Fot. J. Pająk

Wyróżniona publikacja to tom 2. trylogii „Świat Słowiański o polityce wewnętrznej Bułgarii i kwestia macedońska” noszący tytuł „Bułgaria na przełomie XIX i XX w. w polskim czasopiśmie Świat Słowiański”. Została wydana po bułgarsku w Bułgarii w 2019 r.

Dr hab. Jarosław Rubacha, prof. UWM z Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej jest historykiem. Naukowo interesuje go sposób przedstawiania historii w mediach. *Świat Słowiański* to polski miesięcznik ukazujący się w Krakowie w latach 1905-14, poświęcony – jak głosił podtytuł – słowianoznawstwu i przeglądowi spraw słowiańskich ze stanowiska polskiego. Był on organem „Klubu Słowiańskiego” – stowarzyszenia słowianofilów krakowskich, głównie z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Uчени ci poszukiwali polskiej odpowiedzi na modny wówczas rosyjski panslawizm i czeski neoslawizm.

Dlaczego prof. Rubacha zajął się obrazem Bułgarii w *Świecie Słowiańskim* właśnie z przełomu XIX i XX w.?

– Bo to dla tego kraju czas niezwykle ważny. W 1878 r. w wyniku wojny rosyjsko-tureckiej, po 500 latach tureckiej okupacji Bułgaria odzyskała niepodległość. Nie była to niepodległość całkowita, bo kraj ten pozostawał jeszcze do 1908 r. pod częściową zależnością od Turcji, ale był to czas budowania tego państwa od podstaw pod każdym względem. To dla historyka czas niebywale interesujący. Od razu nasuwa się skojarzenie z późniejszym budowaniem państwa polskiego po 100-letnich zaborach – wyjaśnia prof. Rubacha.

Dlaczego przez pół tysiąca lat Bułgarzy nie stracili tożsamości narodowej?

To zasługa Cerkwi Prawosławnej, która tego ducha podtrzymała, ale też ogólnej sytuacji. Bułgaria była peryferyjną, przygraniczną prowincją Turcji, gospodarczo słabszą niż państwa europejskie. Bułgarskie elity nie istniały, bo kto chciał robić karierę lub majątek, musiał się sturczyć. W drugiej połowie XIX w. wraz z rozwojem gospodarki towarowej i stosunków kapitalistycznych pojawiła się w Bułgarii nowa klasa społeczna, która zaczęła kształcić swe dzieci poza Bułgarią i tak wytworzyła się nowa, niesturczona elita wywodząca się z ludu. Dużą rolę odegrali w niej nauczyciele, krzewiciele języka i kultury rodzimej. W tym samym czasie w Europie nasilały się ruchy narodowościowe. Te zjawiska doprowadziły do narodzenia się tendencji niepodległościowych w tym kraju.

Jak o tym, co działo się w Bułgarii pisał krakowski „Świat Słowiański”? Polskie ruchy niepodległościowe już wtedy istniały.

– Początkowo, aczkolwiek wnikliwie i rzeczowo to jednak niezbyt przychylnie. A to dlatego, że Bułgaria miała wiele do zawdzięczenia Rosji, która dążąc do osłabienia Turcji wspierała ją. Bułgarskie elity miały do Rosji stosunek przychylny, w przeciwieństwie do elit polskich, dla których Rosja była ciemnym cieniem. W 1908 r. Bułgaria uzyskała całkowitą niepodległość. Wraz z tym wydarzeniem ton publikacji w *Świecie* stał się jej bardziej przyjazny.

Prof. Rubacha dostrzega wiele podobieństw Bułgarii i Polski w czasach po odzyskaniu niepodległości. *Świat* bardzo krytycznie oceniał bułgarskie elity rządzące wywodzące się z działaczy niepodległościowych. Podkreślał, że chociaż cechuje je wielki patriotyzm, to na rządzeniu krajem się nie znają, że organizacyjnie są słabe. Wytykał im walki frakcyjne, partyjne, brak zgody narodowej i jedności w budowaniu nowego państwa. Taka sytuacja była też w Polsce po 1918 r.

lek





Fot. J. Pejgk

PROF. BERNADETTA DARSKA W JURY NAGRODY WIELKIEGO KALIBRU

LITERATUROZNAWCZYNI, KRYTYCZKA LITERACKA I INFLUENCERKA KSIĄŻKOWA PROF. BERNADETTA DARSKA Z INSTYTUTU DZIENNIKARSTWA I KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ UWM ZNALAZŁA SIĘ W JURY NAGRODY WIELKIEGO KALIBRU. TERAZ PRZED NIĄ LEKTURA 147 ZGŁOSZONYCH DO KONKURSU POWIEŚCI KRYMINALNYCH I SENSACYJNYCH.

Nagroda Wielkiego Kalibru przyznawana jest od 2004 roku. Stowarzyszenie Miłośników Kryminału i Sensacji „Trup w szafie” oraz Instytut Książki honorują w ten sposób najlepszy polskojęzyczny kryminał lub powieść sensacyjną minionego roku. W tym roku najlepszy polski kryminał wybierze m.in. dr hab. Bernadetta Darska, prof. UWM, literaturoznawczyni i jedna z najbardziej znanych polskich influencerów książkowych, wykładowczyni w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UWM.

Razem z nią w jury zasiądą: prof. Małgorzata Omilanowska (Uniwersytet Gdański, przewodnicząca), prof. Anna Gemra (Uniwersytet Wrocławski), dr Anna Marchewka (Uniwersytet Jagielloński), Piotr Kofta, pisarz i Grzegorz Sowula, krytyk literacki, dziennikarz.

Zanim jednak jurorzy ogłoszą werdykt, przed nimi lektura 147 kandydujących do nagrody powieści kryminalnych i sensacyjnych. Do mieszkania prof. Darskiej książki dowiózł specjalny kurier. Jak w słynnym kryminale, dzwonił do drzwi 3 razy, ponieważ musiał dostarczyć aż 3 paczki z książkami. Spośród zgłoszonych do konkursu książek jurorzy muszą wybrać 7 nominowanych. Ich lista zostanie ogłoszona 5 maja.

Nagroda Wielkiego Kalibru wręczana jest podczas gali wrocławskiego Międzynarodowego Festiwalu Kryminału, który w tym roku odbędzie się w dniach 26-30 maja.

Podczas festiwalu przyznawane są również: Honorowa Nagroda Wielkiego Kalibru oraz Nagroda Czytelników Wielkiego Kalibru. Laureatem Nagrody Wielkiego Kalibru 2020 został Jędrzej Pasierski za powieść *Roztopy*.

Prof. Darska była również jednym z jurorów XXIV edycji konkursu Grand Press magazynu „Press” oraz Fundacji Grand Press. Jury, w którym uczestniczyła, wybrało najlepszą książkę reporterską 2020 roku.

mah



Fot. archiwum prywatne

NOWI PROFESOROWIE

DR HAB. INŻ. JERZY NAPIÓRKOWSKI, TYTUŁ PROFESORA NAUK INŻYNIERYJNO-TECHNICZNYCH OTRZYMAŁ 28 WRZEŚNIA 2020.



Prof. Jerzy Napiórkowski z Katedry Budowy, Eksploatacji Pojazdów i Maszyn Wydziału Nauk Technicznych UWM jest absolwentem Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie – 1979 r. Doktor nauk technicznych w zakresie budowy i eksploatacji maszyn – 1989 r., Politechnika Warszawska, habilitacja 2006 r. w Instytucie Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa w Warszawie.

Z Wydziałem Nauk Technicznych UWM (wcześniej z ART) związany zawodowo od 1979 r. Od 2007 r. profesor nadzwyczajny w Katedrze Budowy, Eksploatacji Pojazdów i Maszyn, a od 2010 r. jej kierownik.

– Moja aktywność naukowa zawiera się w zagadnieniach szeroko rozumianej eksploatacji pojazdów i maszyn rolniczych. Moim najważniejszym osiągnięciem jest wkład teoretyczny w zwiększanie trwałości elementów roboczych maszyn obrabiających glebę. Pracowałem i pracuję nad doбором właściwości elementu roboczego do rodzaju obrabianej gleby, np. lemiesza pługa. Szybkość ścierania się lemiesza zależy od rodzaju gleby. W czasie orki lemiesz może tracić od 0,5 do 8% swej masy na 1 ha. Jeśli ktoś ma do zaorania np. 100 ha, to zużyje na to kilka lemieszów.

Najtańszy uznanych producentów kosztuje 120–130 zł. Dla opłacalności uprawy koszt orania ma więc znacznie. Moje prace dały m.in. początek innym pracom, mającym na celu opracowanie nowych metod prognozowania procesu zużywania elementów roboczych maszyn w glebie. Zajmowałem się także m.in. wartościowaniem maszyn na rynku wtórnym – wyjaśnia prof. Napiórkowski.

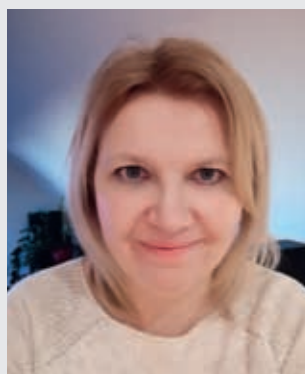
Prof. Napiórkowski jest autorem 309 publikacji, w tym 213 artykułów naukowych, 6 skryptów i monografii, 3 patentów i 64 ważniejszych ekspertyz technicznych, kierował lub uczestniczył w 33 projektach badawczych, opracował 78 materiałów szkoleniowych i wykładów dla praktyki, napisał 58 recenzji artykułów i monografii i był recenzentem 7 postępowań habilitacyjnych. Opiekun naukowy 69 prac magisterskich oraz 56 inżynierskich, promotor 3 prac doktorskich.

Członek rady naukowej czasopisma BIMONTHLY TRIBOLOGIA, ekspert Polskiego Naukowo-Technicznego Towarzystwa Eksploatacji, specjalista usług technicznych Warmińsko-Mazurskiej Federacji SNT NOT, rzeczoznawca SITR w specjalności budowa i eksploatacja maszyn, pojazdów i urządzeń, biegły skarbowy w zakresie szacowania wartości maszyn, pojazdów i urządzeń.

Wielokrotnie odznaczony odznaczeniami państwowymi, uczelnianymi, organizacyjnymi, resortowymi (rolnictwo) i sportowymi.

lek

DO GRONA PROFESORÓW NASZEJ UCZELNI DOŁĄCZYŁA **ALINA NARUSZEWICZ-DUCHLIŃSKA**, KTÓRA OTRZYMAŁA TYTUŁ PROFESORA NAUK HUMANISTYCZNYCH W LUTYM 2021 R.



Prof. Naruszewicz-Duchlińska – doktor nauk humanistycznych, specjalność: językoznawstwo (2001 r.), doktor habilitowany, specjalność: językoznawstwo, językoznawstwo współczesne, komunikacja medialna, komunikacja internetowa (2012 r.), profesor nauk humanistycznych (2021 r.). Obecnie pełni funkcje: zastępcy dyrektora Instytutu Językoznawstwa, kierownika Katedry Języka Polskiego, kierownika studiów doktoranckich na Wydziale

Humanistycznym. Wchodzi w skład Rady Dziekańskiej na Wydziale Humanistycznym, Wydziałowego Zespołu ds. Zapewniania Jakości Kształcenia, Kierunkowego Zespołu ds. Zapewniania Jakości Kształcenia na kierunku filologia polska, Kierunkowego Zespołu ds. Zapewniania Jakości Kształcenia na kierunku logopedia, Szkoły Doktorskiej UWM i Senatu UWM, redaktora tematycznego „Prac Językoznawczych” oraz „Humanistyki i Przyrodoznawstwa”. Wcześniej pełniła m.in. funkcję wicedyrektora w Instytucie Filologii Polskiej UWM, prodziekana ds. studiów stacjonarnych i przewodniczącej Wydziałowej Komisji ds. Zapewniania Jakości Kształcenia.

Jej dorobek naukowy liczy 105 publikacji naukowych, w tym: 6 monografii, 85 publikacji w czasopiśmie i monografiach wieloautorskich oraz

współredakcję 14 monografii zbiorowych. Wcześniejsze prace badawcze można wpisać w następujące kręgi tematyczne: nazwy własne, dyskurs medialny, teksty z zakresu kultury popularnej, genealogia lingwistyczna.

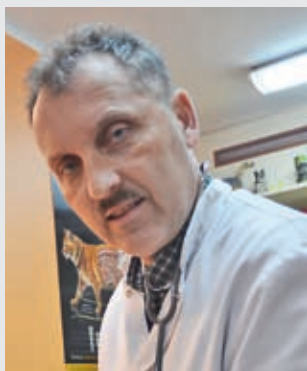
W ostatnich latach dominujący przedmiot zainteresowań badawczych prof. Naruszewicz-Duchlińskiej stanowi językowy aspekt komunikacji internetowej. Studia nad realizacją norm kultury języka i etykiety w przestrzeni wirtualnej doprowadziły do powstania m.in. napisanej na zamówienie wydawnictwa PWN książki *Kultura zachowań językowych w Internecie*, łączącej opis teoretyczny najważniejszych cech językowych komunikacji sieciowej z praktycznymi wskazówkami.

Od 2012 roku prowadzi opracowany i założony przez siebie serwis internetowy genezanazwisk.pl, zawierający obecnie bazę danych z ponad 6000 rozbudowanych jednostek hasłowych. Współprowadzi internetową poradnię Pogotowie Językowe UWM oraz jest sekretarzem Społecznego Komitetu ds. Ratowania Dawnych Cmentarzy na Warmii i Mazurach. Należy do: Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, Polskiego Towarzystwa Logopedycznego, Krakowskiego Towarzystwa Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej Tertium, Internet Society (ISOC), Międzynarodowego Stowarzyszenia Studiów Polonistycznych i Polskiego Towarzystwa Komunikacji Społecznej.

opr. mah

NOWI PROFESOROWIE

DO GRONA PROFESORÓW TYTULARNYCH NASZEJ UCZELNI DOŁĄCZYŁ **ANDRZEJ RYCHLIK**.
AKT NOMINACJI PREZYDENT RP PODPISAŁ 29.09.2020 R.



Prof. dr hab. Andrzej Rychlik ukończył Wydział Weterynaryjny Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie w 1984 roku. Pracę zawodową rozpoczął w 1984 r. na stanowisku asystenta stażysty w Katedrze Chorób Wewnętrznych Wydziału Weterynaryjnego ART w Olsztynie. Stopień doktora uzyskał w 1991, a doktora habilitowanego w 2003. W 2006 r. uchwałą Senatu został mianowany na stanowisko profesora Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. W 1997

roku uchwałą Komisji ds. Specjalizacji Lekarzy Weterynarii, uzyskał tytuł specjalisty chorób psów i kotów.

Zainteresowania naukowe profesora są związane z diagnostyką, patologią i terapią chorób wewnętrznych zwierząt. Głównym obszarem jego badań naukowych jest gastroenterologia zwierząt towarzyszących, ze szczególnym uwzględnieniem endoskopii w rozpoznawaniu i leczeniu schorzeń przewodu pokarmowego u psów.

Dotychczasowy dorobek naukowy prof. Rychlika obejmuje ogółem 192 pozycje (w tym 45 prac z listy filadelfijskiej i 60 publikacji spoza listy filadelfijskiej), który powstał we współpracy z ośrodkami naukowymi z kraju i zagranicy, m.in. Słowacji, Hiszpanii czy Portugalii.

Prof. dr hab. Andrzej Rychlik jest promotorem czterech przewodów doktorskich, recenzentem w dwóch przewodach habilitacyjnych oraz w dziesięciu rozprawach doktorskich.

Profesor jest również bardzo zaangażowany w działalność dydaktyczną i organizacyjną. Prowadzi wykłady i ćwiczenia z sześciu przedmiotów realizowanych na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej. Jest także opiekunem naukowym Koła Naukowego Techniki obrazowania w diagnostyce chorób małych zwierząt. Od 1998 r. prowadzi wykłady i zajęcia praktyczne dla słuchaczy studiów specjalizacyjnych Choroby psów i kotów w Olsztynie, Warszawie i Lublinie. Organizuje i prowadzi kursy dla lekarzy weterynarii.

Prof. Rychlik pełni funkcję kierownika Katedry Diagnostyki Klinicznej Wydziału Medycyny Weterynaryjnej UWM. Jest również kierownikiem studiów doktoranckich na WMW i członkiem Rady Naukowej Szkoły Doktorskiej UWM.

Zaangażowanie profesora w proces doskonalenia działalności dydaktycznej i organizacyjnej na wydziale wyraża się w uczestnictwie w pracach Wydziałowej Komisji ds. Zapewnienia Jakości Kształcenia oraz Wydziałowej Komisji Dydaktycznej. Wyrazem znacznego zaangażowania profesora w rozwój nauki i proces kształcenia lekarzy praktyków jest członkostwo w komitetach organizacyjnych międzynarodowych i krajowych konferencji naukowych (był członkiem ponad 20 z nich).

Profesor został wyróżniony Nagrodą Naukową PTNW, Złotym Medalem za Długoletnią Służbę, Brązowym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej oraz ośmiokrotnie nagrodą rektora.

ar

DO GRONA PROFESORÓW TYTULARNYCH NASZEJ UCZELNI DOŁĄCZYŁ **PIOTR KRAJEWSKI**.
AKT NOMINACJI PREZYDENT RP PODPISAŁ 10 MARCA 2020 R.



Prof. dr hab. Piotr Krajewski studia zakończył w 1989 r. na Wydziale Ochrony Wód i Rybactwa Śródlądowego ART w Olsztynie. W 1997 roku rozpoczął studia na Wydziale Obojga Praw Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego w Rzymie. W 2000 roku obronił pracę doktorską. Od tego momentu głównym obszarem jego zainteresowań naukowych stała się szeroko pojmowana ochrona praw człowieka. Pracę w Zakładzie Prawa Rzymskiego (od 2005 r. Katedrze

Prawa Rzymskiego i Porównawczego) rozpoczął w roku 2001. Prowadzenie wykładów i zajęć z prawa rzymskiego publicznego pozwoliło na równoległe badania z zakresu początków, historii i rozwoju praw człowieka. W 2004 roku kontynuował dalsze studia w zakresie prawa rzymskiego na Uniwersytecie La Sapienza w Rzymie.

W roku 2007 został powołany na członka Komisji Praw Antycznych KNoKA na kadencję 2007-2010. Późniejsze badania nad różnymi przejawami współczesnych zagrożeń sfinalizował rozprawą habilitacyjną i uzyskaniem stopnia doktora habilitowanego na Wydziale Prawa i Administracji UMK w Toruniu (2011).

W latach 2008-2012 pełnił funkcję prodziekana ds. studiów stacjonarnych. W roku 2012 r. ponownie został wybrany na tę funkcję; sprawował ją do roku 2016. Od lipca do września 2013 r. przejściowo pełnił też funkcję dziekana Wydziału Prawa i Administracji UWM. Od roku 2013 do 2016 był członkiem Komisji Dyscyplinarnej ds. nauczycieli akademickich przy Radzie Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Od 2016 r. pełni funkcję kierownika studiów podyplomowych w zakresie „Administracja” realizowanych na UWM.

Nabyte doświadczenie i umiejętności pozwoliły mu objąć od 2014 r. funkcję kierownika Katedry Praw Człowieka i Prawa Europejskiego (obecnie Katedry Prawa Międzynarodowego Publicznego i Prawa Unii Europejskiej).

Prof. Krajewski opublikował ok. sto prac naukowych w periodykach krajowych i zagranicznych, wydał sześć monografii; odbył kilkanaście zagranicznych staży naukowych.

Angażuje się w kształcenie młodej kadry i studentów. Wyrazem tego są dominujące tematy przygotowywanych prac doktorskich i magisterskich. W tym obszarze dorobek promotorski obejmuje ponad 200 obronionych prac magisterskich, kierowanie i pomyslnie zakończenie trzech przewodów doktorskich oraz opieka promotorska nad czterema innymi. Również Centralna Komisja do Spraw Stopni i Tytułów kilkanaście razy wyznaczyła go do funkcji recenzenta i członka w przewodach habilitacyjnych.

pk, opr. syla

NOWI PROFESOROWIE

PROF. HAB. INŻ. IWONA KONOPKA – TYTUŁ PROFESORA W DZIEDZINIE
NAUK ROLNICZYCH OTRZYMAŁA 10 MARCA 2020 R.



Absolwentka (1990 r.) Wydziału Technologii Żywności Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie. Stopień doktora uzyskała w 1997, a doktora habilitowanego w 2009. Po zakończeniu studiów podjęła pracę najpierw w Katedrze Biotechnologii Żywności Wydziału Technologii Żywności, a od 1991 r. w obecnej Katedrze Przetwórstwa i Chemii Surowców Roślinnych, którą kieruje od 2016 r.

Jest współautorką ponad 170 opracowań naukowych (45 publikacji z IF). W pracy naukowej prof. Konopki można wyróżnić kilka zasadniczych kierunków, dotyczących warunkowań surowcowych, agrotechnicznych i technologicznych jakości wybranych nasion oleistych i/lub olejów roślinnych i ziarna zbóż; nowoczesnych metod oceny cech reologicznych ciasta pszennego; modyfikowania wartości odżywczej i zdrowotnej pieczywa w wyniku zmian technologii fermentacji; korelacji między zawartością wybranych składników chemicznych, właściwościami mechanicznymi oraz barwą ziarna zbóż i nasion rzepaku; oceny ilości i jakości składników bioaktywnych w surowcach i produktach pochodzenia roślinnego; nowoczesnych technik ekstrakcji olejów i składników bioaktywnych.

Była/jest kierownikiem trzech projektów KBN/NCN, opiekunem dwóch grantów PRELUDIUM (NCN), wykonawcą w kolejnych 4 projektach KBN.

W latach 2008-2016 była prodziekanem ds. kształcenia na Wydziale Nauki o Żywności. Od 2017 r. jest ekspertem Polskiej Komisji Akredytacyjnej, od 2018 r. prezesem Oddziału Olsztyńskiego Polskiego Towarzystwa Technologii Żywności oraz członkiem Polskiego Towarzystwa Agrofizycznego, a od 2020 r. przewodniczącą Rady Naukowej dyscypliny Technologia Żywności i Żywnienia oraz członkiem Uniwersyteckiej Rady Doskonałości Naukowej. Od 2020 r. jest również członkiem Komitetu Nauk o Żywności i Żywieniu PAN. Jest ekspertem Narodowego Centrum Nauki, Narodowego Centrum Badań i Rozwoju; Małopolskiego Centrum Przedsiębiorczości, Centrum Innowacji i Transferu Technologii w Olsztynie oraz Urzędu Marszałkowskiego w Olsztynie i w Krakowie.

Prof. Iwona Konopka jest promotorem trzech ukończonych przewodów doktorskich, recenzentką w siedmiu przewodach habilitacyjnych oraz w trzech rozprawach doktorskich. Była członkiem w ponad 20 komisjach doktorskich i habilitacyjnych.

Była wielokrotnie wyróżniana indywidualnie oraz zespołowo przez rektora ART/UWM oraz odznaczeniami państwowymi i resortowymi.

Prof. Iwona Konopka w wolnych chwilach czyta i ogląda dobre filmy. Od kilku lat każdą wolną chwilę spędza z mężem (profesor na Wydziale Nauk Technicznych) nad Bałtykiem.

opr. mah

PROF. DR HAB. INŻ. STANISŁAW KONOPKA – TYTUŁ PROFESORA W DZIEDZINIE
NAUK INŻYNIERYJNO-TECHNICZNYCH OTRZYMAŁ 6 LUTEGO 2020 R.



Absolwent (1991 r.) Wydziału Mechanicznego Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie. Doktorat – Wydział Nauk Rolniczych ART w Olsztynie (1995 r.), habilitacja – Wydział Inżynierii Produkcji Akademii Rolniczej w Lublinie (2007 r.). Po zakończeniu studiów pracował jako asystent, potem adiunkt, a obecnie jako profesor nadzwyczajny UWM w Katedrze Maszyn Roboczych i Metodologii Badań na WNT.

Jest autorem lub współautorem ponad 175 publikacji naukowych (w tym 9 patentów) m.in. w takich czasopismach, jak: *Plant Varieties and Seeds*, *Cereal Research Communications*, *International Journal of Food Properties*, *Przemysł Chemiczny*, *Sustainability*, *Agricultural Engineering* oraz *Annals of Nutrition and Metabolism*.

W jego pracy naukowej można wyróżnić kilka zasadniczych kierunków działalności: analityczny, badawczy i koncepcyjno-konstrukcyjny. Są one związane głównie z doskonaleniem maszyn i urządzeń rolniczych oraz sposobów pozyskiwania ziarna i jego separacji w czasie zbiorów i przechowywania oraz ze zmniejszaniem jego strat. Sporządził ponadto 9 ekspertyz, m.in.: „Wymagania techniczne dla sprzętu montowanego na

statkach powietrznych służącego do stosowania środków ochrony roślin oraz zasady jego kontroli”. Ekspertyza wykonana na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Ekspertyza dotycząca innowacyjności „Wdrożenia nowych rozwiązań technicznych i procedur obsługi systemu załadunku i rozładunku cystern stosowanych do krajowego i międzynarodowego transportu płynnych artykułów spożywczych” – na rzecz firmy WEKTA, Olsztyn – opracowanie autorskie.

W 2018 r., opracował akademickie recenzje zadań na egzamin potwierdzający kwalifikacje w zawodzie technik mechanik. Odbił liczne staże, kursy i szkolenia krajowe i zagraniczne, m.in. w Norwegii i Danii.

Jest członkiem: Polskiego Towarzystwa Inżynierii Rolniczej, Polskiego Towarzystwa Inżynierii i Techniki Przetwórstwa Spożywczego „Spomasz”; Polskiego Towarzystwa Agrofizycznego. Od 2011 roku pełni funkcję przewodniczącego Olsztyńskiego Oddziału PTA.

Dotychczas był opiekunem naukowym 55 prac magisterskich oraz 38 prac inżynierskich. Był lub jest członkiem komitetów organizacyjnych licznych konferencji naukowych, przewodniczącym Komisji Etyki UWM, członkiem Rady Wydziału (obecnie Rady Naukowej Dyscypliny Inżynieria Mechaniczna) Nauk Technicznych, członkiem Wydziałowej Komisji ds. Oceny Nauczycieli Akademickich.

Był wielokrotnie wyróżniany indywidualnie oraz zespołowo przez rektora UWM oraz licznymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi.

opr. lek

SUBLIMATOR – POGROMCA DESTRUKTORA

VARROA DESTRUCTOR TO PASOŻYT, KTÓRY OD LAT NISZCZY PASIEKI NA CAŁYM ŚWIECIE. DO NIEDAWNA NIE BYŁO SKUTECZNEGO SPOSOBU NA TO, JAK SIĘ GO POZBYĆ. **ZBIGNIEW LIPIŃSKI**, DR HAB. PSZCZELNICTWA I NAUK WET. SĄDZI, ŻE WRESZCIE UDAŁO MU SIĘ ZNALEŹĆ NOWY, TAŃSZY SPOSÓB NA TEGO NAJWIĘKSZEGO WROGA PSZCZÓŁ I PSZCZELARZY.

Varroa przydomek destruktor dostał za to, że zabija pszczoły. Obecnie wiadomo, że nie tylko zabija. Jest także nosicielem chorobotwórczych wirusów i bakterii, które wszczepia poczwarkom oraz dorosłym pszczołom, na których żeruje. Rozmnażając się w ciele pszczoł wirusy te przyczyniają się do obecnie obserwowanego w całym świecie ginięcia rodzin pszczelich – szczególnie na jesieni oraz zimą.

Kwas szczawiowy ze względu na swe żrące właściwości jest powszechnie zaliczany do praktycznie nietoksycznych naturalnych środków drażniących. Ta właściwość sprawia, że jego słabe roztwory wodne zostały wykorzystane do zabijania Varroa na pszczołach. Od niedawna wiadomo jednak, że pszczoły polanie tym roztworem mają poważne zaburzenia metaboliczne. Zaś większe stężenia prowadzą do ich niechybnej śmierci. Dlatego też nieumiejętne wykorzystanie tego kwasu do walki z Varroa kończy się często likwidacją rodzin pszczelich.

Badaczom argentyńskim udało się odkryć, że kiedy w rodzinach pszczelich nie ma zasklepionego czerwiu, a więc miejsc, w których Varroa może się schować przed działaniem leków, można go wtedy zabić resublimatem kwasu szczawiowego z praktycznie 100% skutecznością, bez szkody dla pszczoł.

Sublimacja to przemiana stanu stałego (w tym przypadku kryształów) w stan gazowy z pominięciem stanu ciekłego pod wpływem wysokiej temperatury. Gazowa postać tego kwasu wprowadzona do wnętrza ula poprzez dyszę sublimatora, osadzając się na plastrach i pszczołach zabija Varroa nie uszkadzając pszczoł. Resublimat kwasu szczawiowego można stosować na przełomie jesieni i zimy, kiedy pszczoły utworzyły już kłęb zimowy. Jest to czas, w którym w ulu nie ma już zwykle czerwiu i zasklepionych komórek plastrów w których Varroa mógłby się skryć. Pozostałe o tej porze roku w ulach Varroa, które przetrwały wcześniejszą „wojnę” z pszczelarzem są w większości odporne na stosowane wcześniej przeciwko nim leki. Z reguły są też bardzo silnie zakażone drobnoustrojami, w tym szczególnie zabójczymi wirusami deformacji skrzydeł oraz paraliżu pszczoł.

– Do niszczenia Varroa sublimatem kwasu szczawiowego używa się sublimatorów elektrycznych, które są duże, ciężkie, wymagają źródła prądu – akumulatora oraz przetwornicy z 12 na 230 Volt, kabli i wózka, które całe urządzenie czynią wielce nieporęcznym. Na dodatek tego typu urządzenia są drogie. Ich ceny sięgają ok. 2 tys. zł.



Fot. J. Pająk

– W Polsce mamy wiele małych pasiek, więc nikt takiego drogiego urządzenia nie kupi. Najwyżej nieliczni. A przez to, że nieliczni – to masowe i skuteczne zwalczanie warrozy jest z góry skazane na porażkę. Myślałem więc o urządzeniu tanim i prostym w obsłudze – mówi dr Lipiński.

W młodości dr Lipiński półprofesjonalnie interesował się silnikami rakietowymi. Dlatego wiedział, że dla utrzymania temperatury 180-185 st. C, w której z kryształków kwasu robi się od razu gaz osadzony w minimalnej ilości pary wodnej nie trzeba wcale elektroniki, w którą zaopatrzone są sublimatory elektryczne. Potrzeba tylko odpowiedniej kompozycji i masy stopów metali o wymaganej bezwładności cieplnej. Dobór odpowiednich stopów i kształtu korpusu sublimatora zajął mu prawie rok, ale efekt zakładany uzyskał.

Jego urządzenie składa się z 42 części i jest zasilane z małego kartusza gazu butan. Gaz paląc się wytwarza ciepło. Kryształki kwasu zamieniają się pod jego wpływem w zabójczy dla Varroa gaz wpadający do ula pod ciśnieniem przez otwór wylotki. Prawidłowy przebieg procesu zapewnia sama dynamika procesu sublimacji, dla kontroli której nie potrzeba elektroniki.

– Ten sublimator można stosować wszędzie, a nie tylko tam, gdzie jest prąd. Jest chroniony zastrzeżeniem Urzędu Patentowego RP. Szybko zdobywa uznanie pszczelarzy dzięki niezawodności, trwałości i konkurencyjnej cenie. Dlatego mam wrażenie, że tę wojnę z destrukтором wreszcie wygramy – dzieli się swą nadzieją dr Lipiński.

Lech Kryszalowicz

Dr hab. Zbigniew Lipiński jest emerytowanym pracownikiem Instytutu Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności PAN w Olsztynie i byłym pracownikiem Wydziału Weterynarii UWM. Jego ostatnia książka pt. „Honey Bee Nutrition and Feeding”, która jako pierwsza na świecie jest w całości poświęcona żywieniu i karmieniu pszczoły miodnej, stała się bestsellerem na światowym rynku wydawniczym. Została uhonorowana srebrnym medalem światowego kongresu pszczelarskiego Apimondia w Kanadzie w 2019 roku. Obecnie można ją kupić w jednej z najbardziej prestiżowych hurtowni książek pszczelarskich na świecie tzn. w Northern Bee Books w Anglii oraz na Amazon.com.



DEZINFORMACJA KOSZTUJE ŻYCIE

Fot. pixabay

PO WYBUCHU PANDEMII KORONAWIRUSA NA CAŁYM ŚWIECIE ZAOBSERWOWANO ZNACZĄCY PRZYROST FAKE NEWSÓW DOTYCZĄCYCH CHOROBY COVID-19 I SPOSOBU WALKI Z NIĄ. CZY MEDIA STANĘŁY NA WYSOKOŚCI ZADANIA I USPOKAJAŁY ODBIORCÓW CZY RACZEJ NAKRĘCAŁY SPIRALĘ STRACHU?



Na te pytania stara się odpowiedzieć [prof. Marek Sokołowski](#), kierownik Katedry Socjologii UWM w najnowszej książce, która ukazała się pod jego redakcją: „Zatruta studnia”? Media w czasach pandemii COVID-19”.

– Panie Profesorze, jak doszło do powstania książki?

– W 2020 roku przygotowywałem wieloautorską monografię naukową „Przekonać, pozyskać, skłonić. Re-wizje. Teoretyczne i praktyczne aspekty propagandy”, w której sporo miejsca zajęły zagadnienia manipulacji, w tym manipulacji medialnych. Stawiałem wówczas pytania, czy w dzisiejszym świecie możemy obronić się przed medialną manipulacją i dezinformacją? Przy współczesnym zaawansowaniu technicznym, rozwoju telefonii komórkowej i nowych mediów cała trudność paradoksalnie polega głównie na nadmiarze informacji oraz braku możliwości ich weryfikowania. Istotny jest tu czas, którego mamy po prostu za mało, aby wszystkie informacje, które do nas docierają, sprawdzić w kilku źródłach. To brak czasu każe nam zrezygnować ze zdobyczy współczesnej analizy naukowej i skazuje nas na odbiór informacji opartych jedynie na wiarygodności owego źródła, obdarzania go zaufaniem lub nie. Ale co w sytuacji, gdy owo metaforycznie pojmowane źródło jest skażone? Celowo zanieczyszczone, a może nawet zatrute? Monografia, o której wspominałem, powstawała na przełomie marca i kwietnia 2020 roku, w szczególnym momencie. Polska, Europa, praktycznie wszystkie państwa świata zostały zainfekowane koronawirusem SARS-Cov-2,

Teoretyczne i praktyczne aspekty propagandy”, w której sporo miejsca zajęły zagadnienia manipulacji, w tym manipulacji medialnych. Stawiałem wówczas pytania, czy w dzisiejszym świecie możemy obronić się przed medialną manipulacją i dezinformacją? Przy współczesnym zaawansowaniu technicznym, rozwoju telefonii komórkowej i nowych mediów cała trudność paradoksalnie polega głównie na nadmiarze informacji oraz braku możliwości ich weryfikowania. Istotny jest tu czas, którego mamy po prostu za mało, aby wszystkie informacje, które do nas docierają, sprawdzić w kilku źródłach. To brak czasu każe nam zrezygnować ze zdobycy współczesnej analizy naukowej i skazuje nas na odbiór informacji opartych jedynie na wiarygodności owego źródła, obdarzania go zaufaniem lub nie. Ale co w sytuacji, gdy owo metaforycznie pojmowane źródło jest skażone? Celowo zanieczyszczone, a może nawet zatrute? Monografia, o której wspominałem, powstawała na przełomie marca i kwietnia 2020 roku, w szczególnym momencie. Polska, Europa, praktycznie wszystkie państwa świata zostały zainfekowane koronawirusem SARS-Cov-2,

sytuacja była, i nadal jest, bardzo zmienna i trudno było przewidzieć, co jeszcze się wydarzy. Zostały zamknięte granice państw, szkoły, uczelnie wyższe, instytucje kultury i sportu, gastronomia, zakłady usługowe. Wielu ludzi zachorowało, tysiące zmarło z powodu COVID-19. Dramatyczne i wręcz drastyczne wiadomości docierały z Włoch, Hiszpanii, Wielkiej Brytanii, USA, Chin, Brazylii, Indii. Świat stanął nad przepaścią i wielu ekspertów już na wczesnym etapie pandemii dowodziło, że po jej ustaniu nic nie będzie już takie same.

Skala ludzkich traum i tragedii wciąż jest trudna do oszacowania. W ocenie psychologów zamknięcie w przymusowej izolacji tysięcy ludzi uderzyło w ich psychikę, paraliżowało strachem, wywołującym depresję, nerwice, choroby psychosomatyczne. Już wówczas zastanawiałem się, jaką rolę w czasach pandemii pełniły i nadal pełnią media.

– Czy media sprostały zadaniu rzetelnego informowania o tym, jaka jest skala epidemii? Uspokajały czy raczej nakręcały tę spiralę strachu?

– Jednoznacznej opinii w tej kwestii nie ma i nie będzie, i temu poświęcona jest niniejsza monografia, która jest próbą odpowiedzi na pytanie o rolę mediów w czasach pandemii. Już w kwietniu ubiegłego roku zauważyłem, że wraz z realnym wirusem nadspodziewanie szybko rozprzestrzenił się wirus dezinformacji, niepewności, zwykłego ludzkiego strachu, podsycany przez media atmosferą zagrożenia, wręcz apokalipsy, która zniszczy ludzkość. Wirus nieprawdziwych informacji, fake newsów najszybciej zainfekował media społecznościowe.

– W książce porównuje Pan Profesor informacje do zatrutej studni.

– Tak, starajmy się być jak John Snow, brytyjski lekarz, pionier stosowania zasad higieny w medycynie, odkrywca przyczyn epidemii cholery w Soho w Londynie w 1854 roku, który podejrzewał, że powodem jest zanieczyszczenie wody. Podszedł on do problemu bez emocji i przesądów: racjonalnie i naukowo. Doszedł do wniosku, że powodem epidemii jest zanieczyszczona woda pocho-

dająca z pompy przy Broad Street. Zatem „czerpiąc” wiedzę z mediów, „pobierając” ją z różnych źródeł, „zasysając” ją z Internetu, „pompując” ją do innych ludzi przez media społecznościowe, pamiętajmy, jak Snow, że nie z każdej studni można „pić” bezpiecznie.

– Przypomnijmy, co się działo w marcu ubiegłego roku i jak to wyglądało w mediach.

– Zaczęło się jak zwykle w tego typu sytuacjach – od niepokojących danych, które sływały z wielu krajów świata. 1 marca w Tokio, sceneria jednego z największych maratonów na świecie, zwykle przyciągającego około 40 tys. uczestników. Telewizyjne kamery pokazują nielicznych kibiców wzdłuż trasy biegu, wolontariuszy z maseczkami zakrywającymi twarz, ledwie kilkuset zawodowców, mających zgodę organizatorów na udział w zawodach. Komentatorzy sportowi spekulują: czy Japonia odwoła igrzyska olimpijskie, których gospodarzem w 2020 roku miało być Tokio? Niebawem potwierdza się czarny scenariusz, nie tylko igrzyska zostają przesunięte w czasie, ale powoli na świecie odwoływane są wszystkie wielkie imprezy sportowe. Jak jest w Polsce? Pierwszy przypadek COVID-19 został zdiagnozowany w nocy z 3 na 4 marca, 9 marca zakażonych wirusem było już 17 chorych. Ówczesny minister zdrowia prof. Łukasz Szumowski publicznie stwierdza, że spodziewa się epidemii, wkrótce – w jego opinii – liczby zakażonych będą już trzycyfrowe. W tym czasie Sejm uchwała przygotowywaną w pośpiechu tzw. specustawę mającą ułatwić walkę z wirusem. Ogłoszenie w Polsce „stanu zagrożenia epidemicznego” nie było zaskoczeniem, ale zaskakująca okazała się skala, radykalizm i tempo wprowadzanych ograniczeń. Od 13 marca jednocześnie zamknięto granice, zawieszono pracę szkół, uczelni i placówek opiekuńczych, hoteli, restauracji, galerii handlowych, kin, teatrów, sal koncertowych i sportowych. Linie lotnicze odwołały połączenia, wielu rodaków utknęło poza krajem. Urzędy zawiesiły pracę, opustoszały miasta, komunikacja publiczna. Wprowadzono zakaz zgromadzeń i wiele niespotykanych wcześniej restrykcji, z absurdalnym zakazem wstępu do lasu, co przypominało nieformalny stan wyjątkowy. Dla milionów Polaków było to kompletnie nowe doświadczenie, porównywalne jedynie z czasem stanu wojennego z przełomu lat 1981/1982. Zaczęliśmy życie w warunkach narodowej kwarantanny, nikt nie wiedział, na jak długo, z jakimi nowymi obostrzeniami. Oto nagle miliony ludzi – nie tylko w Polsce, lecz na całym świecie – zostało pozbawionych możliwości pracy i zarabiania,

zwłaszcza w takich branżach jak gastronomia, rynek usług, turystyka, handel, obawiając się utraty pracy, bankructwa swoich firm. Równie szybko, jak restrykcje mające pomóc w opanowaniu COVID-19, pojawiły się pytania, czy do epidemii koronawirusa władze wielu państw nie fundują społeczeństwu epidemii chaosu, niepewności, strachu? Czy zastosowana efektywna, momentami wojenna terapia antywirusowa nie okaże się w przyszłości społecznie kosztowniejsza od samej choroby? Pisał o tym już w kwietniu 2020 roku Jerzy Baczyński, redaktor naczelny tygodnika „Polityka”: „Wielu lekarzy mówi, że z powodu ogólnej paniki i postępującego paraliżu systemu ochrony zdrowia liczba ofiar walki z epidemią będzie dużo wyższa niż ofiar samego wirusa. W ostatnich dniach ten ton zaczyna być coraz głośniejszy i dobiega z różnych środowisk. Czy ogromne, już dziś trudne do wyobrażenia i do zaakceptowania koszty społeczne, ekonomiczne, psychologiczne, życiowe przyjętej strategii, tzw. supresji – czyli powszechnej kwarantanny i izolacji – są na pewno proporcjonalne do zagrożenia? Czy nie ulegamy wszyscy nakręcającej przez media psychozie, nie poddaliśmy się paranoi? Problem z COVID-19 jest taki, że wciąż utrzymuje nas w stanie dyskomfortu poznawczego. Dociera do nas wiele sprzecznych opinii, prognoz, statystyk. W Polsce co roku umiera ponad 400 tys. osób, codziennie

na raka ginie ok. 300 – a tylko w przypadku koronawirusa każdy przypadek śmiertelny staje się wydarzeniem medialnym. Na walkę z wirusem mają zaś pójść pieniądze wielokrotnie wyższe niż te, o które bezskutecznie prosi onkologia. Same obrażające inteligencję paradoksy. Ale przecież, z drugiej strony, znamy symulacje wskazujące, że puszczonej wolno wirus zabiłby w krótkim czasie pół miliona Brytyjczyków, 2 mln Amerykanów, a na świecie przyniosłoby 40 mln ofiar – tyle co niszcząca świat przed 100 laty grypa hiszpanka.”

– W książce używa Profesor terminu infodemia. Co to takiego?

– Szybciej niż koronawirus rozprzestrzeniają się fake newsy w sieci, dlatego już na początku epidemii w marcu 2020 roku Światowa Organizacja Zdrowia (World Health Organization – WHO) ostrzegła przed pierwszą infodemią – epidemią informacyjną polegającą na istnym zalewie doniesień medialnych, niemających wiele wspólnego z faktami, pojawiających się głównie w mediach społecznościowych, ale również tych głównego nurtu. Dlatego też zaapelowała do gigantów z branży technologicznej, jak Facebook czy Twitter, aby podjęli większy trud w walce z dezinformacją, bo sytuacja zaczęła wymykać się spod kontroli. Na stronie internetowej WHO 23 września 2020 roku pojawiło się wspólne oświadczenie WHO, ONZ, UNICEF, UNESCO i kilku innych światowych organizacji „W sprawie łagodzenia szkód wynikających z dezinformacji” na temat COVID-19, w którym czytamy, że to pierwsza pandemia w historii, w której technologia i media społecznościowe są wykorzystywane na masową skalę w celu zapewnienia ludziom zarówno bezpieczeństwa, jak i informacji oraz wzajemnej łączności. Zarazem w komunikacie znajduje się definicja infodemii, określanej jako szkodliwy nadmiar informacji przedstawianych zarówno online, jak i offline i obejmujących celowe próby rozpowszechniania błędnych informacji w celu osłabienia prawdziwych wiadomości na temat zdrowia publicznego. Dezinformacja może kosztować życie. Bez odpowiedniego zaufania i prawdziwych informacji testy diagnostyczne pozostaną niewykorzystane, kampanie szczepień lub kampanie promujące skuteczne szczepionki nie osiągną swoich celów, a wirus będzie się dalej rozprzestrzeniał.

– Wynikiem tego nadmiaru informacji, ale też wprowadzanych restrykcji, jest zmęczenie coraz większej liczby ludzi, którzy zaczynają się buntować i snuć teorie spiskowe.

– Zaczęło przybywać ludzi kwestionujących istnienie koronawirusa, twierdzących, że wymyśliły go media, aby skupiać na sobie uwagę odbiorców.

Przybyło też tzw. koronasceptyków, którzy wierzą w światowy spisek finansowych elit, rozpowszechniających w mediach społecznościowych fantastyczne teorie na temat COVID-19, który został przygotowany, następnie wypuszczony przez jakiś bliżej nieokreślony ośrodek decyzyjny w celu dokonania tzw. depopulacji przeludnionego świata. Inna teoria zakłada, że epidemii nie ma, cała historia jest czystym wymysłem, za którym stoi przemysł produkujący maseczki i płyny dezynfekujące, w innej wersji – przemysł farmaceutyczny, próbujący sprzedać nowy lek lub szczepionkę. Fantastyczne bzdury? Tak, ale cieszące się ogromnym powodzeniem wielu odbiorców, próbujących na własną rękę zracjonalizować wszystko to, co zostało wywołane pandemią. To problem zdecydowanie szerszy i groźniejszy, niż wcześniej zakładano, nie tylko w warstwie medycznej czy ekonomicznej, ale też psychologicznej i kulturowej. Efektem istniejącej sytuacji jest brak zaufania do uniwersytetu jako instytucji, wiedzy i ekspertów. I tu znów nawiążę do „zatrutej studni”, która sama się nie oczyści. Jest to proces długotrwały, skomplikowany i kosztowny. Ale mając świadomość, jak łatwo jest ową „informacyjną studnię” zainfekować i zatruć, być może bardziej świadomie będziemy korzystać z jej zasobów.

Sylwia Zadworna





Fot. pixabay

GDZIE JESTEŚ?

KAŻDEGO ROKU W POLSCE GINIE OD 17 DO 20 TYSIĘCY OSÓB. GINĄ LUDZIE W KAŻDYM WIEKU, Z KAŻDEJ GRUPY SPOŁECZNEJ, ZAWODOWEJ. MIESZKAŃCY MIAST I WSI ZARÓWNO W POLSCE, JAK I ZA GRANICĄ. W POŁOWIE STYCZNIA W OLSZTYNIE ZAGINAŁ 21-LETNI STUDENT. NIESTETY, PO 2 TYGODNIACH SŁUŻBY ODNALAZŁY JEGO CIAŁO. POCIESZAJĄCE JEST TO, ŻE **POSZUKIWANIA ZAGINIONYCH** NIE ZAWSZE MAJĄ TAK TRAGICZNY FINAŁ.

O zaginięciach, kogo dotyczą i jak wyglądają poszukiwania opowiada dr hab. Ireneusz Sołtyszewski, prof. UWM, kierownik projektu „Opracowanie systemu rozwiązań prawnych, instytucjonalnych i informatycznych służących usprawnieniu poszukiwań i identyfikacji oraz wsparciu bliskich osób zaginionych”.

– Panie Profesorze, co rozumiemy pod pojęciem zaginięcia?

– Zgodnie z definicją znajdującą się w zarządzeniu nr 48 Komendanta Głównego Policji z 28 czerwca 2018 r. zaginięcie osoby to zdarzenie, uniemożliwiające ustalenie miejsca jej pobytu, wymagające jej odnalezienia albo udzielenia pomocy w celu zapewnienia ochrony życia, zdrowia lub wolności. To zarządzenie reguluje tryb postępowania policji w przypadku zgłoszenia zaginięcia, ale również w przypadku ujawnienia osoby, która nie jest w stanie podać swojej tożsamości i w sytuacji, kiedy zostaną znalezione zwłoki NN.

– Jak duże jest zjawisko zaginięć w Polsce?

– Zaginięcia stały się już problemem społecznym, o czym świadczą dane statystyczne. Każdego roku w Polsce ginie od 17 do 20 tys. osób. Na podstawie dostępnych danych można przyjąć, że od 2000 r.

ogółem zgłoszono prawie 400 tys. osób, z których zdecydowaną większość udaje się odnaleźć. Zaginięcia obywateli polskich mają miejsce zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami. Na podstawie informacji o osobie zaginionej jak i okolicznościach zaginięcia wyróżnia się 3 poziomy poszukiwań. Na przykład poziom I obejmuje poszukiwania osoby, której zaginięcie związane jest z realnym, bezpośrednim zagrożeniem dla jej życia, zdrowia lub wolności. Dla jej ratowania wymagane jest bezpośrednio i natychmiastowe podjęcie poszukiwań z zaangażowaniem znacznych sił i środków policji. Ten poziom może na przykład dotyczyć dziecka w wieku do 13 lat, niezdolnego do samodzielnej egzystencji, wymagającego stałego przyjmowania leków, zagrożonego samobójstwem oraz narażonego na przestępstwo przeciwko jego życiu lub wolności. W tej grupie znajdują się również zaginięcia w warunkach atmosferycznych zagrażających ich życiu. Nowym zjawiskiem są tzw. porwania rodzicielskie. Polegają na tym, że jedno z rodziców lub opiekunów prawnych bez wiedzy drugiego pod pretekstem krótkotrwałego pobytu wywozi lub zatrzymuje osobę małoletnią na stałe. Pozbawia ją tym samym opieki drugiego rodzica lub opiekuna. Tego typu zaginięcia są szczególnie częste w przypadku rodziców z krajów o odmiennej kulturze czy religii.

– Kogo to zjawisko dotyczy?

– Problem zaginięcia dotyczy osób w każdym wieku, z każdej grupy społecznej, zawodowej, mieszkańców miast, wsi, w Polsce i poza jej granicami. Najwięcej zaginięć jest zgłaszanych w województwie śląskim. Województwo warmińsko-mazurskie jest na 1. miejscu zaginięć w stosunku do liczby mieszkańców. Z naszych badań wynika, że największy odsetek zaginionych to mężczyźni w średnim wieku. W ostatnich latach liczba zaginionych mężczyzn jest dwukrotnie większa niż kobiet. Rośnie również liczba zaginionych powyżej 70. roku życia. W grupie nieletnich statystycznie najczęściej zaginięć przypada na młodzież w wieku 14–17 lat. W tej grupie częściej zgłaszane są zaginięcia dziewczynek. Niestety, obserwujemy w tym przypadku też tendencję do zaginięć wielokrotnych tych samych osób.

– Co jest przyczyną zaginięć?

– Z danych analizowanych w projekcie badawczym wynika, że najczęstszymi przyczynami zaginięć są: ucieczka z domu (zaginięcia nastolatków), choroby psychiczne i fizyczne (zaginięcia osób starszych), depresje (zaginięcia zakończone samobójstwem), sytuacje kryzysowe w życiu człowieka (kłopoty finansowe, rodzinne, zawodowe), wypadki (zaginięcie podczas polowania, wędkowania, grzybobrania) lub przestępstwa (uprowadzenie, zabójstwo, handel ludźmi). Część zaginionych świadomie decyduje się na zerwanie kontaktu z rodziną, część nie ma wpływu na własne zaginięcie. Niektórzy z nich w chwili śmierci nie mają przy sobie dokumentów potwierdzających tożsamość, co utrudnia identyfikację zwłok.

– Jak wielu z tych zaginionych udaje się odnaleźć, zarówno żywych, jak i martwych?

– Jak już wspominałem, zdecydowana liczba zaginionych zostaje odnaleziona lub sama zgłasza się do policji czy wraca do domu. Niestety jest grupa zaginionych, którzy są poszukiwani od wielu lat. Ocenia się, że takich osób jest około 5 tys. Problemem jest rosnąca liczba zmarłych pochowanych jako NN, która wynosi ok. 4 tys. Na tej podstawie można przypuszczać, że z grupy nieodnalezionych do tej pory osób około 80% z nich zmarło i zostało pochowanych bez ustalenia tożsamości. Taka sytuacja jest ewenementem w Europie. W innych krajach opracowano procedury i metody identyfikacji osób zmarłych jako NN, które skutecznie pozwalają wyjaśniać praktycznie większość spraw.

– Czy to prawda, że decydująca jest pierwsza doba od zaginięcia? Im dłużej trwają poszukiwania, tym mniejsze szanse, że daną osobę uda się odnaleźć żywą?

– Z policyjnych danych wynika, że w ciągu pierwszych 24 godzin odnajdywanych jest oko-

ło 30% wszystkich zaginionych, w ciągu pierwszych 48 godzin około 54%, w ciągu pierwszych 7 dni – około 77%, a w ciągu pierwszych 30 dni od zgłoszenia odnajdywanych jest ponad 90% wszystkich zaginionych. Problem jest z osobami, które uznaje się za długotrwale zaginione.

– Kiedy należy zgłosić zaginięcie? Czy musi upłynąć jakiś czas od ostatniego kontaktu z daną osobą?

– Zawiadomienie o zaginięciu osoby obowiązany jest przyjąć dyżurny jednostki policji, do której zgłosił się człowiek poszukujący lub wyznaczony przez dyżurnego policjanta. Zgłoszenie można złożyć niezwłocznie po stwierdzeniu zaginięcia. Nieprawdziwe jest zatem pokutujące w świadomości społecznej przekonanie, że zgłosić zaginięcie można po upływie co najmniej 24 godzin od zniknięcia. Przeświadczenie to może wynikać z dwóch przesłanek: niewielkiej wiedzy związanej z brakiem rzetelnej informacji oraz utrwalania tego stereotypowego myślenia w mediach, filmach czy forach internetowych. Powtarzane po wielokroć twierdzenia, że policja nie przyjmie zgłoszenia przed upływem co najmniej 24 godzin nie znajduje potwierdzenia w przepisach.

– Jak wyglądają działania policjantów? Czy zawsze są takie same i jak długo trwają?

– Działania policji obejmują zarówno czynności administracyjno-porządkowe, dochodzeniowo-śledcze jak operacyjno-rozpoznawcze. Nie wchodząc w szczegóły „kuchni policyjnej” należy podkreślić, że kluczowym etapem jest uzyskanie od zgłaszającego obszernych informacji o zaginionym i okolicznościach jego zaginięcia. To pozwala na zaplanowanie działań i przystąpienie do poszukiwań, w których np. sprawdza się bazy danych policji, szpitale, zapisy z monitoringu miejskiego, logowania komórek oraz miejsca, w których zaginiony mógł przebywać. W miarę potrzeb penetruje się ostatnie miejsce pobytu zaginionego, również z użyciem środków technicznych takich jak drony. Często w tego typu działaniach policja współpracuje m.in. z Państwową i Ochotniczą Strażą Pożarną, Strażą Graniczną, Strażą Miejską, grupami poszukiwawczo-ratowniczymi i Wodnym Ochotniczym Pogotowiem Ratunkowym. Za zgodą osoby najbliższej publikuje się wizerunek osoby zaginionej. Szczególny tryb postępowania dotyczy osób, które nie ukończyły 18 roku życia, mogą być ofiarami przestępstwa związanego z pozbawieniem je wolności, a ich życie lub zdrowie może być zagrożone. Jest to system Child Alert. W takich sytuacjach komunikat o zaginięciu otrzymują wszystkie jednostki policji oraz Komenda Główna Straży Granicznej celem rozpowszechnienia go wśród podległych jednostek. Z chwilą rozesłania komunikatu uruchamiana jest telefoniczna linia



Fot. J. Pajęk

alarmowa nr 995 obsługiwana przez policyjnych ekspertów, którzy odbierają wszelkie informacje przekazywane przez społeczeństwo. Komunikat o zaginięciu jest rozpowszechniany za pośrednictwem mediów w tym elektronicznych i jest widoczny w aplikacji samochodowej Yanosik. Wydaje się, że w Polsce w związku z rosnącą liczbą zaginięć osób powyżej 70. roku życia, celowe jest uruchomienie takiego systemu w odniesieniu do nich. W Stanach Zjednoczonych taki system działa np. na Florydzie i nosi nazwę Silver Alert, co pozwala na szybkie odnalezienie tych osób.

Sylwia Zadworna

Projekt badawczy o akronimie „Zaginieni” jest finansowany ze środków NCBiR. Realizowany jest przez konsorcjum z udziałem Fundacji Itaka – Centrum Poszukiwania Ludzi Zaginionych (Lider), Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego i Uniwersytetu Warszawskiego. Tytuł projektu: „Opracowanie systemu rozwiązań prawnych, instytucjonalnych i informatycznych służących usprawnieniu poszukiwań i identyfikacji oraz wsparciu bliskich osób zaginionych”. Jest realizowany od 1 stycznia 2019 r. i potrwa do końca 2021.

W projekcie ze strony UWM w biorą udział pracownicy Katedry Kryminologii i Kryminalistyki: prof. dr hab. Wiesław Pływaczewski, dr hab. Jarosław Moszczyński, prof. UWM, dr hab. Denis Sołodow (Solodov), prof. UWM, dr hab. Ireneusz Sołtyzewski, prof. UWM (kierownik projektu), dr Joanna Narodowska i dr Maciej Duda.



Fot. pixabay

CZY „ZMUSZENI” UNIKNĄ KARY?

CZŁOWIEK PODEJMUJE RÓŻNEGO RODZAJU DECYZJE WIELE RAZY DZIENNIE. JEŚLI JEDNAK NASZ WYBÓR SPOWODOWANY JEST NACISKIEM INNYCH OSÓB I PROWADZI DO PRZESTĘPSTWA – TO KTO JEST WINNY? CZY **PRZYMUS** MOŻE BYĆ OKOLICZNOŚCIĄ WYŁĄCZAJĄCĄ LUB UMNIEJSZAJĄCĄ WINĘ SPRAWCY?

W 2020 roku ukazała się monografia naukowa „Pojęcie i funkcje przymusu psychicznego w prawie karnym”. O przymusie psychicznym opowiada jej autorka [dr Marta Romańczuk-Grącka](#).

– Pani Doktor, co kryje się pod pojęciem przymus psychiczny?

– Przymus psychiczny to wpływ wywierany na inną osobę za pomocą psychologicznego nacisku. Problem przymusu psychicznego ma charakter interdyscyplinarny, dlatego sprowadzenie go na płaszczyznę rozważań stricte prawnokarnych nastręcza wielu trudności. Niezbędna jest tu co najmniej psychologiczna analiza problemu z zachowaniem jednak ostrożności, aby nie przekroczyć granic danej dyscypliny. Prawnik może bowiem posłużyć się ustaleniami z zakresu psychologii tylko w ograniczonym zakresie. Z przymusem psychicznym mamy do czynienia na co dzień w zwykłych sytuacjach życiowych. Dlatego perspektywa psychologiczna jest nam bliższa i całe szczęście. Jest ona znacznie szersza i oprócz przypadków dotkliwych, które niewątpliwie wchodzą w obszar zainteresowania prawa karnego, obejmuje również wiele sytuacji prawnie obojętnych.

– Czy możemy podać jakiś przykład?

– Przykładem może być szantaż emocjonalny, którego sami nieraz jesteśmy sprawcami. Świadomie lub podświadomie stosujemy wówczas nagrody i kary, doprowadzając przy tym inne osoby do zachowań zgodnych z naszymi oczekiwaniami. Również i my czasem podporządkowujemy się życzeniom innych, aby uniknąć tzw. dysonansu poznawczego albo subiektywnie odczuwanych sankcji moralnych. Taki przymus należy do codziennych trudów życia i nie podlega ocenie prawnokarnej. I nie zawsze oddziałuje destrukcyjnie. Presja nieraz pozwala na podjęcie konstruktywnych decyzji, zmusza do działania, które przynosi korzyść.

– Ale bywają też sytuacje, w których przymus psychiczny jest na tyle szkodliwy, że wymaga oceny z perspektywy przepisów prawa karnego.

– Tak i taki przymus nigdy nie jest konstruktywny. Zawsze jest popełniany przy użyciu bezprawnych środków, a jego rezultatem jest decyzja niezgodna z wolą zmuszanego. Osoba zmuszana zwykle staje się wówczas osobą pokrzywdzoną. Czasem jednak, w rezultacie zmuszania, sama wbrew swej woli popełnienia czyn zabroniony. Dlatego też przymus

psychiczny może być okolicznością wyłączającą lub umniejszającą winę sprawcy działającego pod przymusem. Innymi słowy, przymus stanowi instrument weryfikujący, czy należy postawić sprawcy zarzut, czy też dlatego, że nie można było wymagać od niego zachowania zgodnego z prawem, nie ma podstaw do ukarania go. Przymus psychiczny nie stanowi jednak okoliczności samoistnie wyłączającej winę. Aby ją zmniejszyć lub wykluczyć musi dojść do tzw. anormalnej sytuacji motywacyjnej. To taka sytuacja, w której proces decyzyjny zmuszanego uległ zniekształceniu poprzez narzuconą przymusem motywację. Zachowanie w narzucony sposób jawi się przymuszonej osobie jako konieczność, której nie da rady uniknąć. Są to np. stany wyższej konieczności lub rozkazy wojskowe, czyli sytuacje kolizyjne, w których dla ochrony jakiegoś dobra, sprawca musi poświęcić inne dobra, również chronione prawem. Przymus psychiczny występuje także pod postacią innych instytucji prawno Karnych i jest stopniowalny, dlatego czasami nie wyłącza, ani nie umniejsza winy. Zawsze jednak można powołać się na niego jako na zwykłą okoliczność łagodzącą wymiar kary. W tym sensie przymus psychiczny wydaje się dość plastyczny i pełni funkcję modelującą ten wymiar. Decyzja, w jakim stopniu go uwzględnić, należy do sądu.

– Mówiliśmy o przymusie psychicznym na co dzień, czy możemy teraz podać przykłady przymusu psychicznego z punktu widzenia karnisty?

– Przymus psychiczny towarzyszy wielu typom przestępstw. Typowym jego przejawem jest groźba lub przemoc psychiczna. Specyficz-

ną odmianą zmuszania jest uporczywe utrudnianie innej osobie korzystania z zajmowanego lokalu. Przykładem jest wyłączanie prądu lub ogrzewania, odcinanie dostępu do wody, zamurowywanie wejścia do mieszkania czy zamknięcie pomieszczeń na kłódkę. Właściciele mieszkań pragnąc wymusić na lokatorach ich opuszczenie dopuszczają się zalewania, dewastowania budynku, zanieczyszczenia oraz niszczenia jego części wspólnych, np. poprzez usuwanie drzwi i okien. Działania te często bywają zapowiedziane i intensyfikowane w zależności od siły oporu pokrzywdzonego lokatora.

Innym przykładem jest przestępstwo zgwałcenia przy użyciu groźby, którego karygodność wynika z silnego oddziaływania na psychikę ofiary. Może to być zapowiedź jakiegoś zachowania na tyle dla niej niekorzystnego, że podejmuje ona pod wpływem presji decyzję o podjęciu obcowania płciowego, do którego w przeciwnym razie by nie doszło. Adresat groźby stoi zatem wobec alternatywy: albo wykonać żądanie i uniknąć zrealizowania groźby, albo też żądania nie wykonać, narażając się sprawcy. Treścią groźby może być zapowiedź opublikowania filmu z jego nagim wizerunkiem (czasami uzyskany również groźbą), albo wyraźne danie do zrozumienia, że w przypadku odmowy wykonania czynności seksualnej, sprawca seksualnie wykorzysta osobę bliską, np. młodsze rodzeństwo.

Zmuszający zazwyczaj wie, w jaki sposób przełamać opór osoby zmuszanej. Realna groźba krzywdy osoby najbliższej może doprowadzić osobę zmuszaną nawet do popełnienia czynu zabronionego. Charakterystyczne dla przymusu jest wówczas to, że czyn popełniony

jest wbrew woli wewnętrznej, co sprawcy subiektywnie jawi się jako wybór mniejszego zła.

– Podobno każdy z nas ma wolną wolę, czyli zdolność do dokonywania wyborów bez względu na okoliczności. Czy zatem coś takiego jak wolna wola istnieje?

– Jest to jedno z podstawowych pytań, które zadają sobie przedstawiciele neuronauk. W świetle ich badań odpowiedź nie jest jednoznaczna. Najbardziej redukcjonistyczna teza brzmi, że wolna wola jest iluzją. Inni twierdzą, że wprawdzie jest iluzją, ale nie jest iluzją trywialną, kładąc nacisk na aktywność neuronalną mózgu. Tło tej dyskusji jest bardzo głębokie i jest to problem bardzo złożony i dynamiczny. Ja jestem głęboko przeświadczona o tym, że wolna wola musi istnieć. Nie tylko dlatego, że ją całkiem subiektywnie odczuwam, ale dlatego, że możliwość sterowania wolą jest powszechnie uznawaną podstawą odpowiedzialności karnej. Brak możliwości sterowania wolą wyklucza przypisanie komukolwiek czynu (w znaczeniu prawnokarnym). Zakłócenia w sferze woli wpływają na stopień winy sprawcy. Stosowanie przepisów prawa karnego przy jednoczesnym założeniu, że wolna wola nie istnieje, że człowiek jest zdeterminowany przez procesy neurofizjologiczne swojego mózgu, byłoby wyłącznie przejawem barbarzyństwa. Ustaleń neuronauk nie można wprawdzie ignorować, ale nie należy przenosić ich wprost na grunt prawa karnego. To na woli, podstawowym uzasadnieniu godności, zasadza się cały system praw i wolności człowieka.

Sylwia Zadworna



Fot. J. Pajęk

Dr Marta Romańczuk-Grącka – doktor nauk prawnych, adiunkt w Katedrze Prawa Karnego i Prawa Wykroczeń Wydziału Prawa i Administracji UWM. Autorka 2 monografii naukowych – „Kryminologiczne aspekty sekt destrukcyjnych” oraz „Pojęcie i funkcje przymusu psychicznego w prawie karnym”, współredaktor 6 monografii wieloautorskich, autorka ponad 60 publikacji z zakresu prawa karnego i kryminologii o tematyce związanej z przemocą psychiczną, w tym zjawiskami psychomanipulacji w sektach destrukcyjnych, mobbingiem, stalkingiem i cyberprzemocą, jak również o prawnokarnej ochronie tożsamości elektronicznej, wolności, wolności religijnej, wolności seksualnej i obyczajności, prawnokarnej ochronie zwłok ludzkich, a także o wybranych problemach bioetycznych i bioprawnym.



Fot. J. Paják

NAUKOWIEC Z UWM Z POMYSŁEM NA BAZY KSIĘŻCOWE

PROF. JACEK KATZER Z WYDZIAŁU GEOINŻYNIERII UWM UCZESTNICZY W PROJEKcie POZYSKANIA REGOLITU Z POWIERZCHNI KSIĘŻYCA. WEDŁUG NAUKOWCÓW REGOLIT MÓGŁBY STANOWIĆ POTENCJALNE ŹRÓDŁO PALIWA RAKIETOWEGO LUB MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH.

Rusza projekt naukowy, mający za zadanie eksplorację powierzchni Księżyca. W projekcie weźmie udział również zespół naukowców z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Koordynatorem zespołu z UWM jest dr hab. inż. Jacek Katzer, prof. UWM z Katedry Inżynierii Budowlanej Wydziału Geoinżynierii.

Naukowcy chcą pozyskać z powierzchni Srebrnego Globu regolit – rodzaj luźnej, zwietrzalej skały pokrywającej skaliste powierzchnie. Regolit powstaje, gdy lita skała zostaje odsłonięta i poddana długotrwałym procesom fizycznym i chemicznym zmieniającym jej strukturę i skład chemiczny.

– Bardzo interesuje nas temat budowlanego kruszywa księżycowego oraz księżycowych kompozytów betono-podobnych na jego bazie – wyjaśnia prof. Jacek Katzer.

Regolit występuje na Ziemi, Księżycu oraz innych skalistych planetach (Mars). Na podstawie danych z miejsca lądowania księżycowych misji Apollo wiemy, że regolit pokrywający powierzchnię Księżyca składa się m.in. z tlenu, krzemu, żelaza, wapnia, tytanu, glinu, magnezu. Według naukowców regolit mógłby stanowić potencjalne źródło paliwa raketowego. Za pozyskiwaniem regolitu z Księżyca przemawia jego sześciokrotnie niższa, w porównaniu z ziemską, grawitacja, brak atmosfery oraz bliskość Ziemi.

Zespół naukowców z UWM będzie prowadził badania dotyczące możliwych technologii przetwarzania gruntu księżycowego w celu pozyskania materiałów budowlanych do wznoszenia baz księżycowych. Badania powinny się zacząć w lipcu tego roku. Projekt został zaplanowany na 3 lata. Naukowcy jednak nie będą pracować z oryginalnym gruntem księżycowym, a wykorzystają jego symulanty.

– Oryginalnego gruntu księżycowego jest bardzo mało i rzadko jest on udostępniany do badań. Nasz zespół będzie pracować na symulantach gruntów księżycowych (LSS – Lunar Soil Simulants). Symulanty takie można pozyskać od niektórych zagranicznych ośrodków badaw-

czych. Być może uda się nawet opracować własny LSS w trakcie realizacji projektu – dodaje prof. Katzer.

Naukowcy chcą pozyskiwać regolit za pomocą technologii In-Situ Resource Utilisation (ISRU). ISRU to gromadzenie, przetwarzanie, przechowywanie i wykorzystanie materiałów z kosmosu do wykorzystania w kosmosie. ISRU zmniejsza całkowity koszt misji kosmicznych i powiązane z nim ryzyko. W szczególności technologie związane z ISRU pozwolą w przyszłości na umożliwianie tankowania satelitów i statków kosmicznych paliwem wytworzonym na miejscu, konserwację i naprawę satelitów, ustanowienie gospodarki kosmicznej jak również załogową eksplorację Układu Słonecznego.

Obecnie naukowcy skupiają się na potencjalnym pozyskiwaniu z sobą kosmicznych z 3 obszarów: asteroidy z zasobami węgla, wody i metali (duże ilości chondrytów węglowych byłyby opłacalną ekonomicznie rudą dla metali z grupy platynowców); Księżyc z zasobami tlenu i księżycowego regolitu oraz Mars z dwutlenkiem węgla i zasobami wody podpowierzchniowej. Mars jest również potencjalnym miejscem poszukiwania życia pozaziemskiego.

Pełna nazwa projektu, w którym uczestniczy prof. Katzer brzmi: „Wydobycie regolitu na powierzchni Księżyca w warunkach obniżonej grawitacji”. Projekt realizuje konsorcjum w składzie: Centrum Badań Kosmicznych PAN, Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski. Kierownikiem projektu jest dr hab. inż. Karol Seweryn.

Główne cele naukowe projektu to m.in. analiza wpływu zredukowanej grawitacji na sprawność systemów wydobywczych, analiza interakcji między ziarnami regolitu podczas wydobywania, wpływ próżni na wydajność i niezawodność systemów wydobywczych.

Projekt finansuje Narodowe Centrum Nauki.

mah

SUMA KORZYŚCI Z SUMA AFRYKAŃSKIEGO

CZY MOŻNA RYBĘ
UTOPIĆ? CZY DA
SIĘ HODOWAĆ RYBY
W MĘTNEJ WODZIE
ALBO BEZ WODY
ŻYWE PRZECHOWY-
WAĆ? DA SIĘ. SUM
AFRYKAŃSKI TO RYBA,
KTÓRA PRZECZY
TEMU WSZYSTKIEMU,
CO O RYBACH WIEMY.



Fot. R. Kujawa



Na polskich stołach najczęstszym gościem jest karp. Oprócz niego ludzie jedzą również pstrągi tęczowe, łososie, jesiotry i ryby roślinożerne. Jest kilka powodów, abyśmy zainteresowali się także sumem afrykańskim (*Clarias gariepinus*). Szeroko pojęte badania związane z tą rybą prowadzą naukowcy z Katedry Ichtologii i Akwakultury w Centrum Akwakultury i Inżynierii Ekologicznej UWM.

Najważniejszy powód to ten, że jego mięso jest bardzo smaczne i z wyglądu nie przypomina rybiego, tylko – cielęciny.

Nie ma bowiem ości i charakterystycznego ostrego, rybiego zapachu. Odpowiednio przyrządzony filet pozbawiony skóry może więc być bardzo smacznym kąskiem zarówno na eleganckie przyjęcie, jak również dla dzieci. Jego cena również nie odstrasza przeciętnego Kowalskiego.

Pod względem smakowym i cenowym to ryba świetna. Ma jeszcze kilka innych zalet. Sum afrykański w przeciwieństwie do innych ryb oddycha głównie tlenem atmosferycznym. Jest przystosowany do życia w okresowo wysychających zbiornikach wodnych, co w Afryce jest zjawiskiem dość często spotykanym.

– Jego aparat oddechowy składa się z komory skrzelowej wypełnionej silnie ukrwionymi, krzaczastymi wyrostkami drugiego i czwartego łuku skrzelowego. Dzięki temu, że oddycha powietrzem może również przemieszczać się między zbiornikami wodnymi. Pełnie wtedy po ziemi niczym wąż. Pewnego razu mieliśmy dostarczyć kilka sumów z Kortowa do Czech. Zapakowaliśmy je do pudełka z niewielkimi otworami, wyłożonego mokrymi szmatkami, bez wody. Podróż trwała 18 godzin. Ryby dotarły na miejsce w bardzo dobrej kondycji. Gdyby suma afrykańskiego zamknąć w akwarium przykrytym pokrywą uniemożliwiająca mu wynurzenie pyska i zaczerpnięcie powietrza – to by się... utopił – mówi [prof. Roman Kujawa](#) z Katedry Ichtologii i Akwakultury.

Sum afrykański ma jeszcze jedną cechę, korzystną z ludzkiego punktu widzenia: doskonale służy mu mętna, wręcz mulista woda. W odróżnie-

niu od innych ryb jest odporny nie tylko na niedobory tlenu, ale i na duże zagęszczenie, a co za tym idzie – na duże stężenie amoniaku w wodzie. To znowu efekt przystosowania do życia w wysychających zbiornikach wodnych. Dzięki niemu jednak z 1 m³ wody możliwe jest uzyskanie w ciągu roku nawet 1 tony ryb! Cykl produkcyjny mający na celu uzyskanie ryby handlowej o wadze 1-1,2 kg trwa 7 miesięcy, w tym do uzyskania masy 10 g – 2 miesiące.

Te ryby mają jednak także słabe strony. Są bardzo wrażliwe na stres, szczególnie na hałas. Zaprzestają wówczas pobierać pokarm lub masowo sną. Dotyczy to zwłaszcza osobników o masie powyżej 600 gramów. Przelot śmigłowca na niskim pułapie nad halą podchowową z clariasami może doprowadzić do utraty całej obsady.

Sum afrykański wymaga niestety wody o temperaturze 27-29°C. Im wyższa temperatura wody, tym tempo jego wzrostu jest szybsze.

– Inkubacja ikry trwa zwykle około 24 godzin w temperaturze 28°C. Na trzeci dzień po wykluciu i zresorbowaniu większej części woreczka żółtkowego larwy rozpoczynają pobierać pokarm. Na tym etapie jeszcze oddychają tlenem rozpuszczonym w wodzie. Dopiero po 3-4 tygodniach, gdy osiągną masę ok. 0,5 grama, podpływają pod powierzchnię w celu zaczerpnięcia powietrza atmosferycznego – objaśnia prof. Kujawa.

Sum afrykański nie jest już w Polsce rybą nieznaną. Jest już hodowany – w obiektach z systemami recykulacji wody, tzw. RAS-ach (Recirculating Aquaculture System).

– Jego produkcja z roku na rok wzrasta w efekcie doskonalenia metod kontrolowanego rozrodu, triploidyzacji i intensywnego tuczu w RAS-ach. W ostatnich latach powstało ponad 20 prywatnych gospodarstw wyposażonych w zamknięte systemy recykulacji wody do produkcji clariasa. W szczytowym okresie, jego produkcja w Polsce wynosiła prawie 1000 ton, z czego jedna firma produkowała około 700 ton suma rocznie. Nie jest to dużo, gdyż karpia produkujemy ponad 20 tys. ton, a pstrąga tęczowego ponad 16 tys. ton rocznie. Sum afrykański, chociaż stanowi zaledwie 0,5% wszystkich hodowanych ryb w celach konsumpcyjnych jest towarem bardzo poszukiwanym przez smakoszy – zapewnia prof. Kujawa.

opr. lek

LISTA KSIĄŻKOWYCH PRZEBOJÓW NA XXI W.

CO WARTO CZYTAĆ U PROGU XXI W.? Z OKAZJI MIĘDZYNARODOWEGO DNIA JĘZYKA OJCZYSTEGO OBCHODZONEGO 21 LUTEGO, LITERATUROZNAWCY Z UWM PRZYGOTOWALI LISTĘ FASCYNUJĄCYCH 21 KSIĄŻEK. WSZYSTKIE POWSTAŁY W XXI WIEKU.

Książki wybrali wykładowcy i doktoranci z Katedry Języka Polskiego oraz Katedry Literatury Polskiej Wydziału Humanistycznego UWM. To książki polskich autorów – powieści, tomiki wierszy, reportaże, eseje, w których moc języka jawi się w całej jego pełni.

– Dyskusji nie odbyliśmy, każdy, zgłaszając swoją propozycję, kierował się własnym literackim gustem i przeświadczeniem o roli, jaką odegrała ta właśnie książka we współczesnej kulturze. Ja, podobnie jak językoznawczyni dr hab. Iwona Kosek, prof. UWM i dr Monika Czerepowicka, wskazałam „Traktat o łuskaniu fasoli” Wiesława Myśliwskiego, uhonorowany Nagrodą NIKE w 2007 roku. To książka zachwycająca nie tylko mądrą i trafną refleksją nad ludzkim losem, ale też przepiękną polszczyzną. Na liście znalazły się dwie powieści tego wybitnego pisarza – mówi prof. dr hab. Iwona Maciejewska z Katedry Literatury Polskiej Instytutu Literaturoznawstwa UWM.

Lista literackich przebojów została ułożona chronologicznie. Otwiera ją „Paw królowej” Doroty Masłowskiej (wyd. w 2005 r.), zamyka „Moja osoba. Eseje i przygody” Łukasza Najdera (wyd. w 2020 r.).

Oto rekomendacja Pawia królowej. Poleca Maciej Choromański: To książka, która nietuzinkowo – przybierając formę utworu hip-hopowego – nie wychodzi naprzeciw przyzwyczajeniom czytelnika. W nieapetyczny sposób ukazuje nieapetyczne strony współczesnej Warszawy. Dorota Masłowska udowadnia, że wulgaryzmy to także język.

Aż dwukrotnie literaturoznawcy wybrali książki Wiesława Myśliwskiego – „Traktat o łuskaniu fasoli” i „Ostatnie rozdanie” oraz Marcina Wicha – „Rzeczy, których nie wyrzuciłem” i „Jak przestałem kochać design”.

Tak Monika Czerepowicka, Iwona Kosek i Iwona Maciejewska zachęcają do przeczytania „Traktatu o łuskaniu fasoli”: Autor, snując niespieszną opowieść, dociera do oczywistych-nieoczywistych prawd ludzkich. Niby tylko sobie gawędzi, ale to pozór. Naprawdę rozplątuje gęstą sieć zależności między ludźmi, zjawiskami. Dobrze znaną rzecz widzimy nagle w nowym świetle, w którym tkwi jej natura. I to go łączy z Janem Tokarskim, który na motto swojej „Fleksji polskiej” wybrał fragment z „Napoleona z Notting Hill” G. K. Chestertona: „Możesz patrzeć na jakąś rzecz tysiąc dziewięćset dziewięćdziesiąt dziewięć razy i nic nie zamąci twego spokoju, lecz gdy spojrzysz na nią po raz tysięczny, grozi ci to straszne niebezpieczeństwo, że zobaczysz ją po raz pierwszy”. Lektura Myśliwskiego przyspiesza ten proces.

Ostatnia książka z listy ukazała się w ubiegłym roku, kiedy musieliśmy się już konfrontować z zagrożeniem wywołanym SARS-CoV2. Czy pandemia wpłynęła w jakiś sposób na literaturę? Czy dostarczyła pisarzom tematów, zainspirowała?

– Trudno znaleźć wśród naszych typów książki o pandemii, bo ostatnia z obecnych na naszej liście pozycji ukazała się w 2020 roku. Na pogłębioną, a nie powierzchowną i skażoną doraźnością refleksję na ten



Fot. J. Pajęk

temat przyjdzie nam pewnie jeszcze trochę poczekać – komentuje prof. Maciejewska.

W kolejnych dniach na profilu FB <https://www.facebook.com/polonistyka.uwm> ukazywały się szczegółowe rekomendacje, zachęcające do lektury.

mah

Oto kanon literacki na XXI w.

- Dorota Masłowska, *Paw królowej*, *Lampa* i *Iskra Boża*, Warszawa 2005
Piotr Matywiecki, *Ta chmura powraca*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2005
Eustachy Rylski, *Warunek*, Świat Książki, Warszawa 2005
Wiesław Myśliwski, *Traktat o łuskaniu fasoli*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2006
Olga Tokarczuk, *Bieguni*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2007
Wojciech Chmielewski, *Brzytwa*, Czytelnik, Warszawa 2008
Wojciech Tochman, *Dzisiaj narysujemy śmierć*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2010
Jan Polkowski, *Głosy*, Towarzystwo Przyjaciół Sopotu, Sopot 2012
Tadeusz Słobodzianek, *Śmierć proroka i inne historie o końcu świata*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2012
Andrzej Stasiuk, *Grochów*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2012
Krzysztof Varga, *Trociny*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2012
Wiesław Myśliwski, *Ostatnie rozdanie*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2013
Marta Abramowicz, *Zakonnice odchodzą po cichu*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2016
Szczepan Twardoch, *Król*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016
Marcin Wicha, *Rzeczy, których nie wyrzuciłem*, Karakter, Kraków 2017
Marcin Wicha, *Jak przestałem kochać design*, Karakter, Kraków 2018
Agnieszka Dauksza, *Jaremianka*. Biografia, Wydawnictwo Znak, Kraków 2019
Urszula Zajączkowska, *Patyki, badyle*, Marginesy, Warszawa 2019
Teresa Torańska, *Takie układy*, Wielka Litera, Warszawa 2019
Marcin Cielecki, *Archipelag Lewiatana*, JanKa, Pruszków 2020
Łukasz Najder, *Moja osoba. Eseje i przygody*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2020.



Fot. pixabay

(TY)DZIEŃ LITERACKICH ATRAKCJI

W TYM ROKU MIŁOŚNICY JĘZYKA POLSKIEGO ŚWIĘTOWALI **DZIEŃ JĘZYKA OJCZYSTEGO** AŻ TYDZIEŃ. DZIĘKI LITERATUROZNAWCOM I JĘZYKOZNAWCOM Z UWM BYŁ TO TYDZIEŃ ATRAKCJI. NA OTWARCIE – LISTA 21 KSIĄŻEK WARTYCH CZYTANIA W 21. ROKU XXI W.

Obchody Dnia Języka Ojczystego na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w tym roku odbyły się już po raz 11., zaś Tydzień Języka Ojczystego trwał od 21 do 27 lutego.

Organizatorzy – wykładowcy i studenci z katedr Języka Polskiego i Literatury Polskiej zdecydowali się przenieść wszystkie wydarzenia do Internetu i wydłużyć imprezę do tygodnia. Internetowa formuła imprezy sprawiła, że stała się dostępna dla każdego i bez wychodzenia z domu. Na miłośników języka polskiego czekały konkursy, zagadki, quizy i niespodzianki.

– Ponieważ czas jest dość trudny, wydarzenia, które zorganizowaliśmy, miały poprawiać nastrój. Było bardziej rozrywkowo niż zwykle – mówiła prof. Alina Naruszewicz-Duchlińska z Katedry Języka Polskiego, jedna z organizatorek.

Jakie atrakcje czekały miłośników języka polskiego?

– Każdego dnia coś ciekawego. Zaczęliśmy od literatury, były dialogi utrzymane w polszczyźnie przyszłości, które mógłby napisać Lem, ogłosiliśmy wyniki konkursu na najlepsze opowiadanie fantastyczne. Fragmenty przeczytał Maciej Mydlak, aktor Teatru im. Jaracza. Chętni rozwiązywali quiz językowy, przygotowany przez nasze Pogotowie Językowe. Codziennie pojawiały się też w programie małe niespodzianki – wyciszał prof. Naruszewicz-Duchlińska.

Na początek literaturoznawcy przedstawili swoją listę literackich przebojów, czyli 21 książek wartych przeczytania u progu XXI w. (Więcej piszemy o tym na str. 24).

W kolejnych dniach chętni mogli wejść w rolę językowych futurologów i pokazać, jak może wyglądać język polski za 21 lat, pisząc dialogi w stylu Stanisława Lema. Autorzy najlepszych otrzymali książki Stanisława Lema. Były dyskusje, co bohaterowie dzieł literatury polskiej mogliby robić podczas pandemii? Czy poświęciliby się pracy u podstaw, pomagając służbie zdrowia, czy zagrzewaliby naród do solidarnego noszenia maseczek? Czy Stasia Bozowska prowadziłaby zajęcia na Teamsie, a Kordian zamieszczałby wiersze na Facebooku? Prezentowano memy nawiązujące do literatury i języka i rozwiązywano rebusy.

Tydzień Języka Ojczystego zamknęło ogłoszenie wyników X edycji Konkursu Literackiego o Trzcinę Kortowa. Podamy je w kwietniowym numerze „Wiadomości Uniwersyteckich”.

Czy pandemia zostawia widoczny ślad w języku polskim,

– Za wcześnie mówić o zmianach w języku na skutek pandemii, ale już widzimy, że pojawiło się wiele neologizmów, np. koronaparty, określenia ze słowem zaraza – jako ewidentne nawiązanie do powieści Marqueza. Najczęściej jednak pojawiają się słowa korona i zaraza i terminy nawiązujące do zdalnej edukacji – wyjaśnia prof. Naruszewicz-Duchlińska.

Tydzień Języka Ojczystego zorganizowały: Katedra Języka Polskiego i Katedra Literatury Polskiej. Osoby zaangażowane w przygotowanie: dr Piotr Przytuła, dr hab. Iwona Maciejewska, prof. UWM, prof. Alina Naruszewicz-Duchlińska i mgr Sabina Kowalczyk.

mah



Fot. pixabay

STUDENCI Z UWM MAJĄ POMYSŁ NA FROMBORK

HOLOGRAM KOPERNIKA JAKO PRZEWODNIK, A MOŻE INTERAKTYWNA MAPA?
STUDENCI ANALIZY I KREOWANIA TRENDÓW UWM MAJĄ POMYSŁ, JAK CIEKAWIE
ZWIEDZAĆ WZGÓRZE KATEDRALNE WE FROMBORKU.

Od października ub. r. 7 studenckich zespołów kierunku analiza i kreowania trendów pracowało nad projektami usług turystycznych. W efekcie powstały ciekawe propozycje związane m.in z Fromborkiem i jego okolicami, a także ze znanymi szlakami turystycznymi.

Bartosz Kuczyński, Karolina Lesner, Paula Nowak, Aliaksandra Sakałowska, Mateusz Skudziński-Wajgert, Maja Sobolewska i Natalia Wasilewska z I r. st. magisterskich opracowali 7 wstępnych modeli usług turystycznych. Wśród nich np. audioprzewodnik (słuchawki do wypożyczenia na miejscu), naukowy piknik rodzinny, indywidualny przewodnik z obrazem i dźwiękiem, zapewniający „podróż w czasie”, interaktywny przewodnik z głosem Mikołaja Kopernika, który „oprowadza” po wzgórzu.

Ostatecznie wybrali prototyp mapy-przewodnika, który uwzględni potrzeby i oczekiwania różnych typów turystów.

– Na przykład artystów malarzy, fotografów. Z myślą o nich przygotowaliśmy listę 10 najbardziej atrakcyjnych obiektów, które można uwiecznić na płótnie. Naszym celem było zwrócenie uwagi na zróżnicowane potrzeby i motywacje turystów, przekazanie w łatwy i atrakcyjny sposób, co każdy może odnaleźć na Wzgórzu Katedralnym. Mapa miała być również narzędziem do opowiedzenia historii miejsca przy wykorzystaniu graficznej formy – wyjaśnia Bartosz Kuczyński, jeden z członków zespołu.

Mapa odkrywa przed zwiedzającymi miejsca dotychczas nieoglądane, np. poddasze katedry lub skarbiec i uwzględnia najnowsze trendy w turystyce – wykorzystywanie różnych aplikacji, odkrywanie tożsamości, podróże w stylu slow i w zgodzie z naturą.

Przygotowując projekt, studenci przeprowadzili badania wśród turystów oraz mieszkańców Fromborka. Przeanalizowali również trendy

turystyczne, uwzględniając specyfikę doświadczeń i potrzeb turystów w warunkach ograniczeń wynikających z pandemii. W efekcie powstała mapa z zaznaczonymi specjalnie miejscami mogącymi zainteresować np. historyków lub rodziców z małymi dziećmi.

– Praca nad projektem przebiegała sprawnie, zadanie skończyliśmy w terminie. Największą trudnością był zdalny tryb pracy. Po pierwsze, jest trudno projektować rozwiązania dla przestrzeni znanej jedynie ze zdjęć, widoków satelitarnych i opisów. Fotografie nie pokazują całości obiektu. Po drugie, dynamika i charakter pracy warsztatowej w trybie zdalnym jest zupełnie inna, niż w pracy stacjonarnej. Ma ona swoje plusy – sprawniej można zbierać i dokumentować informacje z przeprowadzonych badań. Jednak burza mózgow przed ekranem komputera to nie to samo, co wspólna praca przy jednym stole – wspomina Bartosz Kuczyński.

– Tematy projektów to wynik współpracy naszego kierunku z zewnętrznymi partnerami: Departamentem Turystki Urzędu Marszałkowskiego w Olsztynie, organizacjami turystycznymi, firmami turystycznymi. Moją rolą była facylitacja procesu projektowego. Projekt zrealizowali sami studenci, oni przeprowadzili badania, dali rozwiązanie w postaci usługi turystycznej, zbudowali jej prototyp, przeprowadzili testy i wprowadzili poprawki – wyjaśnia dr hab. Andrzej Kucner, opiekun grupy.

Przygotowane przez studentów projekty będą prezentowane podczas konferencji poświęconej kształtowaniu oferty turystycznej w regionie, organizowanej wiosną przez Urząd Marszałkowski w Olsztynie.

Małgorzata Hołubowska

LEŚNICTWO – STUDIA Z PRZYSZŁOŚCIĄ

KIERUNEK LEŚNICTWO NA WYDZIALE ROLNICTWA I LEŚNICTWA UWM PO RAZ DRUGI UZYSKAŁ CERTYFIKAT I ZNAK JAKOŚCI „STUDIA Z PRZYSZŁOŚCIĄ” W VI EDYCJI OGÓLNOPOLSKIEGO KONKURSU I PROGRAMU AKREDYTACYJNEGO „STUDIA Z PRZYSZŁOŚCIĄ”.

Co spowodowało, że leśnictwo aż dwa razy dostało certyfikat?

W 2018 r. kierunek leśnictwo zmienił profil z ogólnoakademickiego na praktyczny. To pociągnęło za sobą wiele ważnych zmian.

– Niezwykle istotną kwestią są nowatorskie zajęcia terenowe. Ćwiczenia terenowe są skomasowane do formy „dnia terenowego” (raz w tygodniu). Są to wyjazdy lub wyjścia terenowe, w których zazwyczaj współuczestniczą praktycy i specjaliści od gospodarki leśnej. Na kierunku leśnictwo realizujemy nowatorski program edukacyjny pt. „Leśnictwo przez cały rok”, który zgodnie z naszą wiedzą jest jedynym takim w Polsce. Udział studentów w tych zajęciach jest nadprogramowy. Celem tego programu jest umożliwienie studentom raz w miesiącu zapoznania się z praktycznymi zagadnieniami gospodarki leśnej Nadleśnictwa Nowe Ramuki. Nasi studenci od pracowników nadleśnictwa dowiadują się jakie czynności prowadzą, z jakim efektem i na jakie trudności napotykają. Ponadto podczas studiów każdy student ma 24 tygodnie praktyki w wybranej jednostce, np.: administracji Lasów Państwowych, parku narodowym lub krajobrazowym, administracji samorządowej i państwowej bądź w firmie z branży leśnej – wyjawia specyfikę kierunku dr inż. Agnieszka Bęś, prodziekan ds. kształcenia WRiL.

W proces kształcenia na leśnictwie zaangażowane są więc osoby o dużym doświadczeniu zawodowym i praktycznym, pracujące w instytucjach ściśle związanych z gospodarką leśną oraz przedstawiciele sektora prywatnego z branży leśno-drzewnej, ochrony przyrody i środowiska. Ich udział oznacza dostęp studentów do bogatej wiedzy teoretycznej, praktycznej i dostosowanie do warunków stawianych przez pracodawców. Podnosi to wartość absolwentów leśnictwa na rynku pracy.

Także tematy ich prac inżynierskich dotyczą zazwyczaj problemów gospodarczych nadle-



Fot. J. Pejgk

śnictw. Wyniki tych prac są zwykle przekazywane do wykorzystania w praktyce.

Studenci leśnictwa mogą korzystać również z realizowanych aktualnie na Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa projektów Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój (POWER). Dzięki nim odbywają płatne staże w instytucjach, związanych z gospodarką leśną, warsztaty językowe, warsztaty i szkolenia, takie jak: ocena stanu zdrowotnego drzew, sposoby leczenia i zabezpieczania drzew, certyfikowanych kursach obsługi harwestera i forwardera; czy kursach geoinformatycznych. Ponadto mogą uczestniczyć w wyjazdach studyjnych i terenowych, a nawet zagranicznych.

– Kierunek leśnictwo istnieje już 10 lat. W tym czasie doczekaliśmy się 493 absolwentów. Obecnie zaś studiuje 186 osób. Leśnik to już nie jest zawód męski. Mamy mniej więcej po połowie przedstawicieli obu płci. Oprócz wiedzy teoretycznej i praktycznej uświadamiamy naszym studentom, że mogą szukać pracy

poza Lasami Państwowymi i z tego, co wiemy nie mają kłopotów z jej znalezieniem – zapewnia dr. hab. Jakub Borkowski, prof. UWM, kierownik Katedry Leśnictwa i Ekologii Lasu.

Kierunek leśnictwo daje absolwentom nie tylko przygotowanie zawodowe. Uczy też bogatej leśnej tradycji. Jego studenci – członkowie koła sygnalistów „Artemis” odnoszą sukcesy na konkursach sygnalistów.

Certyfikaty „Studia z Przyszłością” w poprzednich edycjach konkursu otrzymały: gastronomia i sztuka kulinarna, inżynieria informacji, anglojęzyczna specjalność geodezja i geoinformatyka, administracja i cyfryzacja, analiza i kreowanie trendów, rolnictwo, architektura krajobrazu, ochrona środowiska (WRiL) oraz leśnictwo.

Certyfikaty przyznaje Fundacja Rozwoju Edukacji i Szkolnictwa Wyższego i Agencja PRC. Jego uroczyste wręczenie odbędzie się na początku kwietnia.

opr. lek

JADALNY KRAJOBRAZ

DR. ANTOLAKA

FUNDACJA "W KRAJOBRAZIE" POWSTAŁA W 2018 ROKU PO TO, ABY UCZYĆ INNYCH ŻYCIA W ZGODZIE Z NATURĄ. JEJ WOLONTARIUSZE RAZEM Z UCZNIAMI SZKÓŁ PROJEKTUJĄ I WYKONUJĄ JADALNE OGRODY O SZEROKIM PRZEZNACZENIU.

O fundacji opowiada [dr inż. arch. Mariusz Antolak](#) z Katedry Architektury Krajobrazu na Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa UWM, jej założyciel.

– Panie Doktorze, kiedy powstała fundacja?

– Fundacja „W krajobrazie” do rejestru stowarzyszeń została wpisana w kwietniu 2018 r., jednak początki naszych działań sięgają kilkunastu lat wstecz. Od wielu lat działałem społecznie – prowadząc warsztaty, szkolenia, wykłady i zakładając ogrody przyszkolne. To moja pasja. Fundację założyłem, bo zaobserwowałem duże zainteresowanie takimi działaniami i stwierdziłem, że czas najwyższy to w końcu sformalizować.

– Czym się zajmuje fundacja i jak wiele osób jest zaangażowanych w jej działalność?

– Wolontariuszami fundacji są głównie studenci i absolwenci olsztyńskiej architektury krajobrazu. Doradzają nam też specjaliści z innych dziedzin. Są to osoby, które utożsamiają się z wizją, misją i wartościami fundacji. Działamy lokalnie i międzynarodowo. Specjalizujemy się w ogrodnictwie, ochronie środowiska i architekturze krajobrazu. Uczymy życia w zgodzie z naturą. Naszą pasją jest edukacja. Uczymy osoby w różnym wieku, jednak najczęściej współpracujemy z najmłodszymi. Zajęcia prowadzimy na żywo i online. W dużych miastach i w małych wsiach. Z osobami pełnosprawnymi i z niepełnosprawnościami. Opowiadamy o naszych projektach, o naszych podróżach i stylu życia. O projektowaniu, roślinach, produkcji żywności, zmianach klimatu. Inspirujemy i zarażamy pasją.

– Czym aktualnie się zajmujecie?

– Rok 2020, mimo pandemii, był bardzo intensywny, bo udało się nam w końcu pozyskać kilka grantów. Od czerwca prowadzimy Leśną Polanę Edukacyjną „Stacja Permakultura” (grant „Moje miejsce na Ziemi Fundacji Orlen). Dzięki projektowi, przy siedzibie fundacji zbudowaliśmy bazę edukacyjną, w której szkolimy w zakresie ekologicznego ogrodnictwa. Uczymy, jak żyć w zgodzie z naturą, wykorzystując zasady permakultury i produkując własną żywność. We współpracy z TV Kortowo nagraliśmy tu m. in. filmy instruktażowe, które prezentowaliśmy podczas Olsztyńskich Dni Nauki i Sztuki. Kolejnym dużym grantem jest Think Tank Obywatelski „W Krajobrazie” (grant NIW-CRSO, PRO04). W tym projekcie podejmujemy współpracę doradczą i ekspercką z urzędami gmin, urzędami marszałkowskimi, przedsiębiorcami i mieszkańcami. Doradzamy w zakresie ochrony środowiska, planowania przestrzennego i świadomego kształtowania krajobrazu. Prowadzimy wykłady i warsztaty popularyzujące naukę w szkołach średnich i podstawowych w Polsce i za granicą. Promujemy studiowanie na naszym Uniwersytecie.

– Co do tej pory udało się zrobić?

– Do tej pory wykonaliśmy liczne ogrody przyszkolne, przeprowadziliśmy różnorodne warsztaty i wykłady. Naszym flagowym przedsięwzięciem jest międzynarodowy projekt Global Garden Project, zainicjowany



Fot. archiwum prywatne

w 2015 r. w slumsie Mathare (Nairobi, Kenia). Razem z uczniami szkół projektujemy i wykonujemy jadalne ogrody o szerokim przeznaczeniu. Realizujemy warsztaty z projektowania, zakładania i pielęgnowania ogrodów. Ogrody powstały m. in. w Polsce, Kenii i Republice Zielonego Przylądka. Kolejne planujemy zrealizować w najbliższych latach w Ghanii i Indonezji. Relację z naszych wyjazdów można było śledzić wielokrotnie w uniwersyteckiej „Bibliotece Podróżnika”. Mam przygotowane już kolejne prezentacje i nie mogę doczekać się, aby podzielić się wrażeniami z wizyt na Islandii i w Togo.

– Jakie macie plany na przyszłość?

– Aktualnie pracujemy nad projektem określanym jako Edible landscape (jadalny krajobraz). Jeśli uda się pozyskać odpowiednie środki, będziemy budowali z mieszkańcami podolsztyńskich gmin otwarte, społecznościowe ogrody jadalne – miejsca integracji sąsiedzkich.

– Jak można was wesprzeć?

– Jesteśmy organizacją pożytku publicznego, więc można nam przekazać 1% podatku z rocznych rozliczeń z Urzędem Skarbowym. Działania Fundacji można wspierać przez cały rok, przekazując na nasze konto darowizny, które można odpisać od podatku. Można też zostać naszym sponsorem lub wrzucić symboliczną złotówkę do puszeki. Niektóre firmy przekazują nam np. elementy wyposażenia ogrodu dydaktycznego, w którym prowadzimy zajęcia. Nawet polubienie i obserwowanie naszych stron w mediach społecznościowych jest dla nas ważne. Utwierdza nas w tym, że jesteśmy potrzebni.

Sylwia Zadworna

Więcej o działaniach Fundacji „W krajobrazie”:
<https://www.facebook.com/FUNDACJA.W.KRAJOBRAZIE>
<https://www.wkrajobrazie.org.pl>

Wsparcie:

Przeznacz 1% – KRS 0000729566

Numer konta: 06 1140 2004 0000 3102 7763 6710

z dopiskiem „Darowizna na cele statutowe”



FUNDACJA
W KRAJOBRAZIE



Fot. J. Pająk, K. Wróblewska

OLIMPIADA Z DYSTANSEM

UBIEGŁOROCZNA – 44. OLIMPIADA WIEDZY I UMIEJĘTNOŚCI ROLNICZYCH ZACZĘŁA SIĘ, ALE NIE SKOŃCZYŁA. PRZEZ PANDEMIĘ COVID-19. A CO Z EDYCJĄ 45.?

Olimpiada Wiedzy i Umiejętności Rolniczych to najstarsza „masowa impreza naukowa” dla młodzieży szkół średnich, w którą angażuje się Uniwersytet Warmińsko-Mazurski. Organizatorem eliminacji okręgowych jest aż 7 wydziałów UWM: Rolnictwa i Leśnictwa, Nauk Technicznych, Nauki o Żywności, Nauk Ekonomicznych, Bioinżynierii Zwierząt, Biologii i Biotechnologii oraz Medycyny Weterynaryjnej. Co roku przystępowało do nich na etapie szkolnym po kilka tysięcy uczniów. Olimpiada cieszy się dużym zainteresowaniem młodzieży, bo finaliści jej szczebla okręgowego są przyjmowani w nagrodę poza kolejnością na studia związane z tematyką olimpiady, a ogólnopolskiego – na dowolnie wybrane studia. Laureaci szczebla okręgowego są ponadto zwalniani z egzaminów potwierdzających kwalifikacje w zawodach odpowiadających zakresom tematycznym olimpiady. Wszyscy otrzymują bogate nagrody od sponsorów, a finaliści centralni – także nagrody i stypendia ministrów Rolnictwa oraz Edukacji i Nauki.

Zakres tematyczny olimpiady jest olbrzymi i obejmuje aż 9 bloków: produkcja roślinna, produkcja zwierzęca, architektura krajobrazu, mechanizacja rolnictwa, technologia żywności, gastronomia, agrobiznes, leśnictwo i weterynaria.

W ubiegłym roku szkolnym odbyły się tylko eliminacje szkolne, natomiast okręgowe i centralne z powodu pandemii zostały odwołane bez wyłaniania laureatów. W tym roku akademickim olimpiada powinna się odbyć po raz 45. Czy się odbędzie?

– Raczej tak – zapewnia Teresa Kujawska, sekretarz komitetu organizacyjnego eliminacji okręgowych odbywających się na UWM. – Odbyły się już eliminacje szkolne, do których zgłosiły się 44 szkoły, ale uczestniczyło 30, co przełożyło się na 1150 uczniów, znacznie mniej niż w poprzednich normalnych latach. Były to dziwne eliminacje. W części szkół odbyły się eliminacje normalne, czyli pisemne i praktyczne, a w niektórych już tylko pisemne, bo w ich trakcie zaczęła się nauka zdalna.

Eliminacje okręgowe na UWM powinny się odbyć 16-17 kwietnia. Zakwalifikowało się do nich 146 uczniów.

– Nie wiemy, jakie wtedy będą obowiązywać przepisy dotyczące bezpieczeństwa, ale sądzimy, że nawet przy takich rygorach, jak obecnie, damy radę przeprowadzić eliminacje bezpiecznie. Nie ma studentów, więc mnóstwo sal jest wolnych i możemy zapewnić uczestnikom odpowiedni dystans. Musimy to jeszcze uzgodnić z rektorem – mówi Teresa Kujawska.

Eliminacje centralne powinny się odbyć 11 i 12 czerwca. Gdzie? Tego jeszcze przez pandemię nie wiadomo. Wszyscy mają nadzieję, że sytuacja sprzed roku się nie powtórzy.

lek

W PRZEDEDNIU JUBILEUSZU 100-LECIA POLSKIEGO TOWARZYSTWA BOTANICZNEGO – 65-LAT ODDZIAŁU OLSZTYŃSKIEGO

W KWIETNIU 2022 R. MINIE
100 LAT OD POWOŁANIA
POLSKIEGO TOWARZYSTWA
BOTANICZNEGO. W DOROBIEK
PTB ZNACZĄCY WKŁAD WNIĘ-
ŚLI CZŁONKOWIE ODDZIAŁU
OLSZTYŃSKIEGO, KTÓRY OB-
CHODZIŁ W UBIEGŁYM ROKU
65-LECIE ISTNIENIA.



Oddział Olsztyński PTB powstał 26 listopada 1955 r. Głównym inicjatorem był prof. Tadeusz Młynek. Przez kolejne lata stowarzyszenie było platformą łączącą pokolenia botaników, reprezentujących różne olsztyńskie instytucje naukowe. Jego szeregi zasilili m.in. pracownicy nowo utworzonej Wyższej Szkoły Nauczycielskiej (przemianowanej w 1974 r. na Wyższą Szkołę Pedagogiczną) oraz Instytutu Rybactwa Śródlądowego im. S. Sakowicza. W roku 1998 oddział olsztyński zrzeszał najwyższą w historii liczbę 51 członków.

Pierwszym przewodniczącym oddziału został prof. Tadeusz Młynek, który pełnił tę funkcję do 1971 r. Jego następcami na tym stanowisku byli: prof. Benon Polakowski (w latach 1971–1983 i 1989–2003), prof. Janina Mikołajaska (1983–1989), prof. Tadeusz Korniak (2003–2007) i prof. Czesław Hołdyński (2007–2019), a od 2019 r. zarządowi przewodniczy dr hab. Dariusz Kubiak.

Członkowie oddziału aktywnie uczestniczą w działalności Towarzystwa, zasiadając we władzach zarządu oraz poszczególnych sekcji. W latach 1983–1989 godność prezesa PTB sprawował prof. Benon Polakowski a w obecnej kadencji funkcję wiceprezesa ds. organizacyjnych pełni prof. Czesław Hołdyński. Przewodniczącą Komisji Rewizyjnej przy Zarządzie Głównym (w latach 2001–2007) a także Sekcji Mykologicznej (w latach 2007–2010) była prof. Maria Dynowska.

Głównym statutowym celem działalności Towarzystwa jest „przyczynianie się do rozwoju nauk botanicznych i upowszechniania wiedzy botanicznej oraz stałe podnoszenie poziomu naukowego członków Towarzystwa i powiązanie ich działalności z potrzebami kultury i gospodarki narodowej”. Działalność naukowa obejmuje wiele nurtów badawczych.

Szczególne uznanie zyskała „olsztyńska szkoła fizjologii i biochemii nasion”, zapoczątkowana przez prof. Stanisława Grzesiuka w Katedrze Fizjologii Roślin WSR, kontynuowana m.in. w Katedrze Fizjologii, Genetyki i Biotechnologii Roślin UWM, której kierownikiem do 2020 r. był prof. Ryszard Górecki.

Do działań na rzecz rozwoju naukowego można zaliczyć organizowanie posiedzeń, zjazdów, konferencji i wypraw naukowych. Wyjątkowym wydarzeniem w życiu Towarzystwa są organizowane co trzy lata ogólnopolskie zjazdy jego członków.

Na Warmii i Mazurach takie spotkania odbyły się już trzykrotnie, w latach 1959, 1977 i 2013. Tradycją są również cykliczne spotkania członków poszczególnych sekcji. Olsztyn gościł do tej pory lichenologów (2002 r., 2011 r.), fykologów (2003 r.) i mykologów (2009 r.).

Działalność olsztyńskich botaników wykracza jednak daleko poza granice kraju. Kierownikiem 26. Wyprawy Naukowej (2001–2002) do Polskiej Stacji Antarktycznej im. H. Arctowskiego na Wyspie Króla Jerzego w archipelagu Szetlandów Południowych był dr Paweł Loro, a towarzyszyli mu m.in.: prof. Irena Gielwanowska, prof. Czesław Hołdyński i dr Włodzimierz Pisarek.

Jedną z istotnych form działalności PTB jest wydawanie opinii i lobbowanie w sprawach związanych z ochroną przyrody. To dzięki inicjatywie i osobistemu zaangażowaniu prof. Benona Polakowskiego został powołany Mazurski Park Krajobrazowy (1977 r.) oraz wiele innych obiektów chronionych.

Niestety, dotychczas nie powiodły się starania o utworzenie parku narodowego, rozpoczęte już w 1959 r. Równie ważnym aspektem działalności olsztyńskich botaników jest popularyzacja wiedzy botanicznej, mykologicznej

i lichenologicznej, przez organizowanie kursów, warsztatów, prelekcji, wystaw oraz konkursów dla dzieci i młodzieży. Członkowie towarzystwa współuczestniczą praktycznie we wszystkich projektach edukacyjnych związanych z szeroko rozumianą botaniką, takich jak: *Fascination Plants Day*, Olsztyńskie Dni Nauki i Sztuki, Noc Biologów, Dzień Biologii i Biotechnologii.

Szczególnym wyrazem uznania dla osób o wybitnych zasługach na polu botaniki i nauk pokrewnych jest godność członka honorowego PTB. Ten zaszczytny tytuł otrzymało dotychczas trzech olsztyńskich botaników: **prof. Tadeusz Młynek** (1972 r.), **prof. Benon Polakowski** (1998 r.) oraz **prof. Maria Dynowska** (2013 r.).

Wyraz uznania stanowią również okolicznościowe medale i wyróżnienia. Medal im. Prof. Z. Czubińskiego, przyznawany autorom wybitnych prac naukowych, mających charakter regionalnych monografii geobotanicznych, przyznano w 2013 r. dr Annie Zalewskiej, za dzieło „Ecology of Lichens of the Puszcza Borecka Forest (NE Poland)”.

Jubileusz 100-lecia Polskiego Towarzystwa Botanicznego oraz 65-lecia jego oddziału olsztyńskiego to okazje nie tylko do zaprezentowania dorobku i osiągnięć, ale także chwila składająca do refleksji i przemyśleń. Mimo wielu obecnych i czekających nas w przyszłości problemów i wyzwań, zarówno na płaszczyźnie społeczno-gospodarczej jak i strictly środowiskowej nie tracimy wiary w sens społecznej działalności naukowej. Jednocześnie apelujemy do młodych adeptów nauki o przyłączenie się do wspólnego działania na rzecz polskiej botaniki i ochrony rodzimej przyrody.

Rocznicowe obchody jubileuszu PTB pod hasłem „Łączy nas umiłowanie roślin” odbędą się w czerwcu 2022 r. w Warszawie.

darkub

Czerwona apaszka

Dres wyjściowy

Mamy wiosnę! A jak wiosna to odświeżanie wszystkiego. Garderoby też. Ale w tym temacie nie jest łatwo. Koleżanka w rozmowie telefonicznej (bo jakże inaczej – na razie) stwierdziła, że oczywiście łatwo zamówić wyjściową bluzkę w sklepie internetowym, powiesić ją na wieszaku i... popatrzeć. Obiadu ugotować się w niej nie da. Faktycznie. Powyciągała więc ubrania, których już nie założy „na zewnątrz”. Niestety stworzyły one zestaw „od Sasa do lasa”. Owszem, może i wygodny, ale mąż czasami żartem ją podpytuje: To ty, czy nie ty...? Co robić zatem, by stojąc nad patelnią placków, nie stresować się pryskającym tłuszczem i jednocześnie być rozpoznawalną dla drugiej osoby? Cóż, większość z nas wkłada dresy, czyli miękkie spodnie i bluzę (jeśli zimno) albo T-shirt. Skąd więc się wzięły dresy i... wyszły na ulicę?



Émile Camuset – pasjonat sportu – w 1882 r., jako właściciel małego sklepu pończoszniczego, zajął się produkcją spodni, które sportowcom nie krępowałyby ruchów i były wygodne w użytkowaniu. Co ciekawe, w latach dwudziestych jego marka – Le Coq Sportif – wykorzystywała najnowocześniejsze technologie do produkcji swoich wyrobów. Słynny kogucik (obecny

w logo firmy) fani jego strojów dostrzegają do dzisiejszego dnia. Można było go zobaczyć na koszulkach kolarzy w 1951 r. w Tour de France, podczas igrzysk olimpijskich w Rzymie w 1960 r. czy nawet w 2012 r. ponownie w Tour de France. Początkowo spodnie i góra były koloru szarego, z dżerseju, który dzięki miękkiej strukturze i elastyczności był i jest doceniany. Dresy stały się też częścią podkultury. W latach siedemdziesiątych dres pojawił się na ulicach, zwłaszcza Amerykanie bladym świtem (przed pójściem do pracy) w markowych dresach uprawiali biegi. Później aerobik stał się modnym sportem w domowych pieleszach i wówczas dresy też się sprawdziły. A kiedy pandemia zamknęła nas w domach, okazało się, że to najwygodniejszy strój świata. I to nie koniec tej ekspansji. W sklepach internetowych aż roi się od pięknych kompletów dresowych, które coraz bardziej stają się „wyjściowe”. „Dresówka” produkowana jest z uszlachetnionej bawełny, z wlny połączonej z kaszmirem. Dresy miały też moment zniesławienia w czasach, kiedy do Polski przyjeżdżały autobusy ze Wschodu z handlarzami jak jeden ubranymi w spodnie dresowe i z ogromnymi torbami, którzy masowo handlowali na naszych targach. Tak się ubierali, bo chodziło po prostu o wygodę w drodze, a i potem nie było już warto się przebierać. Nie sądzę, by wtedy słynne powiedzenie Karla Lagerfelda, że skoro kupiłeś spodnie dresowe, to straciłeś kontrolę nad własnym życiem, miało jakiegokolwiek uzasadnienie. Wówczas były to jednak dwa odrębne światy.

Dziś więc swobodnie możemy kupić dres wyjściowy, założyć do niego kozaki albo szpilki (no już bez przesady!). Dres wyjściowy to trochę jak oksymoron, ale przebija go owa wygoda.

Jednak zanim go włożymy, warto bacznie przyjrzeć się swojej sylwetce i odpowiedzieć na pytanie: czy możesz wejść sam/sama ze sobą na czwarte piętro? Uwaga, nie z siatami zakupów. Sam/sama ze sobą. Jeśli tak – możesz kupić dres wyjściowy.

Maria Fafińska

Życioczytanie

Tak potrzebne przypadki



Czytanie książek i ich posiadanie to często przypadek. Ktoś nam coś poleci, natkniemy się na tytuł, który nas zaintryguje, nagle zmienimy zdanie i zapagniemy sięgnąć po powieść, która wcześniej wydawała nam się niewarta uwagi – ktoś z nas nie zna takich sytuacji? Kolejna wizyta w księgarni skończyć się może nie tylko zakupem zamierzonym, ale i tym spontanicznym. Nie

inaczej jest wtedy, gdy korzystamy z dyskontów książkowych w sieci. Bardzo łatwo jest dodać kolejny tytuł do schowka, a inny do koszyka. I jeszcze jeden, i jeszcze. Podobnie z e-bookami – ten tytuł na teraz, kilka innych na potem. Żeby nie zapomnieć, bo właśnie w trakcie przeglądania strony przypominało się nam, że akurat tę książkę kiedyś chcieliśmy przeczytać. No i te obietnice – niezobowiązujące, przynajmniej. No bo cóż pozostaje z przyrzekania sobie, że w następnym miesiącu to już na pewno książkowych zakupów będzie mniej? Przychodzi ów następny miesiąc, wirtualny koszyk pęka w szwach, a my obiecujemy, że za miesiąc to już na pewno dotrzymamy słowa. Znacie to, prawda? I te przypadkowe, oczywiście, zaglądnienie na stronę ulubionej księgarni internetowej. Przecież nie po to, żeby znowu coś kupić, ale po to, by się rozejrzeć,

zaplanować, no i... No i jednak kupić. Polowanie na zniżki na e-booki, sprawdzanie ofert w tzw. taniej książce, czyhanie na nowości i usprawiedliwianie się, że przecież teraz jest taka fajna promocja, grzechem byłoby tej książki nie nabyć.

A biblioteki? Tutaj również rządzi przypadek. Owszem, często wiemy, co chcemy wypożyczyć i nie planujemy wychodzenia z biblioteki z plecakiem pełnym książek. Ale właśnie obok ktoś oddał powieść, o której kiedyś myśleliśmy, że warto byłoby ją przeczytać. Prosimy więc o dopisanie jej do listy wypożyczeń. Wśród nowości zakupionych przez bibliotekę jest tytuł, który zwraca naszą uwagę. No dobrze, jeszcze tę książkę dołączamy do wciąż rosnącego stosu. Bibliotekarka, która dobrze zna nasze upodobania czytelnicze, wspomina, że właśnie ktoś oddał reportaż, który na pewno nas zainteresuje. Ponieważ polecenia znajomej zwykle się sprawdzają, bierzemy i tę książkę. No i wracamy do domu. Miała być tylko jedna książka, a przynosimy ich pięć.

Od przypadku nie uciekniemy także podczas spaceru lub podróży. Idziemy ze znajomymi w mieście, które słabo znamy, i raptem zza rogu wyłania się witryna antykwiariatu. Nie przystaniemy? Owszem, przystaniemy. A od momentu zatrzymania się do wejścia do środka jest już tylko chwila. No a później to rozkoszne buszowanie wśród półek, przypominanie sobie tego, co dawno zapomniane, uważanie na to, by stos ułożonych w kącie książek nie przewrócił się. I przypadkowe zupełnie odkrywanie.

No dobrze. Byliśmy w księgarni, antykwiariacie, przejrzelismy strony internetowe i zapełniliśmy wirtualne koszyki. Koniec książkowych zakupów w tym miesiącu. Uff, możemy odetchnąć. Jutro tylko przejrzymy pismo o książkach, a potem... Potem zaczniemy szukać kolejnej wartej uwagi lektury.

Bernadetta Darska

Europa w blasku i cieniu

Ferdynand Gregorovius o polskości

Z nazwiskiem Gregorovius zetknąłem się zaledwie przed kilku laty. Niebawem przekonałem się, że jest ono również obce i wśród moich olsztyńskich znajomych. Inaczej jest może w nieodległej Nidzicy, gdzie upamiętniono fakt, iż urodził się on w tym mieście w roku 1821. Był wybitnym historykiem swej epoki, któremu sławę przyniosła 8-tomowa „Historia miasta Rzymu w średniowieczu”, publikowana w Stuttgartarcie w l. 1859-1872 (polski przekład: 2009), a popularność zawdzięczał swoim „Wędrowkom po Włoszech” (wyd. polskie: Warszawa 1990).



Wywodził się z polskiej rodziny Grzegorzewskich, która w dobie baroku – ulegając powabowi łaciny – zmieniła nazwisko. Gregorovius był Niemcem, świadomym swych korzeni, któremu polskość była nadzwyczajną drogą.

Przez wiele lat związany był z Królewcem, należał do czołowych przedstawicieli grupy niemieckich demokratów. Orędownik za zjednoczeniem Niemiec, ale na nowych zasadach, zasadach tolerancji i poszanowania innych – wolnych od przemocy i wrogości wobec tych „innych”, często wymagowanych wrogów. Odwoływał się przy tym częstokroć do dziedzictwa historii Polski, której losy, a żył w okresie rozbiorów, były dla niego osobistym dramatem.

Uważnie śledził wydarzenia Wiosny Ludów i komentował je na bieżąco w „Neue Königsberger Zeitung”, ukazującym się w l. 1848-1850. Swoim sympatiom dla wolnościowych dążeń Polaków i Węgrów dał wyraz w powstałych spontanicznie „Polen und Magyarenlieder” (po polsku: „Wiosna Ludów w literaturze europejskiej. Pieśni polskie i węgierskie Ferdynanda Gregoroviusa”, Olsztyn 2015).

Janusz Jasiński w obszernym, kilkudziesięciostrońnicowym „Wstępie”, kończąc szkic biograficzny następująco: „Idea polskości i oryginalne poglądy jej autora prowokują i dzisiaj do kontynuowania dyskusji na temat historii Polski oraz zalet i wad polskiego narodu. Jednak z perspektywy blisko stu pięćdziesięciu lat ważniejsze wydaje się co innego. Oto życie i Twórczość Ferdynanda Gregoroviusa udowodniły, że będąc niemieckim patriotą, można zarazem być autentycznym przyjacielem Polski”.

W przypomnieniu tej interesującej postaci ważny ma udział środowisko

olsztyńskie. Poza wzmiankowanymi „Pieśniami ...”, zainteresowanym polecam „Ideę polskości: dwie księgi martyrologii polskiej” (Olsztyn, „Borussia” 1991). UWM natomiast opublikował w roku 2018 wybór publicystyki politycznej Gregoroviusa, przytaczając w tytule znamienne jego słowa: „Ludom nie przynosi korzyści to, co służy książętom”.

Oddajmy zatem głos samemu Ferdynandowi, dając próbkę jego poglądów oraz opisu wydarzeń, dziś często już niezbyt znanych: „dnia 11 maja Poznań obchodził uroczyste swoje wcielenie do Związku Niemieckiego. Radość mieszkańców była bezgraniczna. Jednakże obok tych 22 000 cieszących się (20 000 chrześcijan i 2 000 Żydów) stało 20 000 rozgoryczonych Polaków, którzy mieli prawo zapytać, jakim to prawem uczyniono z nich, tych 20 000 oraz ich potomstwa w tym staropolskim mieście Niemców”. Już dzień później, 12 maja 1848 roku, ogłoszono reorganizację okręgów regencyjnych Poznania i Bydgoszczy, wytyczając linie demarkacyjne nowego podziału, które nie objęły jednak samego Poznania.

Wolne Miasto Kraków z dniem 10 listopada 1846 zostało wcielone do Austrii. Ta decyzja mocarstw zaborczych stanowiła pogwałcenie zapisów Kongresu Wiedeńskiego z roku 1815, który stanowił (Art. VI): „Miasto Kraków wraz z jego obszarem ogłasza się na wieki wolnym, niezależnym i całkowicie neutralnym miastem pod protektoratem Rosji, Austrii i Prus” oraz (Art. IX): „Panujące dwory Rosji Austrii i Prus zobowiązują się respektować po wsze czasy neutralność Wolnego Miasta Krakowa i jego obszaru i dbać, aby neutralność była respektowana”.

„Niewielu jest wiadome, że ostatni polski sejm, który się zebrał po upadku Warszawy [1831], podjął uchwałę, która upoważnia go do wydawania praw również wszędzie za granicą, skoro tylko zbierze się jedna trzecia liczby członków izb. Emigracja taką liczbę posiada, stąd usankcjonowaną przez sejm jako reprezentanta woli narodu moc obowiązującą”. Jakże nie widzieć w tym podobieństwa do ukonstytuowania się Rządu RP na Uchodźstwie podczas II wojny światowej!

Tragiczne w okresie zaborów losy narodu polskiego ujmował w szerszym kontekście, uznając, iż Polska była „wysuniętym posterunkiem wolności przed barbarzyństwem Wschodu. Rabunek Polski ... ścisnął łańcuchem Prusy, Austrii i Rosję i w straszliwy sposób zniszczył wolność i kulturę Europy, której narody w poniżeniu padły pod obrzydliwymi bożkami despotyzmu”.

Dziedzictwo myśli Gregoroviusa winno być przypominane i dzisiaj, gdy tytu polityków, dla doraźnych celów odgrzewa antyniemieckie sentymenty. Warto też zauważyć, że końcowy cytat zachowuje aktualność i w przypadku rządów autorytarnych, niekoniecznie obcych.

„Obce rządy (...) daremnie obiecują narodowi poprawę jego obecnego położenia (...) właściwym ich celem jest przecież (...) systematyczne wzbudzanie nienawiści (...) przez co zapobiega się skutecznie (...) każdemu porozumieniu co do odbudowy wspólnej ojczyzny”.

Benon Gaziński

Okiem medioznawcy

Starlink



Elon Musk, najbogatszy człowiek świata, już nie tylko zmienia świat produkując spektakularne samochody elektryczne, ale wyrzucił w kosmos tysiące niewielkich satelitów, które na niskiej orbicie okrążają Ziemię. Dostarczają one szybki i relatywnie tani Internet do najbardziej odległych zakątków naszej planety. Wystarczy zamówić pakiet startowy, na który składa się niewielka antena satelitarna oraz router i po dzie-

cinnie łatwej konfiguracji cały cyfrowy świat stoi przed nami otworem. Nie ma różnicy, czy mieszkamy na wsi pod Olsztynem, czy na Antarktydzie – będziemy mieli taki sam internet. Oczywiście będzie on nieocenzurowany, więc Chińczycy czy Irańczycy tylko przyklasną temu wynalazkowi (rządy tych krajów już trochę mniej). Tak szeroka i powszechna adopcja nieupolitycznionego sygnału z całą pewnością przyczyni się do ewolucji globalnych procesów demokratycznych. Również rozwinięta podczas pandemii praca zdalna nabierze zupełnie innego wymiaru. Będzie moż-

na łączyć się ze współpracownikami czy klientami z każdego punktu na świecie, co jeszcze bardziej rozwinie niezależne, samowystarczalne energetycznie skupiska ludzkie. Zaszływszy się w głuszy, czerpiąc energię z odnawialnych źródeł, będziemy mogli dyskutować o kolejnym projekcie na Zoomie.

Musk od samego początku działalności stopniowo zmierza do urzeczywistnienia swojego marzenia, które jednocześnie jest przyszłością ludzkości – homo sapiens jako międzygalaktyczny gatunek. I tak jak kilkanaście lat temu wyprodukował pierwszy elektryczny samochód, który potem umożliwił stworzenie nowych modeli, co z kolei pozwoliło na rozwój Starlink, tak teraz dzięki zyskom z globalnego Internetu będzie w stanie dofinansować swoją inną firmę – Space X pracującą nad raketami, które mają wynieść człowieka na Marsa, gdzie założymy kolonię i skąd będziemy eksplorować kosmos.

Jednym z minusów konstelacji tysięcy satelitów okrążających naszą planetę jest rozjaśnienie naszego nieboskłonu, przez co ziemskim teleskopom będzie trudniej zagłębiać się w przestrzeń kosmiczną, gdyż po prostu nie będzie jej widać. Astronomowie biją na alarm, ale ekscentryczny miliarder się tym nie przejmie. Być może szykuje już im miejsce na orbicie, albo jeszcze lepiej na Marsie. Im bliżej gwiazd, tym lepiej!

Szymon Żyliński

Polityka kulturalna

Kultura i sprzedaż

Różne aspekty kultury artystycznej, twórczość akademicka i amatorska, awangardowa i popularna są zbiorem procesów równie skomplikowanych jak cała rzeczywistość społeczna. Można to rozumieć jako spełnienie odwiecznego dążenia według zasady, że lepszy nadmiar niż brak. Jednak to nieobjęte bogactwo mogłoby również okazać się chaosem skazującym nas na przypadkowość i niemożność wyboru, gdyby nie narzędzia pozwalające wartościować poszczególne zjawiska i strukturyzować w ten sposób przestrzeń kulturową. Należą do nich mechanizmy oceniania i nagradzania działań artystycznych.



Do niedawna trudno byłoby wyobrazić sobie działalność artystyczną bez recenzji. Recenzjom poddawano utwory przed publikacją, a następnie każda książka, każdy koncert, wystawa, premiera sceniczna były poddawane ocenom publikowanym w prasie, w radio i telewizji. Regułą było konfrontowanie swoich odczuć z opiniami fachowych recenzentów. Tworzyło to specyficzną przestrzeń dyskursu w kulturze artystycznej. Dotyczyło to zresztą nie tylko dzieł artystów. Analizowano i krytykowano również zjawiska społeczne, procesy cywilizacyjne, mody, technologie i gadżety.

Od połowy XIX wieku niemal po kres XX stulecia w prasie ścierały się poglądy i argumenty, kształtowały się postawy. Radio poszerzyło oddziaływanie słowa. Także telewizja od początku swego istnienia próbowała przedłużyć

to wrażenie. Internetowa eksplozja uwzględniająca statystyczne wskaźniki zabiła ostatecznie profesjonalną krytykę. Z tradycyjnym recenzentem można było dyskutować, przytaczać argumenty. Ze statystyką dyskusji nie ma, trzeba po prostu przyjąć ją do wiadomości. Najmądrzejszy recenzent wobec woli narodu pozostaje bezsilny. W najlepszym razie może edukować i kształtować gust swoich czytelników.

Tradycyjne systemy wartości, kryteria profesjonalnych ocen zastąpiły statystyki, listy przebojów, tytuły i nagrody. Zdobywca Oscara, Grammy bądź Pulitzera, zwycięzca jednego z kilkudziesięciu międzynarodowych konkursów, laureat nagrody Nobla czy Nike, to znacznie więcej niż ulubieniec krytyki. Pozycje na listach przebojów stały się gwarancją sukcesu ekonomicznego, to jednak był już efekt sprzężenia zwrotnego, bowiem przez wiele lat listy przebojów konstruowano właśnie w oparciu o wyniki sprzedaży. A tytułu bestsellera nie można było dostać za obronę wartości czy za odwagę w dążeniu do prawdy. I poza wynikami sprzedaży, żadne racje nie miały w tej sytuacji znaczenia.

Populizm nigdy nie był związany z obroną wartości, zwykle wiązał się z rezygnacją z zasad, co miało zyskać władcy pochlebną opinię. Łacińska fraza „Vox populi, vox Dei” odnosi się do politycznego pragmatyzmu, który już w końcu VIII stulecia wyznaczał granice zasad, jakimi mogła kierować się władza. Przeciwwstawianie się woli ludu oznaczało alienację i klęskę. Ale z drugiej strony, całkowita uległość oznaczała brak charakteru i odbierała autorytet.

Nie mogąc pogodzić tych skrajności, znaleziono najprostsze rozwiązanie: kształtowano wolę i emocje ludu za pomocą propagandy. Już nie wyniki sprzedaży pozwalały ustalić listę bestsellerów, a lista stała się narzędziem wpływającym na wyniki sprzedaży. I może dlatego współczesna kultura przypomina statek, który próbuje kursować kilem do góry.

Krzysztof D. Szatrawski

Wokół paragrafu

Błędy młodości



Według socjologicznych definicji granica młodości wciąż się przesuwają, ale przecież nie da się jej przesunąć bez końca. Maratony i dieta Chodakowskiej nie zatrzymują niestety kalendarza. Kiedyś błędy młodości kojarzyły się z komplikacjami w sferze relacji męsko damskich, ekscesami alkoholowymi, młodzieńczymi rozterkami o charakterze egzystencjalnym itd.

Okazuje się jednak, że – zdaniem niektórych, np. szefa IPN – błędy młodości mogą się również wiązać z wybrykami np. udziałem w nazistowskich wiecach i tzw. hajlowaniem, co w czasie II wojny światowej kończyło się albo powszechną infamią, albo w skrajnych wypadkach wizytą chłopców z Armii Krajowej co nie pozostawało bez wpływu na życie i zdrowie kolaboranta, który afiszował się publicznie tzw. salutem rzymskim.

Historia lubi się powtarzać ale wraca jako tragifarsa. Nominację dr Greniucha na szefa wrocławskiego oddziału IPN można interpretować w różnych kategoriach, ale nie da się uciec od pytania, o co w tym wszystkim chodzi. Tłumaczenia szefa IPN i powoływanie się na argument błędu młodości w przypadku nominacji niemalże 40 letniego historyka, który przez 20 lat był związany z środowiskiem, w którym hajlowanie jest normą, jest kpiną z opinii publicznej.

Kiedyś pisałem felieton o zielonych flagach na Podlasiu zainspirowany relacjami o bójkach w Białymstoku. Dzisiaj narodowcy są powoływani na szefów ważnych urzędów państwowych. W kraju, który doświadczył okrucieństw nazizmu i w którym wciąż żyją weterani. Oni z pewnością pamiętają młodych mężczyzn w brązowych i czarnych mundurach, którzy też lubili hajlować i przy okazji strzelać, zazwyczaj w kierunku bezbronných cywilów. Wielka szkoda, że prof. Szarek nie zapytał weteranów o zdanie w tej materii. Chociaż teraz w dobie kultu żołnierzy wyklętych, ich zdanie zapewne nie miałoby większego znaczenia.

Piotr Chlebowicz

WSPÓŁPRACA POMIMO PANDEMII

WSPÓŁPRACA NAUKOWCÓW UKRAIŃSKICH
I OLSZTYŃSKICH ROZWIJA SIĘ POMIMO
PANDEMII COVID-19. JEJ PRZEDMIOTEM
SĄ TEMATY WAŻNE DLA OBU KRAJÓW.

Zachowując reżim sanitarny, w Instytucie Nauk Politycznych UWM przebywa obecnie na stażach naukowych dwoje młodych badaczy z Ukrainy. Są to docent Olga Iwaszczeko z Uniwersytetu Narodowego Politechnika Lwowska i mgr Witalij Jarmolenko z Uniwersytetu Narodowego Akademia Ostrogska. Ostróg leży w obwodzie rówieńskim, który jest regionem partnerskim województwa warmińsko-mazurskiego.

Doc. Olga Iwaszczeko jest zwyciężczynią konkursu im. Iwana Wyhowskiego. W nagrodę zdobyła staż i bada kwestię ukraińskich emigrantów ekonomicznych pracujących w Polsce.

Mgr Witalij Jarmolenko przebywa na stażu z programu PROM i analizuje zagadnienia bezpieczeństwa związane z zagrożeniem hybrydowym ze strony Rosji.

Stażyci nie tylko prowadzą badania, ale także uczestniczyli w zdalnej sesji Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego i spotkali się z Bernadetą Hordejuk – przewodniczącą sejmiku.



Fot. J. Paig

Opiekunką stażystów jest dr hab. Teresa Astramowicz-Leyk, prof. UWM z INP, koordynatorka współpracy UWM z Politechniką Lwowska i Akademią Ostrogską. Współpraca INP z Politechniką Lwowską trwa od 2015 roku, a z Akademią Ostrogską została nawiązana w 2019 r. Delegacja radnych Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego przebywała wówczas z wizytą w obwodzie rówieńskim. Efektem tej wizyty było m.in. zgłoszenie dwóch doktorantów na staże w ramach PROM.

Na zdjęciu od lewej: Witalij Jarmolenko, Teresa Astramowicz-Leyk, Olga Iwaszczeko.

opr. lek

CZEGO UCZY NAS PANDEMIA?

W BIEŻĄCYM NUMERZE „WIADOMOŚCI” KONTYNUUJEMY NOWY CYKL ARTYKUŁÓW DOTYCZĄCYCH CYFROWEJ TRANSFORMACJI SPOŁECZEŃSTWA ORAZ ZWIĄZANYCH Z NIĄ ZJAWISK – ZARÓWNO KORZYSTNYCH, JAK I ZAGROŻEŃ.



Pierwotny tytuł tekstu brzmiał „Czego nauczyła nas pandemia?”. Z perspektywy mieszkańców tej części globu (jednakże – co oczywiste, COVID-19 dotknął swoim zasięgiem globalną społeczność) – po roku nieustannych zmagani z epidemią koronawirusa, trudno jest mówić o tym niepokojącym, tragicznym w skutkach zjawisku w trybie przeszłym.

To był bardzo trudny, obciążający mentalnie rok. Większość państw dotkniętych pandemią stosowała na przemienne strategię lockdownu – czyli zamknięcia większości obiektów handlowych i usługowych oraz miejsc użyteczności publicznej oraz odseparowania ludzi w gronie najbliższych osób, tak aby nie rozprzestrzeniać zabójczego wirusa; z drugiej strony – chociażby w okresie letnim starano się powrócić do względnej normalności, poprzez luzowanie obostrzeń.

W tym trudnym starciu z wirusem, którego natury, rozumianej jako w pełni wy tłumaczalne źródło pierwszych jego przypadków, w gruncie rzeczy jednoznacznie nie odkryliśmy (co daje pożywkę dla licznych teorii spiskowych, w tym chociażby teorii związanej z wirusogennym wpływem sieci 5G, w wyniku czego chociażby w Wielkiej Brytanii dochodziło do podpażeń masztów telekomunikacyjnych) z pomocną ręką przyszła nam technologia. Czy 15-20 lat temu bylibyśmy w stanie poradzić sobie z kolejnymi falami pandemią koronawirusa w podobny sposób? Wystarczy podać przykład nam, ludziom nauki najbliższy, czyli zdalne nauczanie. Stwierdzenie, że w pierwszych latach obecnego millennium nie dysponowaliśmy odpowiednimi narzędziami mogłoby być na swój sposób krzywdzące – już wtedy pojawiały się załączki platform e-learningowych. Nie były to jednak narzędzia edukacyjne powszechnie stosowane na uczelniach – prawdziwa eksplozja ich popularności przypadła na drugą dekadę XXI wieku, z jednym z najbardziej rozpoznawalnych projektów kształcenia na odległość – Coursera, zapoczątkowanym w 2012 roku na Uniwersytecie Stanforda. W krótkim czasie liczba rozproszonych po całym globie użytkowników kursów on-line prowadzonych przez najlepsze światowe marki uniwersyteckie, takie jak: wymieniony wcześniej Uniwersytet Stanforda, Princeton, Yale, Uniwersytet Kalifornijski czy Uniwersytet Columbia, osiągnęła ponad 7 milionów. Do eksplozji popularności tej formy zdalnej edukacji mogło przyczynić się to, że uczestnictwo w zajęciach prowadzonych między innymi przez uczelnie z „Ligi Bluszczonej” (ang. Ivy League) jest bezpłatne; płatny jest jedynie certyfikat informujący o pomyślnym



Fot. pixabay

ukończeniu danego kursu. W podobnym duchu można traktować obecnie wykorzystywane platformy do zdalnego nauczania – zarówno na uczelniach oraz w edukacji szkolnej. Pandemia koronawirusa przyspieszyła, a właściwie wymusiła proces zmian w sposobie kształcenia.

Jak pandemia wpłynęła na relacje społeczne? Z pewnością bardzo je zmieniła, ingerując w rytm poszczególnych obrzędów – choćby obchodzenie świąt czy uroczystości rodzinnych, często już nie w bezpośrednim gronie większej rodziny, ale przed ekranami urządzeń elektronicznych – łączących domowników i ich najbliższych krewnych, którzy w normalnych okolicznościach spotkaliby się przy jednym stole, jednak nie zrobili tego z obawy o narażenie zdrowia i życia siebie i najbliższych.

Czy w jakimkolwiek stopniu komunikacja zapośredniczona (dotycząca kontaktów z wykorzystaniem np. komunikatorów sieciowych) jest w stanie zastąpić kontakt bezpośredni z drugim człowiekiem? Jesteśmy istotami społecznymi, potrzebujemy kontaktu z drugim człowiekiem. Technologia z jednej strony oferuje substytut relacji międzyludzkiej, z drugiej – przerażającą pustkę związaną z rozmową prowadzoną co prawda z drugim człowiekiem, jednak w fizycznym wymiarze – odzywaniem się do własnego monitora bądź ekranu urządzenia przenośnego. To może być zbyt mało, aby zastąpić autentyczny kontakt i więź międzyludzką.

Pandemia poza bezmiarem ludzkich tragedii ukrytych w statystykach osób zakażonych i zmarłych, bankructw i zwolnień z pracy będących pokłosiem lockdownu oraz wynikającym z tego pogorszeniem stanu psychicznego wielu ludzi, ujawniła również postawy heroiczne i szlachetne, związane z bezinteresownym niesieniem pomocy ofiarom wirusa, ratowaniem ludzkiego życia przez personel medyczny, czy też szaleńczym pościgiem w celu odnalezienia skutecznych przeciwciał w szczepionkach mających uodpornić ludzi na COVID-19. Aby być uczciwym, trzeba również wskazać na postawy zgoła odmienne, manifestowane chociażby przez osoby lekceważące obowiązkowe noszenie maseczek ochronnych, świadomie narażające innych ludzi na śmiertelne niebezpieczeństwo. Demokratyzacja dyskursu w dobie interaktywnych mediów powoduje, że każdy może stać się twórcą – przez to, moc wygłosić nawet najbardziej absurdalny pogląd, wbrew autorytetom naukowym i medycznym. Szkoda jednak że płacimy za to wszyscy w postaci coraz wyższych statystyk zakażeń COVID-19.

Czy jesteśmy gotowi na nową technologiczną normalność? Tkwiąc w niej już od roku, nie jest to do końca proste. Gdzieś na końcu tej mrocznej drogi tli się promyczek nadziei na nową lepszą przyszłość.

Marcin Kowalczyk

BIURO DS. NAUKI INFORMUJE

» Narodowe Centrum Nauki

» **SONATINA 5** – konkurs skierowany jest do osób, które posiadają stopień doktora uzyskany w roku wystąpienia z wnioskiem lub 3 lata przed rokiem wystąpienia z wnioskiem (od 1 stycznia 2018 r. do 31 grudnia 2020 r.) lub którym stopień doktora zostanie nadany do 30 czerwca 2021 r. Sonatina jest konkursem, którego celem jest wsparcie kariery młodych badaczy poprzez tworzenie możliwości zatrudnienia i prowadzenia badań naukowych w Polsce oraz umożliwienie zdobycia wiedzy i doświadczenia podczas realizacji staży w wysokiej jakości zagranicznych ośrodkach naukowych.

Nabór wniosków w Biurze ds. Nauki będzie prowadzony do 08.03.2021 r. Po tym terminie wnioski nie będą sprawdzane w Biurze ds. Nauki i podpisywane przez Prorektora ds. polityki naukowej i badań.

» Fundacja na rzecz Nauki Polskiej

» **MONOGRAFIE** – celem programu jest finansowanie oryginalnych i wcześniej niepublikowanych prac z zakresu nauk humanistycznych i społecznych.

Konkurs odbywa się w trybie ciągłym. Prace do rozpatrzenia na kolejnym posiedzeniu Rady Wydawniczej należy zgłaszać mailowo do Biura ds. Nauki do dnia 08.03.2021 r.

» **MONOGRAFIE – Adiustacje** – program ma na celu finansowanie korekty językowej dla autorów monografii naukowych z zakresu nauk humanistycznych i społecznych przygotowanych do wydania w jednym z języków kongresowych.

Wnioski należy składać pod adresem mailowym: bn@uwm.edu.pl do Biura ds. Nauki. Konkurs jest realizowany w trybie ciągłym.

Szczegółowe informacje na temat konkursów oraz pomoc w przygotowaniu wniosków można uzyskać poprzez kontakt mailowy z pracownikami Biura ds. Nauki: bn@uwm.edu.pl

» Narodowe Centrum Badań i Rozwoju

» **LIDER XII** – jest to konkurs skierowany do młodych naukowców, którego celem jest poszerzenie kompetencji w samodzielnym planowaniu prac badawczych oraz zarządzaniu własnym zespołem badawczym, podczas realizacji projektów badawczych, których wyniki mogą mieć zastosowanie praktyczne i posiadają potencjał wdrożeniowy.

Nabór wniosków w Biurze ds. Nauki będzie prowadzony do 11.03.2021 r. Po tym terminie wnioski nie będą sprawdzane w Biurze ds. Nauki i podpisywane przez Prorektora ds. polityki naukowej i badań.

» **TANGO V** – konkurs skierowany jest do osób, które kierowały projektem bazowym finansowanym wcześniej przez NCN, a uzyskane wyniki planują zastosować praktycznie. Konkurs ma na celu wsparcie rozwoju technologii bazujących na wynikach badań podstawowych.

Termin naboru wniosków odbędzie się w podziale na rundy:

runda I: od 1 lutego 2021 roku do 23 kwietnia 2021 roku

runda II: od 1 maja 2021 roku do 23 czerwca 2021 roku

» **GOSPOSTRATEG V** – celem głównym programu jest wzrost wykorzystania w perspektywie do 2028 r. rezultatów badań społeczno-ekonomicznych w kształtowaniu krajowych i regionalnych polityk rozwojowych. Obejmuje trzy zagadnienia badawcze, zgłoszone przez Ministerstwo Infrastruktury, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Nabór wniosków w Biurze ds. Nauki będzie prowadzony do 29.03.2021 r. Po tym terminie wnioski nie będą sprawdzane w Biurze ds. Nauki i podpisywane przez Prorektora ds. polityki naukowej i badań.

Przypominamy, że zgodnie z zaleceniami NCN, każdy projekt badawczy z udziałem ludzi powinien być zaopiniowany przez uczelnianą Komisję ds. Etyki Badań Naukowych. Szczegóły na stronach: <http://www.uwm.edu.pl/badania/komisja-etyki> oraz <http://bip.uwm.edu.pl/node/5540>

» doktoraty » habilitacje » doktoraty » habilitacje »

Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” uprzejmie przypomina, że informacje o obronach prac doktorskich i kolokwiach habilitacyjnych przyjmujemy wyłącznie drogą elektroniczną.

Mgr inż. Emilia Mikulewicz (Wydział Rolnictwa i Leśnictwa). Rozprawa doktorska: *Wpływ osłaniania roślin oraz ściółkowania gleby na plonowanie i wartość odżywczą mietchunki pomidorowej (Physalis ixocarpa Brot. ex Hornem.)*. Promotor: dr hab. Joanna Majkowska-Gadomska (UWM). Recenzenci: prof. dr hab. Katarzyna Adamczewska-Sowińska – Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu, dr hab. Andrzej Sałata, prof. UP w Lublinie – Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie.

Publiczna obrona rozprawy doktorskiej odbyła się 15 stycznia 2021 r. na Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie.

Mgr inż. Beata Ciućkowska-Sadlak (Wydział Rolnictwa i Leśnictwa). Rozprawa doktorska: *Konkurencja między jęczmieniem jarym a wybranymi gatunkami chwastów*. Promotor: dr hab. Magdalena Jastrzębska, prof. UWM. Recenzenci: dr hab. Iwona Jaskulska, prof. UTP – Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich w Bydgoszczy, dr hab. Joanna Puła – Uniwersytet Rolniczy im. Hugona Kołłątaja w Krakowie.

Publiczna obrona rozprawy doktorskiej odbyła się 22 grudnia 2020 r. na Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa.

REGIONALNY PUNKT KONTAKTOWY PROGRAMÓW BADAWCZYCH UE (RPK)

<http://www.uwm.edu.pl/rpk>



Program Ramowy UE Horyzont Europa

➤ Horyzont Europa: FILAR I – DOSKONAŁA BAZA NAUKOWA

W filarze I znalazły się programy wspierające badania podstawowe w dowolnej dziedzinie wiedzy i zawodowy rozwój naukowców na każdym etapie kariery.

1. European Research Council (ERC)

Europejska Rada ds. Badań Naukowych finansuje badania pionierskie prowadzone przez najlepszych naukowców razem z ich zespołami. Projekty są finansowane w wysokości 100% kosztów kwalifikowalnych. Pierwsze konkursy na granty zostały już ogłoszone (szczegóły poniżej).

2. Działania Marii Skłodowskiej – Curie (MSCA)

Głównym celem grantów MSCA jest wyposażenie naukowców z Europy w nową wiedzę i umiejętności dzięki umożliwieniu im mobilności międzynarodowej i międzysektorowej oraz dzięki szkoleniom w najlepszych ośrodkach badawczych na świecie. Działania są także skoncentrowane na wzmocnieniu kapitału ludzkiego w Europejskiej Przestrzeni Badawczej oraz promocji publicznego dostępu do wyników projektów realizowanych we współpracy międzynarodowej.

W ofercie MSCA można znaleźć:

– **MSCA Doctoral Networks**, czyli sieci doktoranckie mające na celu szkolenie kreatywnych i przedsiębiorczych doktorantów, zdolnych do stawienia czoła obecnym i przyszłym wyzwaniom oraz do przekształcania wiedzy i pomysłów w produkty i usługi z korzyścią gospodarczą i społeczną,

– **MSCA Postdoctoral Fellowships**, a więc stypendia podoktorskie, które powstały, aby zwiększyć potencjał naukowców pragnących zdobyć nowe umiejętności poprzez zaawansowane szkolenia oraz mobilność międzynarodową, interdyscyplinarną i międzysektorową,

– **MSCA Staff Exchanges** to promowanie innowacyjnej międzynarodowej, międzysektorowej i interdyscyplinarnej współpracy w zakresie badań i innowacji poprzez wymianę kadry naukowej, administracyjnej i technicznej oraz dzielenie się wiedzą i pomysłami na wszystkich etapach łańcucha innowacji,

– **MSCA COFUND** współfinansuje nowe lub istniejące programy doktoranckie i programy stypendialne dla doświadczonych naukowców na poziomie krajowym, regionalnym lub międzynarodowym w celu rozpowszechniania najlepszych praktyk MSCA,

– **MSCA and Citizens** mają na celu przybliżenie badań i naukowców ogółowi społeczeństwa, zwiększenie świadomości na temat działalności badawczej, ale też uznania publicznego dla nauki, pokazanie roli i wpływu pracy naukowców na codzienne życie obywateli, a także zwiększanie zainteresowania młodych ludzi badaniami i karierą naukową.

3. Infrastruktury badawcze

Zintegrowane i wzajemnie połączone infrastruktury badawcze światowej klasy, również e-infrastruktury. Mechanizm oferuje małym i średnim przedsiębiorstwom możliwość bezpłatnego korzystania z infrastruktur badawczych. Specjalne projekty – działania integracyjne (Integrating Activities) – zapewniają możliwość bezpłatnego dostępu do infrastruktur – przeprowadzenia badań w najlepszych europejskich laboratoriach, z wykorzystaniem najlepszej aparatury. Fundusze projektów pozwalają na pokrycie kosztów nie tylko samych badań, ale także podróży i pobytu w zagranicznym ośrodku (do 3 miesięcy). Warunkiem jest wyjazd do innego kraju niż kraj aktualnego pobytu.

➤ ERC – pierwsze konkursy w programie Horyzont Europa

W 2021 r. Europejska Rada ds. Badań Naukowych (ERC) przeznaczy 1,9 miliarda euro, aby umożliwić około 1000 czołowym naukowcom prowadzenie pionierskich badań. Podobnie jak w poprzednich latach, większość środków (66%) jest przeznaczona dla początkujących i średnio zaawansowanych naukowców i badaczy. Dofinansowanie obejmuje również zatrudnienie szacunkowo 6860 naukowców z tytułem doktora, doktorantów i innych pracowników naukowych zatrudnionych w zespołach finansowanych przez ERC.

Kalendarz konkursów i terminy składania wniosków:

	Starting Grant	Consolidator Grant	Advanced Grant
Call Opens	25/02/2021	11/03/2021	20/05/2021
Call closes	8/04/2021	20/04/2021	31/08/2021
Budget million EUR (estimated number of grants)	619 (413)	633 (317)	626 (250)
Planned dates to inform applicants of final results	20/12/2021	28/03/2022	13/05/2022

Dostępny jest już nowy Program Pracy: <https://tiny.pl/r14j6>

Europejska Rada ds. Badań Naukowych, powołana przez Unię Europejską w 2007 r. Jest pierwszą europejską organizacją finansującą doskonale badania pionierskie. Każdego roku wybiera i finansuje najlepszych, kreatywnych naukowców dowolnej narodowości i wieku do prowadzenia projektów w Europie. Do tej pory ERC sfinansowała ponad 9 500 najlepszych naukowców na różnych etapach ich kariery zawodowej oraz ponad 70 000 doktorantów, naukowców ze stopniem doktora i innych pracowników pracujących w ich zespołach badawczych. ERC stara się przyciągnąć do Europy najlepszych naukowców z dowolnego miejsca na świecie.

W kolejnym wydaniu Wiadomości Uniwersyteckich przybliżymy strukturę (Filary, Kłustry i Partnerstwa Europejskie) Programu Horyzont EUROPA.

Więcej informacji o kolejnych konkursach
w następnym numerze Wiadomości Uniwersyteckich
oraz na www.facebook.com/RPKOlsztyn
oraz www.uwm.edu.pl/rpk
Kontakt: biurorpk@uwm.edu.pl

Konkursy na projekty w programie Horyzont Europa można znaleźć na stronie: <https://ec.europa.eu/info/funding-tenders/opportunities/portal/screen/home> w zakładce „Search funding & tenders”



Eliza Farelnek, Agnieszka Stanowicka, Wioletta Wierzbička, **Cittaslow – model rozwoju i współpracy małych miast**, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2020, ss. 177

Międzynarodowy ruch Cittaslow narodził się w 1999 r. w kilku włoskich miasteczkach, których burmistrzowie zawiązali Stowarzyszenie „Cittaslow – Międzynarodowa Sieć Miast Dobrego Życia”. Stowarzyszenie Cittaslow zrzesza aktualnie 263 miasta z 29 państw. W tak ukształtowanej międzynarodowej sieci Cittaslow działa Polska Krajowa Sieć Miast

Cittaslow (PKSMC), która liczy obecnie 31 członków, w tym: 22 ośrodki z województwa warmińsko-mazurskiego, dwa miasta z województwa opolskiego, po jednym mieście z województw: pomorskiego, lubelskiego, łódzkiego, mazowieckiego, śląskiego, wielkopolskiego i zachodniopomorskiego.

Celem ruchu Cittaslow jest propagowanie w małych miastach kultury dobrego, harmonijnego życia, stanowiącego alternatywę wobec wielkomiejskiego pośpiechu i postępującej globalizacji. Najważniejsze cele Cittaslow to: zrównoważony rozwój miasteczek, poprawa jakości życia mieszkańców, dbałość o zabytkową tkankę miejską i estetykę miast, upowszechnienie kultury gościnności, promowanie lokalnych produktów, rzemiosła oraz kuchni. Rozwój sieci Cittaslow i przyjmowanie przez kolejne miasta członkowskie modelu *slow city* jest odpowiedzią na potrzebę zwolnienia szybkiego tempa życia odczuwaną przez coraz większą część społeczeństwa oraz ochrony unikatowych, opartych na lokalnej kulturze i tożsamości produktów i usług (w czasach wszechobecnej ich uniformizacji i standaryzacji). To pokazuje, że model *slow city* jest głęboko zakorzeniony w potrzebach społeczności lokalnej i dlatego jako jeden z głównych celów jest w nim stawiana poprawa jakości życia mieszkańców miast. Co więcej, model ten wykorzystuje lokalny kapitał kulturowy i społeczny, tożsamość lokalną i wizerunek miejsca jako główne czynniki rozwoju małego miasta w czasach rosnącej globalnej konkurencji. Funkcjonowanie miasta w duchu *slow* nie oznacza jednak spowolnienia jego rozwoju, wręcz przeciwnie – oznacza rozwój przez nieustanną poprawę jakości życia mieszkańców, podnoszenie atrakcyjności miasta, a tym samym jego konkurencyjności, przede wszystkim dzięki posiadanym zasobom endogenicznym. Co więcej, te tak indywidualne elementy potencjału rozwojowego mogą stanowić nie tylko istotny czynnik rozwoju samego miasta, lecz także determinować rozwój współpracy z innymi ośrodkami.

Opracowanie to można traktować jako studium przypadku Polskiej Krajowej Sieci Miast Cittaslow, w którym kompleksowo oceniono jej potencjał, płaszczyzny współpracy między miastami oraz uwarunkowania i perspektywy jej rozwoju. Składa się ze wstępu, czterech rozdziałów o charakterze teoretyczno-empirycznym oraz podsumowania. W rozdziale pierwszym omówiono uwarunkowania rozwoju miast, scharakteryzowano model *slow city*, prezentując go na tle innych współczesnych koncepcji rozwoju miasta oraz zaprezentowano możliwe formy i płaszczyzny współpracy miast. W rozdziale drugim opisano genezę międzynarodowej i krajowej sieci miast Cittaslow oraz scharakteryzowano potencjał polskich miast Cittaslow, wykorzystując w tym celu syntetyczny wskaźnik potencjału społeczno-gospodarczego. W rozdziale trzecim zaprezentowano i omówiono wyniki przeprowadzonych badań na temat motywów, płaszczyzn i kierunków współpracy podejmowanej przez *slow cities* w Polsce oraz perspektyw rozwoju Polskiej Krajowej Sieci Miast Cittaslow. W rozdziale czwartym opisano przykłady realizowanych wspólnie działań, podkreślając tym samym znaczenie wybranych narzędzi planowania rozwoju lokalnego i marketingu miast dla rozwoju całej sieci, tj. ponadlokalnego programu rewitalizacji miast należących do sieci, sieciowego produktu turystycznego oraz wydarzeń promujących sieć.

Autorki mają nadzieję, że opracowanie nie tylko wniesie wkład w rozwój teorii ekonomiki miast, lecz także będzie źródłem wiedzy i inspiracji dla władz lokalnych czy regionalnych oraz wszystkich podmiotów biorących udział w kształtowaniu rozwoju małych miast w Polsce.



Anna Organiściak-Krzykowska, Magdalena Wysocka (red.), **Wyzwania rynku pracy, ubezpieczeń i polityki senioralnej**, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2020, ss. 334

Sytuacja na rynku pracy jest zdeterminowana wieloma zmiennymi, wśród których od lat dominujące znaczenie mają przemiany demograficzne. Przejawiają się spadkiem liczby ludności oraz zmianami struktury ludności. W Polsce oraz innych krajach europejskich zmniejsza się liczba ludności ogółem oraz liczba ludności w wieku przedprodukcyjnym i produkcyjnym, szczególnie w wieku produkcyjnym mobilnym. Wzrasta natomiast liczba ludności w wieku poprodukcyjnym. Zachodzące procesy oznaczają starzenie się społeczeństwa, co ma istotne znaczenie dla polityki zatrudnienia i polityki społecznej państwa.

W kontekście zasygnalizowanych procesów diametralnie zmieniła się sytuacja na rynku pracy. Wyraźnie zmalało bezrobocie, a potencjalni pracodawcy odczuwają ustawiczne niedobory siły roboczej. W istniejącej rzeczywistości problemem jest szukanie odpowiedzi na pytanie o możliwości zwiększenia aktywności zawodowej osób nieaktywnych na rynku pracy.

Opracowania poszczególnych autorów ujęto w dwóch częściach. Część pierwsza zatytułowana *Zatrudnienie i bezrobocie* jest zbiorem esejów poruszających istotne zagadnienia związane z rozwojem społeczno-gospodarczym, zarówno regionów, jak i kraju. Poruszono tu takie kwestie jak: aktualność teorii segmentacyjnych, sytuacja mieszkańców wsi na rynku pracy, partycypacja zawodowa osób niepełnosprawnych i ich sytuacja na rynku pracy, poziom wynagrodzeń pracowników medycznych i sytuacja pielęgniarów w Polsce na tle pozostałych grup zawodowych, zróżnicowanie wynagrodzeń za pracę w Polsce w latach 1992–2018, struktura zasobów pracy w województwie opolskim, zagadnienia migracji Polaków do Norwegii, szybki rozwój technologii i pojawiających się na rynku pracy pracowników przemysłu 4.0.

Część druga pracy, zatytułowana *Przemiany demograficzne – starzenie się społeczeństwa*, obejmuje kwestie związane z zachodzącymi w Polsce przemianami demograficznymi skutkującymi zmianami na rynku pracy oraz w polityce ubezpieczeń i ogólnie w polityce senioralnej: proces starzenia się ludności Polski i Czech oraz zmiany w politykach senioralnych w obydwu krajach, zarządzanie wiekiem pracowników i korzyści wynikające z zatrudniania i podtrzymywania zdolności do pracy osób starszych wiekiem, szczególnie w mikro i małych przedsiębiorstwach, porównanie doktryny aktywizmu z działaniami realizowanymi w ramach *silver economy*, wpływ zmian demograficznych na rynek pracy w Polsce i w województwie warmińsko-mazurskim, zagadnienia prawodawstwa oraz orzecznictwa sądowego odnoszące się do osób 50+, zagadnienia solidarności międzypokoleniowej wynikającej ze starzenia i długowieczności społeczeństwa. Opracowanie zamykają rozważania dotyczące ubezpieczeń. Ukazane są między innymi zalety i wady korzystania z Europejskiej Karty Ubezpieczenia Zdrowotnego i ubezpieczeniowej polisy turystycznej, wskaźniki charakterystyczne oraz kierunki rozwoju ubezpieczeń komunikacyjnych w Polsce, a także problemy ubezpieczeniowe wynikające z dysfunkcyjności definicji zużycia rolniczych obiektów technicznych.

Treści przedstawione w pracy mogą się przyczynić do pogłębienia wiedzy o aktualnych problemach rynku pracy i wybranych aspektach ubezpieczeń. Sformułowane przez poszczególnych autorów rekomendacje mogą być wskazówką dla polityków stanowiących prawo dotyczące rynku pracy oraz praktyków zatrudnionych w różnych instytucjach rynku pracy.



Lech Smoczyński, **Sorpcja i biosorpcja barwników oraz farmaceutyków**, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2020, ss. 118

Omawiane w opracowaniu sorбаты, tj. barwniki i farmaceutyki, to dość skomplikowane związki organiczne, stanowiące wielkie zagrożenie dla środowiska naturalnego. Barwniki to grupa związków organicznych o pewnych cechach wspólnych, ponieważ w swojej strukturze zawsze zawierają grupy chromoforowe i auksochromowe, a na ogół również antyauksochromowe. Farmaceutyki

w wodzie, ściekach i środowisku naturalnym to tematyka nowa i niewątpliwie ważna, do niedawna jednak nie dość poważnie traktowana. W odróżnieniu od barwników farmaceutyki nie tworzą wspólnej grupy związków organicznych, ponieważ nie można wskazać ich wspólnych cech strukturalnych czy podobnych właściwości chemicznych. Z wielu powodów szkodliwe dla środowiska naturalnego okazują się nawet minimalne ilości tych związków w wodzie, co skutkuje potrzebą stosowania bardzo selektywnych i skutecznych metod usuwania farmaceutyków ze ścieków. Jednocześnie rozwinęły się nowoczesne i bardzo czułe metody detekcji wielu związków organicznych. Jedyne podobieństwo farmaceutyków do barwników wynika z ich podobnej odporności na biodegradację, szczególnie w procesie biologicznego etapu oczyszczania ścieków, czyli w środowisku napowietrzanego osadu czynnego. Do immobilizacji farmaceutyków ze ścieków, podobnie jak w przypadku barwników, potrzebne jest skuteczne stosowanie kombinacji wielu metod fizykochemicznych, głównie z procesami sorpcji i biosorpcji.

Wzrastające ryzyko zanieczyszczenia środowiska naturalnego barwnikami i farmaceutykami spowodowało rozwój badań naukowych nad procesami biosorpcji i bioakumulacji. Klasyczne sorbenty stałe są przede wszystkim drogimi w eksploatacji, kosztowne w regeneracji i coraz częściej okazują się mniej efektywne niż tanie naturalne biosorbenty. Często są to różnego rodzaju odpady, dlatego ich wykorzystanie w procesie oczyszczania ścieków rozwiązuje dwa problemy jednocześnie: utylizację odpadów i oczyszczenie ścieków. Kolejną zaletą biosorbentów, szczególnie żywych, jest ich zdolność do bioakumulacji i metabolizmu wielu związków organicznych.

W literaturze z ostatnich lat wyraźnie wskazuje się na oczywisty trend zastępowania tradycyjnych i drogich adsorbentów komercyjnych (na przykład węgla aktywnego) wszelkiego rodzaju surowymi odpadami, na ogół po prostej i taniej obróbce, zwanych potocznie biosorbentami. Praktyka taka umożliwia pewnego rodzaju pożyteczny i ekonomicznie uzasadniony recykling dużej grupy odpadów, czasami trudnych do rozsądnego zagospodarowania czy utylizacji, co musi oznaczać coraz szersze wdrażanie tego typu technologii w przyszłości.

Praca to teoretyczne wprowadzenie do problematyki zjawisk powierzchniowych. Jest przeznaczona dla osób, które na swojej dotychczasowej drodze edukacyjnej już się zetknęły z podstawami sorpcji. Krótko streszczono 165 pozycji literaturowych, stanowiących wyłącznie opublikowane prace naukowe. Treści dobrano tak, aby przedstawić jak najwięcej badaczy, którzy stosowali metody sorpcyjne i biosorpcyjne w ostatnich 15 latach. Celem opracowania tej monografii było również zainspirowanie przyrodników niezmiernymi możliwościami aplikacyjnymi zjawisk powierzchniowych, a chemików i fizyków potencjałem ukrytym w naturalnych biosorbentach, zarówno żywych, jak i modyfikowanych chemicznie.



Joanna Dziekońska, **Kultura dziecięca w internecie – studium netnograficzne**, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2020, ss. 312

Kultura dziecięca stanowi immanentny element dzieciństwa, będąc efektem naturalnej i autentycznej aktywności dzieci. Powstaje w przestrzeniach wolnych od nakazów i zakazów dorosłych w postaci różnego rodzaju artefaktów, które dzieci tworzą i dzielą między sobą. Dawniej kultura dziecięca rozdziła się na dziecięcych podwórkach, w osiedlowych zakamarkach, czy na wiejskich ścieżkach.

Dziś wydaje się, że wraz z dziećmi przeniosła się do Internetu na podwórka sieciowe, gdzie przybiera nowe, elektroniczne oblicze. E-kultura stała się więc przedmiotem eksploracji w niniejszej książce i jest postrzegana jako nowa forma bycia razem współczesnych dzieci, w której w odmienny niż dotąd sposób podejmują one zabawę, wspólne działania, wymieniają się poglądami i tworzonymi e-wytworami.

Celem badań była rekonstrukcja przejawów kultury dziecięcej generowanej podczas komunikacji internetowej w wybranych miejscach sieciowych. W badaniach zostały użyte głównie metody jakościowe, gromadzenie danych odbyło się drogą netnograficzną, a dobór miejsc sieciowych i materiałów miał charakter celowy, nielosowy. Przetwarzanie danych (tekstowych, wizualnych i audiowizualnych) i ich interpretacja zostały przeprowadzone za pomocą jakościowej analizy treści, w wyniku której wyłoniono wiele osobliwych przejawów e-kultury dziecięcej. Wśród nich można wyróżnić: brak granic czasowo-przestrzennych kultury dziecięcej, zapośredniczony charakter kontaktów jej członków, istnienie w zaangażowaniu sieciowym dzieci, istnienie kultury w pamięci zewnętrznej, elektroniczny charakter wytworów kultury oraz ich efemeryczność i osobliwość. Wszystkie one świadczą o nowym, cyfrowym obliczu kultury dziecięcej, która wydaje się służyć: zwiększeniu społecznościowego i aktywnego działania dzieci, wzmocnieniu ich autonomii oraz potencjału oporowego wobec szkoły, wzmocnieniu partycypacji w kulturze cyfrowej, a także unifikacji i zacieraniu granic między dziećmi.



Fot. J. Pałak

KOBIETY NA UWM

WEDŁUG MAGAZYNU FORBES KOBIETY TO 29% WSZYSTKICH NAUKOWCÓW NA ŚWIECIE. W POLSCE 49% PRACOWNIKÓW NAUKOWYCH STANOWIĄ KOBIETY. NA UWM PRACUJE 49 KOBIET Z TYTUŁEM NAUKOWYM PROFESORA. LICZBA TA OD WIELU LAT UTRZYMUJE SIĘ NA NIEMAL STAŁYM POZIOMIE.

Decyzją UNESCO 11 lutego obchodzimy Międzynarodowy Dzień Kobiet i Dziewcząt w Nauce. Niestety, wciąż odsetek kobiet naukowczyń jest niski. Pismo Forbes podaje, że spośród wszystkich naukowców na świecie kobiety stanowią 29%, a zaledwie 11% kobiet piastuje najwyższe stanowiska na uczelniach wyższych. Ile kobiet badaczek naukowych mamy na naszej uczelni?

Na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim pracuje 1737 kobiet (dane z działu kadr, stan na 11.02.2021), 130 kobiet jest zatrudnionych na stanowisku profesora uczelni, a 49 legitymuje się tytułem naukowym profesora.

W porównaniu z rokiem ubiegłym, liczba pracujących na naszej uczelni kobiet zmniejszyła się – wg stanu na 20.02.2020 było ich 1775 (na 3155 zatrudnionych).

Natomiast na niemal stałym poziomie utrzymuje się liczba kobiet z tytułem naukowym profesora. Obecnie mamy ich 49 – najświeższa nominacja profesorska trafiła także do rąk kobiety – Aliny Naruszewicz-Duchlińskiej z Instytutu Językoznawstwa Wydziału Humanistycznego. Dla porównania, w lutym ub.r. na

UWM pracowało 48 kobiet z tytułem profesora, w 2019 r. – 49.

Na którym wydziale wykłada najwięcej kobiet z tytułem naukowym profesora? Liderami są 3 wydziały: Rolnictwa i Leśnictwa (8), Bioinżynierii Zwierząt (7) i Biotechnologii (7).

I odwrotnie – najmniej kobiet z tytułem profesora pracuje na wydziałach: Teologii (1), Medycyny Weterynaryjnej (2), Nauk Społecznych (2), i w Szkole Zdrowia Publicznego (1).

Lepiej sytuacja wygląda, kiedy spojrzymy na liczbę kobiet zatrudnionych na stanowisku profesora. Tu liderami są 2 wydziały: Geoinżynierii i Humanistyczny. W ich kadrze wykładowej jest aż 21 kobiet profesorów uczelni. Na 2. miejscu uplasowały się wydziały Nauk Społecznych oraz Lekarski – po 12 kobiet, na 3. miejscu – wydziały Nauki o Żywności oraz Rolnictwa i Leśnictwa – po 11 kobiet.

I odwrotnie – najmniej kobiet na stanowisku profesora zatrudniają wydziały: Teologii (1), Medycyny Weterynaryjnej (2), Nauk Technicznych (2), Szkoła Zdrowia Publicznego (3).

Na 17 uniwersyteckich wydziałów (w tym Szkoła Zdrowia Publicznego i Filia w Elku) na

6 dziekańskie togi wkładają kobiety. Tak jest na wydziałach: Bioinżynierii Zwierząt, Biologii i Biotechnologii, Nauki o Żywności, Nauk Ekonomicznych, Nauk Społecznych i w Szkole Zdrowia Publicznego. Natomiast w ponad 20-letniej historii UWM nigdy jeszcze kobieta nie włożyła rektorskich gronostajów.

Kobiety zdominowały administrację uczelni. We wszystkich jednostkach administracji pracuje 248 kobiet, w jednostkach ogólnouczelnianych – 218. Sfeminizowana jest Biblioteka Uniwersytecka. Tu w 125-osobowej kadrze jest aż 106 kobiet. W kwaterze pracuje 56 kobiet i... 1 mężczyzna. Panie stanowią też przytłaczającą większość pracowników Działu Kadr (10) i Wydawnictwa UWM (10).

Na zakończenie szczypta optymizmu. W 2011 r. na UWM pracowały 143 kobiety łącznie ze stopniem naukowym doktora habilitowanego i tytułem profesora. Po 10 latach, w 2021 r. jest ich 178. W 2008 r., kiedy po raz pierwszy opublikowaliśmy takie dane, było ich tylko 132.

mah



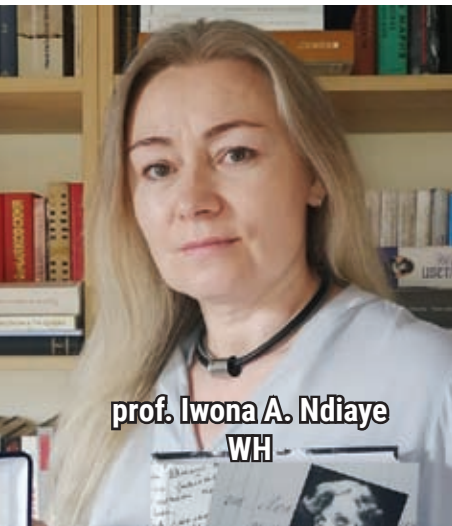
mgr Ewa Budyta
ACW „Empatia”



dr n. biol. Aleksandra Lipka
WL



dr n. med. Ewa Lepiarczyk
WL



prof. Iwona A. Ndiaye
WH



dr hab. Bernadetta Darska,
prof. UWM, WH



prof. dr hab. Nina Smolińska
WBIB

KOBIETY UWM 2020 R.

W OBIEKTYWIE WIADOMOŚCI UNIWERSYTECKICH



Maria Łatacz
WL



mgr Marta Wiśniewska
WH



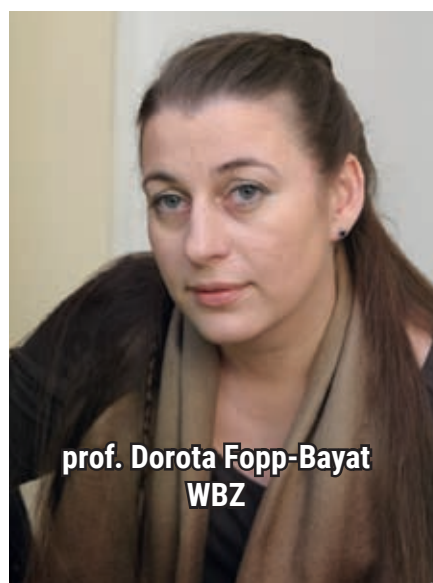
dr inż. Małgorzata
Renigier-Biłoźor, WG



dr Alina Maria
Kalinowska-Łżykowska
WNS



dr Anna Leszczyńska-Rejchert
WNS



prof. Dorota Fopp-Bayat
WBZ



JADALNY KRAJOBRAZ DR. ANTOLAKA s. 28



Fot. archiwum prywatne

